MISCELLANEA

ANTHROPOLOGICA ET SOCIOLOGICA

21(4)

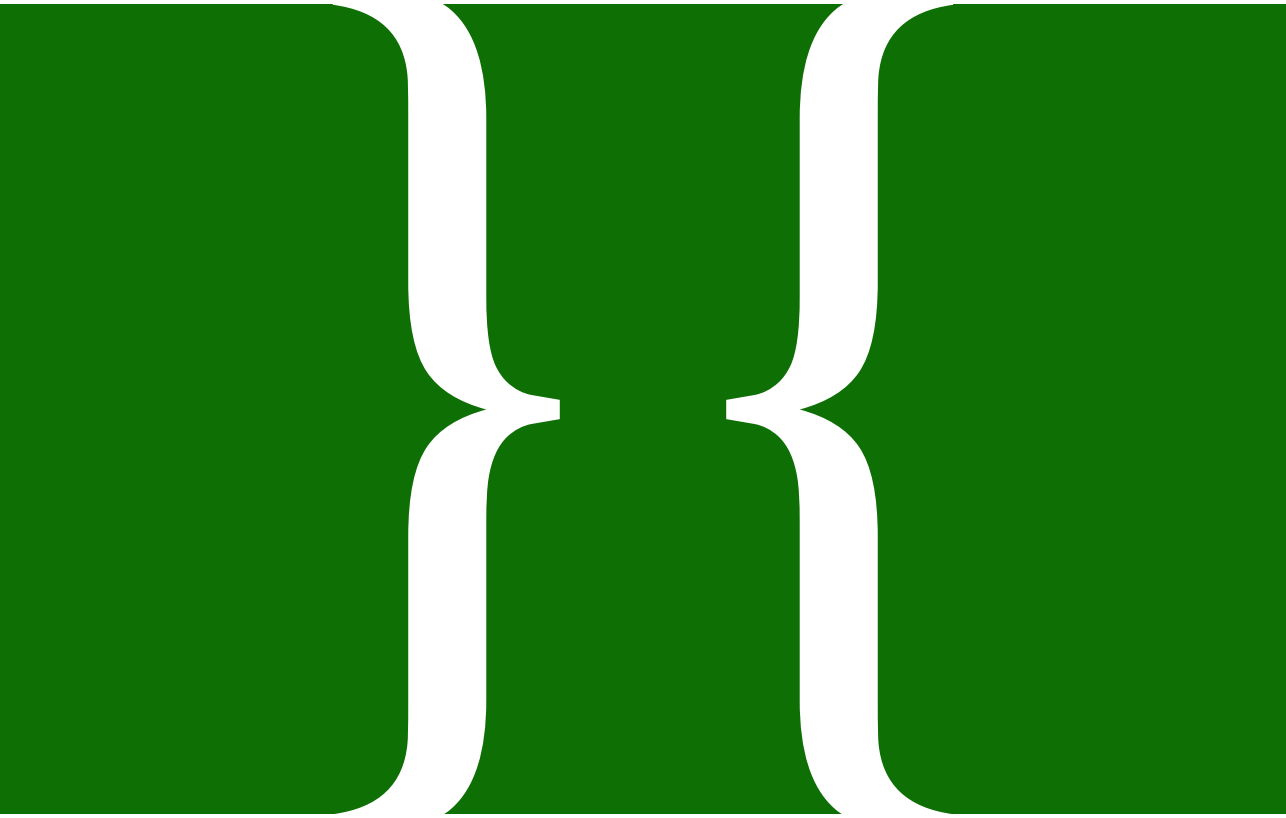

ZAPROSZENIE DO SOCJOLOGICZNEJ DEBATY O ZMIANIE KLIMATU

AN INVITATION TO THE SOCIOLOGICAL DEBATE ON CLIMATE CHANGE

KWARTALNIK
GDAŃSK 2020

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Zespół redakcyjny
Michał Kaczmarczyk UG (redaktor naczelny); Piotr Zbieranek UG (sekretarz redakcji);
Łukasz Remisiewicz UG (sekretarz redakcji); Marcin Szulc UG (redaktor prowadzący, psychologia społeczna);
Agata Bachórz UG (socjologia kultury i antropologia społeczna); Piotr Czekanowski UG (socjologia stosowana);
Anna Strzałkowska UG (socjologia zmian społecznych); Magdalena Gajewska UG (socjologia ciała);
Krzysztof Ulanowski UG (historia myśli społecznej); Anna Chęćka-Gotkowicz UG (filozofia społeczna);
Agnieszka Maj SGGW (socjologia stylów życia); Krzysztof Stachura UG (metodologia nauk społecznych);
Maciej Brosz UG (redaktor statystyczny); Maria Kosznik UG (redaktorka językowa);
Magdalena Węgrzyńska (redaktorka językowa); Elizabeth Roby University at Buffalo (redaktorka językowa);
Konrad Witek UG (asystent redakcji)

Rada naukowa
prof. Ireneusz Krzemiński; prof. Ruth Holliday; prof. Brenda Weber; dr Nigel Dower;
prof. Michael S. Kimmel; prof. Nicoletta Diasio; dr hab. Anna Wieczorkiewicz, prof. UW;
prof. Cezary Obracht-Prondzyński; prof. Debra Gimlin; dr Mary Holmes;
dr Meredith Jones; dr Jarosław Maniaczyk; dr Wojciech Zieliński;
dr hab. Anna Kłonkowska; dr Antje Bednarek-Gilland; dr Elżbieta Kolasińska

Redaktorzy tomu
Michał Kaczmarczyk, Dorota Rancew-Sikora, Łukasz Remisiewicz

Redaktor Wydawnictwa
Paweł Wielopolski

Skład i łamanie
Michał Janczewski

Publikacja sfinansowana ze środków Instytutu Socjologii Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Gdańskiego oraz Dziekana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISSN 2354-0389 (online)

Pierwotną wersją pisma jest wersja elektroniczna.
Numery archiwalne dostępne są na: https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/maes/index

Adres redakcji:
Miscellanea Anthropologica et Sociologica
Instytut Socjologii
Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański
ul. Bażyńskiego 4, 80-283 Gdańsk
miscellanea@ug.edu.pl
https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/maes/index

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep

Spis treści

Artykuły / 5

Dorota Rancew-Sikora, Łukasz Remisiewicz
Zaproszenie do socjologicznej debaty o zmianie klimatu 7

Dorota Rancew-Sikora, Adam Konopka
Potencjał sieciowej analizy dyskursu w badaniu debat o klimacie 22

Justyna Orłowska
Percepcja ryzyka mieszkańców Malediwów. Jak zmiany klimatu
odbiera społeczność najbardziej narażona na ich skutki? 36

Sebastian Medoń
Młodzi aktywiści wobec kontrowersji klimatyczno-energetycznych.
Przykład Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Polsce 55

Piotr Kocyba, Małgorzata Łukianow, Grzegorz Piotrowski
Młodzieżowe strajki klimatyczne w Polsce: kto protestuje i dlaczego? 77

Varia / 97

Robert Rogoziecki
Wstęp do badań nad estetyzacją polityki. O *Kondycji ludzkiej* według Hannah Arendt . . . 99

Table of contents

Articles / 5

Dorota Rancew-Sikora, Łukasz Remisiewicz
An invitation to the sociological debate on climate change 7

Dorota Rancew-Sikora, Adam Konopka
The potential of Discourse Network Analysis in the research on climate debates 22

Justyna Orłowska
Risk perception in Maldives. How climate change is seen
by one of the most vulnerable communities? 36

Sebastian Medoń
Discussions about climate and energy in the perspective of young activists.
The example of the Fridays For Future movement in Poland 55

Piotr Kocyba, Małgorzata Łukianow, Grzegorz Piotrowski
Youth Climate Strikes in Poland: Who protests and why? 77

Varia / 97

Robert Rogoziecki
An introduction to the studies on aestheticization of politics.
On *Human Condition* by Hannah Arendt 99

Artykuły

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 2020, 21(4): 7–21

Dorota Rancew-Sikora[1]
Łukasz Remisiewicz[2]

Zaproszenie do socjologicznej debaty o zmianie klimatu

Artykuł sygnalizuje główne problemy natury epistemologicznej i językowej, które rozważane są we współczesnej literaturze na temat zmiany klimatu. W pierwszej części dyskutowana jest rola przekonań epistemologicznych (realizmu, konstruktywizmu i poglądów pośrednich) dla ramowania debaty o klimacie. Część druga wskazuje na znaczenia pojęć używanych w debatach o zmianie klimatu i związanych z nią zagrożeniach środowiskowych. Trzecia część poświęcona jest natomiast wyzwaniu, jakie stanowią debaty na temat klimatu z nieekspertami i przedstawieniu zawartości numeru tematycznego.

Słowa kluczowe: epistemologia, język, konstruktywizm, realizm, natura, antropocen

An invitation to the sociological debate on climate change

The article identifies the main epistemological and language problems that are discussed in the contemporary literature on climate change. The first part considers the role of epistemological beliefs (realism, constructivism and intermediate views) in framing the climate debate. The second part points out the meanings of terms used in debates about climate change and related environmental risks. The third part, meanwhile, addresses the challenge of climate debates with non-experts and presents the content of the thematic issue.

Keywords: epistemology, language, constructivism, realism, nature, anthropocene

[1] Uniwersytet Gdański, Instytut Socjologii, dorota.rancew-sikora@ug.edu.pl.
[2] Uniwersytet Gdański, Instytut Socjologii, lukasz.remisiewicz@ug.edu.pl.

Wprowadzenie

Niniejszy numer tematyczny ma na celu zainicjowanie i zintensyfikowanie debaty o możliwościach przeciwdziałania skutkom globalnej zmiany klimatu prowadzonej w obrębie nauk społecznych w Polsce. Stoimy na stanowisku, że wiedza przyrodnicza, która stanowi bazę ukierunkowującą nasze myślenie o przyszłości planety, wymaga istotnego uzupełnienia o znajomość zagadnień społecznych, gdyż dopiero wtedy poznamy mechanizmy mobilizujące, ograniczające lub blokujące działania w sferach relacji społecznych, politycznych i gospodarczych, które byłyby konieczne dla dokonania szerokiej transformacji ekologiczno-społecznej złożonych systemów, w jakich żyjemy.

W artykule wprowadzającym pragniemy zasygnalizować kilka kwestii. Pierwszą z nich są epistemologiczno-dyskursywne podstawy debaty klimatycznej, gdzie wybór języka realizmu lub konstruktywizmu w zakresie pewnych obszarów debaty może mieć znaczenie strategiczne. W części drugiej wskazujemy na instytucjonalne i polityczne uwikłanie stosowania wybranych pojęć związanych ze zmianą klimatu i zagrożeniami środowiskowymi. Część trzecia natomiast będzie poświęcona problematyce inkluzywności debat o klimacie, a w szczególności tego, jak szerokie grono aktorów powinno być w nie zaangażowane i jakie są ewentualne skutki rozwiązań debatowania w gronie poszerzonym o nieekspertów.

Dylematy epistemologiczne socjologii środowiskowej

Kwestia wyboru stanowiska epistemologicznego jest tu niezwykle istotna, ponieważ stanowisko to nie tylko ramuje myślenie oraz rzutuje na podejście teoretyczne, ale także wyznacza horyzont możliwości w zakresie proponowanych lub postulowanych zmian społecznych w odpowiedzi na zmiany klimatyczne.

Pierwszą grupą problemów, z jakimi spotykają się obecnie badacze środowiska reprezentujący nauki społeczne, jest różnorodność niewspółmiernych podejść teoretycznych i metodologicznych, powiązane z nimi odmienne modele argumentacyjne, a także nachodzące na siebie zakresy dociekań. Bazę wyjściową stanowi dla nich substancjalna wiedza dotycząca zmian klimatycznych, która pochodzi z nauk przyrodniczych. Badacze klimatu informują o zmianach z punktu widzenia obserwatorów pierwszego rzędu, przyjmując stanowisko realizmu – na podstawie charakterystycznych dla siebie narzędzi i miar ustalają fakty dotyczące rzeczywiście zachodzących zjawisk. Nawet gdy zdają się zauważać społeczny charakter tworzonej przez siebie wiedzy, szczególnie w sytuacjach spornych, dążą do konsensusu naukowego, opierając się na najpewniejszych i najnowszych danych.

Gdyby nauki społeczne przyjęły ten punkt widzenia jako dominujący, ograniczyłyby swoją rolę do doradztwa w zakresie kształtowania polityk publicznych i praktyk społecznych zgodnie z kierunkami wyznaczonymi w obrębie nauk przyrodniczych. Koniec końców wykorzystywałyby jedynie swój potencjał socjotechniczny, który nota bene jest dość ograniczony ze względu na ich skromny udział w dysponowaniu władzą. Tymczasem obszar dociekań i nagromadzona wiedza z zakresu socjologii i antropologii nauki obejmuje także społeczne procesy produkowania wiedzy prowadzone z perspektywy konstruktywistycznej, które „naiwny" realizm czynią trudnym do obrony. Wkładem nauk społecznych do rozumienia charakteru i statusu wiedzy naukowej jest podkreślenie znaczenia obserwowalnych praktyk naukowców, którzy nierzadko improwizują i łamią kanony metodologii, osiągając przy tym zaskakujące i odkrywcze rezultaty, rewolucjonizujące czasem pole, w którym działają (Kuhn 1968). Intuicyjnie podejmowane decyzje tłumaczone są jako zgodne z metodą naukową dopiero *ex post* (Garfinkel 2007), a niektóre działania w polu naukowym są w wyraźny sposób motywowane społecznie (Collins 1998).

Przyjęcie konstruktywizmu w stosunku do nauki, jak słusznie wskazują jego krytycy, może nie sprzyjać pozytywnym zmianom społecznym, ponieważ posługiwanie się charakterystycznym dla niego językiem sugeruje chroniczną niestałość, niepewność i względność wiedzy (Dunlap 2010). W praktyce łatwo jest wykorzystać słabe punkty wiedzy i metody naukowej do promowania relatywizmu poznawczego i w ten sposób sprowadzić wiedzę naukową do rangi równoprawnej z przekonaniami denialistycznymi, sceptycznymi lub katastroficznymi na temat zmian klimatu, otwierając tym samym pole do chowającej się za nimi gry interesów politycznych i ekonomicznych uzasadniających blokowanie oczekiwanych zmian.

Michael E. Mann, jeden z kluczowych badaczy klimatu na świecie i współautor przełomowego artykułu *Global-Scale Temperature Patterns and Climate Forcing Over the Past Six Centuries* z 1998 r., przykłady tego typu strategii dyskursywnych obserwuje od czasu pojawienia się pierwszych pełnych danych wskazujących na gwałtowność procesu ocieplenia planety i jego antropogeniczne pochodzenie (Mann 2012, 2021). Zaniepokojony nadużywaniem języka konstruktywizmu w celu szerzenia nienaukowych poglądów dotyczących klimatu był nawet jego współtwórca – Bruno Latour (2004: 227). W związku z tym, że każde z krańcowych stanowisk epistemologicznych ma niemożliwe do usunięcia wady, dla współpracy nauk przyrodniczych i społecznych ważne jest wypracowywanie bardziej zniuansowanych ram poznawczych oraz podejmowanie programów badawczych w ich obrębie.

W głównym nurcie amerykańskiej socjologii środowiskowej wpływową perspektywą teoretyczną jest krytyczny realizm, w którego nurcie co prawda zauważa się społeczne aspekty konstruowania wiedzy, ale podkreśla się, że pomimo swoich

niedoskonałości nauka daje jednak najsilniejsze dowody odnoszące się do rzeczywistych warunków życia, które należy traktować priorytetowo w stosunku do innych rodzajów wiedzy (Dunlap 2010: 20). Krytyczny realizm nie unika więc porównywania i oceniania wartości metod, procedur i dowodów naukowych, ale zachowuje podstawowe założenie, że prawda jest jedna, a prawdziwość danego twierdzenia naukowego nie zależy (tylko lub głównie) od właściwości wypowiadającego je podmiotu.

Takie krytyczne podejście realistyczne stanowi silne wsparcie dla debat o zagrożeniach klimatycznych i ich przyczynach, pozwalając uchronić interesy grup marginalizowanych w konfrontacji z wielkimi koncernami zainteresowanymi konserwatywnymi sposobami wykorzystania energii. Warto pamiętać o tym, że koncerny te mają znacznie większe możliwości lobbowania na rzecz swoich interesów i prowadzenia strategii celowego zakłamywania społecznego obrazu rzeczywistości (Dunlap 2010: 20–21).

Drugą, ściśle związaną z powyższą kwestią jest rola zaufania do wiedzy naukowej pochodzącej z dziedziny nauk społecznych, kiedy chcemy ocenić efektywność działań nakierowanych na zmiany społeczne, które mogłyby łagodzić skutki zmian klimatycznych. Jak wskazuje Stephan Fuchs (2001), podejście konstruktywistyczne najczęściej pojawia się w środowiskach o niskiej pewności i niestałych przekonaniach i tam właśnie najgłębiej sięga do samych ich podstaw. Warto zauważyć, że celowe zgłaszanie wątpliwości, brak zaufania do autorytetów, wysoki autokrytycyzm wobec własnych założeń, przekonań i metod postępowania cechuje właśnie debaty naukowe. W nauce wzajemna krytyka argumentów, podejrzliwość, poszukiwanie słabości w zastosowanych metodologiach, wskazywanie na niedoskonałości w zebranych danych i w pracy umysłu ludzkiego składają się na zasadnicze mechanizmy rozwojowe. Tyle że już w debatach publicznych, w których wypracowywane są polityki klimatyczne, wprowadzanie języka konstruktywizmu może osłabiać status najsilniejszej wiedzy, jaką obecnie dysponujemy, a tym samym przekreślać nadzieje na podejmowanie wystarczająco szybkich i wystarczająco ambitnych decyzji co do oczekiwanych zmian.

Rozwiązania dylematów dotyczących wyboru stanowisk epistemologicznych najbardziej odpowiednich dla socjologii środowiskowej możemy umiejscowić w następujących wymiarach: naturalne/społeczne, naturalne/kulturowe, rzeczywiste/konstruowane, subiektywne/obiektywne, zależne od podmiotu/niezależne od podmiotu poznającego. Riley E. Dunlap (2010), jeden z czołowych reprezentantów krytycznego realizmu, widzi rozwiązanie w dokonaniu wyboru pomiędzy agnostycyzmem (który autor przypisuje m.in. podejściom radykalnie konstruktywistycznym) a pragmatyzmem (reprezentującym stanowiska silniej związane z podejściem realistycznym). Agnostycy, którzy zdaniem Dunlapa mają reprezentację głównie w europejskim nurcie socjologii środowiskowej, traktują

zagadnienia związane ze środowiskiem jako przede wszystkim symboliczne lub kulturowe, a tym samym skłaniają się do badania ich za pomocą metod hermeneutycznych, prowadzonych w paradygmacie interpretatywnym i podkreślają relatywistyczny stosunek do wiedzy naukowej. Badacze tego nurtu odnoszą się do świata materialnego przede wszystkim w sposób zapośredniczony, pisząc o narracjach, dyskursach i hybrydach (np. Fischer-Kowalski, Weisz 1999).

Drugi obóz, skupiony według Dunlapa głównie w Ameryce Północnej i preferowany przez tego autora, traktuje materialne aspekty środowiska jako wskaźniki problemów ekologicznych i przyjmuje, że empiryczne badania mają zasadnicze znaczenie dla zrozumienia wzajemnych oddziaływań społeczeństwa i świata materialnego. Jak podsumowuje Dunlap, „gdy dla środowiskowych agnostyków wyzwanie polega na zrozumieniu różnych stanowisk w zakresie ochrony środowiska, tak wyzwaniem dla środowiskowych pragmatystów jest rzucenie światła na przyczyny i konsekwencje ekologicznych problemów" (Dunlap 2010: 23).

Naszym zdaniem krytyka Dunlapa jest nieco krzywdząca dla badań prowadzonych w nurcie konstruktywistycznym w Europie, gdyż trudno odmówić badaczom skoncentrowanym na dążeniu do zrozumienia odmienności dyskursów, narracji i pojęć, podejmowania prób rozstrzygnięcia konfliktowych racji w odniesieniu do pogłębionego wyjaśnienia różnic stanowisk naukowych i określenia szans na wypracowanie konsensusu naukowego, naukowo-politycznego czy naukowo-polityczno-społecznego (Rancew-Sikora 2002). Pewien konflikt między podejściem nauk przyrodniczych i społecznych utrudnia przekonanie do siebie przedstawicieli tych dziedzin i grozi utratą potencjału współdziałania i wzajemnego uczenia się. Na pewno więcej pewności co do własnej wiedzy i konsensusu w naukach społecznych, zwłaszcza w konfrontacji z naukami przyrodniczymi oraz opinią publiczną, mogłoby pomóc w tej debacie.

Spór realizm/konstruktywizm pomiędzy dyscyplinami i w obrębie dyscyplin nauk społecznych nabiera nowego wymiaru, kiedy wykracza poza diagnozę stanu (gdzie w naturalny sposób dominuje stanowisko realistyczne), identyfikowanie przyczyn obecnego stanu (gdzie ma miejsce konkurencja konstruktywizmu i realizmu) i przesuwa się w stronę rozważania możliwości kształtowania przyszłości (gdzie najlepiej może odnaleźć się konstruktywizm). Z perspektywy konstruktywistycznej dyskurs kształtuje obraz rzeczywistości, a konkretne sformułowania wywołują określone emocje i mogą wpływać na gotowość do działania oraz określania ich kierunków i celów przez odbiorców.

Mike Hulme przypomina, że jeszcze w 2010 r. poziom komunikowania się IPCC z aktorami politycznymi i opinią publiczną został uznany za największą słabość tej instytucji (Hulme 2017). Stąd bierze się uwaga skierowana na to, jak działają na ludzi określone pojęcia, które w debatach o klimacie są w określonych kontekstach używane. Chodzi tu zarówno o pojęcia bezpośrednio związane

z klimatem, ale też szerzej: z naturą, jak i te określające relacje między naturą a czynnikami antropogenicznymi – czy ogólnie „człowiekiem" – a także to, jak „człowiek" jako sprawca i odbiorca zmiany klimatu jest identyfikowany w tej relacji. Są to bardzo złożone kwestie podejmowane przez bardzo różnorodnych aktorów społecznych i stąd rodzi się potrzeba skierowania na nie uwagi w nadziei, że dobre uchwycenie problemu może wpłynąć na zwiększenie zdolności do zbiorowego działania.

Zrozumienie funkcjonowania w debacie publicznej pojęć wymaga, aby ująć je interdyscyplinarnie i wykorzystać narzędzia, a także metody badawcze nauk społecznych i humanistycznych. Co ważne, nie chodzi tu tylko o wyjaśnienie, uściślenie czy zdefiniowane pojęć, lecz skoncentrowane się na tym, jak może być uwarunkowany wybór tego czy innego słowa oraz jakie mogą być konsekwencje tego wyboru dla przebiegu debaty i podejmowanych działań. Analizy komunikowania się na temat zmiany klimatu dotyczą różnych dokumentów i wypowiedzi publicznych, i dotyczą zarówno prostych sposobów reprezentowania rzeczywistości, jak i ich udziału w konstruowaniu bardziej złożonych interpretacji na temat sytuacji obecnej i przyszłej.

Badania językowe wykraczają poza analizy używania konkretnych słów i dotyczą szerszych ram, w jakich problem jest językowo ujmowany (*framing*) oraz stosowania narracji (*narratives*, *stories*) i metafor (Fløttum 2017). Zdaniem szwedzkiego socjologa środowiskowego Rolfa Lidskoga et al. (2020) nie wystarczy obecnie produkowanie kompetentnej i godnej zaufania wiedzy, lecz trzeba ukazać ją jako bardzo ważną i naglącą do działania. Badacz ten widzi potrzebę stosowania podejścia *scientific storytelling*, w którym wyraźnie zaznacza się to, co może się zdarzyć, jeśli nie podejmie się na czas odpowiednich kroków.

U podłoża wytwarzania i prezentowania opinii publicznej sugestywnych opowieści stosowana jest w sposób otwarty orientacja normatywna oraz obecny jest wydźwięk emocjonalny przekazu. W przypadku zmian klimatu znane są wersje takich opowieści – katastroficzna i optymistyczna, z których jedna wzbudza strach, a druga stwarza nadzieję, że odpowiednie działania przynoszą nadzieję poprawy sytuacji przez dokonanie kroku rozwojowego. Jako naukowiec, Lidskog, akceptuje tworzenie naukowych opowieści tylko w taki sposób, aby pozostawały w zgodzie z istniejącą wiedzą naukową, a narracyjny charakter dotyczył jedynie skutecznego sposobu jej komunikowania. Język nauki pozostaje „chłodny" tam, gdzie wiedza jest tworzona i poddawana weryfikacji.

Poniżej skoncentrujemy się na kilku przykładach stosunkowo najprostszej do wykonania analizy pojęciowej.

Znaczenie pojęć używanych w debacie o zmianie klimatu

Ewa Bińczyk (2018) promuje używanie w debatach klimatycznych określenia sięgającego do zjawisk klimatycznych w skali największej. Kiedy mówi o „antropocenie" odnosi się do sytuacji globalnej o charakterze epokowym. Postuluje dokonanie dekonstrukcji podstawowych założeń naszej dotychczasowej wiedzy o świecie i najbardziej rozpowszechnionych postaw ludzi wobec natury, które opierają się, po pierwsze, na wyobrażonym odróżnieniu świata człowieka od świata przyrody, a po drugie, przyznają priorytetowe znaczenie perspektywie człowieka w tej relacji (antropocentryzm). Nowa filozofia, którą cechowałby postnaturalizm i postantropocentryzm, nadawałaby się lepiej do badania świata społeczno-naturalnego, którego najważniejsze mechanizmy funkcjonowania zostały naruszone i przekształcone przez działania ludzi oraz obiektów przez nich wytworzonych.

Język, jakim posługuje się Bińczyk, w sensie opisowym i wyjaśniającym odwołuje się do stanów emocjonalnych, w jakim powszechnie znajdują się ludzie skonfrontowani z zagrożeniami klimatycznymi, ale też jest sam bardzo emocjonalny w swoim wydźwięku. „Marazm", „wyparcie", „bezwład", „otępienie", „zniechęcenie", „niesmak", „frustracja" i „rozczarowanie" są tu przedstawiane jako siły hamujące działanie mimo świadomości zagrożenia i refleksyjności człowieka. Autorka prezentuje stanowisko radykalne, wypowiada się głosem zdecydowanym i silnym, co jest z jednej strony zgodne z wymową klimatycznych diagnoz i prognoz naukowych, ale z drugiej strony może być uznane za przytłaczające i „obezwładniające".

Słusznie, naszym zdaniem, w recenzji jej książki Patryk Szaj (2018) wyraża pogląd, że nie da się na ogólnym pojęciu antropocenu zbudować wyobrażeń dróg wyjścia z impasu i zaprojektować konkretnych działań, bo nie wyodrębnia ono zakresów odpowiedzialności za destabilizację klimatu i różnych stopni narażenia na jej skutki. Pojęcie antropocenu wbrew intencjom jego twórców może naturalizować stan obecny jako następstwo epok wcześniejszych, odnosząc się do „człowieka" niezidentyfikowanego pod kątem politycznym, ekonomicznym i społecznym, którego cechują pewne niezmienne i w swoich skutkach destrukcyjne cechy psychologiczne (sposoby myślenia, odczuwania i wypierania). Szaj broni alternatywnego i krytykowanego przez Ewę Bińczyk pojęcia kapitalocenu, którego ważną zaletą jest jego zdaniem to, że ujmuje ono jasno i trafnie najważniejszy mechanizm oporu przed zmianą społeczno-gospodarczą i słusznie kieruje uwagę i adresuje największe oczekiwania do najbogatszych krajów.

Choć można zrozumieć obawy Bińczyk, że używanie pojęcia kapitalocenu osłabi potencjał inter- i transdyscyplinarnego połączenia wysiłków nauk społeczno-humanistycznych i przyrodniczych w walce o obronę planety, z drugiej strony można obawiać się także, że jej własne dążenie do zdekonstruowania podstawowych filozoficznych założeń leżących u podstaw wiedzy naukowej może utrudnić

lub uniemożliwić dialog humanistów z przedstawicielami nauk przyrodniczych stojących na stanowiskach realistycznych.

Dyskusje na temat adekwatności pojęć stosowanych w debacie o kryzysie klimatycznym dotyczą wielu z nich (Carrington 2019). Pojawiają się postulaty, aby zamiast o „globalnym ociepleniu" (*global warming*) mówić o „globalnym ogrzewaniu" klimatu (*global heating*) w celu podkreślenia aktywności, a nie pasywności ludzi w tym procesie i niesugerowania mylnie, że ma on charakter łagodny. Zamiast mówić o „zmianach klimatu" sugeruje się używanie frazy „zmiana klimatu", bo jest ona bezprecedensowa i jednokierunkowa, oraz zdecydowanie odróżnia się od zmian z przeszłości. Są także postulaty, aby zamiast o „zmianie klimatu" mówić raczej o klimatycznym „alarmie", „kryzysie" czy „załamaniu" (*emergency*, *crisis*, *breakdown*) w celu uzyskania silniejszego przekazu, bardziej adekwatnego do skali zagrożenia, z uwzględnieniem braku sygnałów jej poprawiania. Postuluje się także, aby w wypowiedziach nie sugerować, że zmiana klimatu dotyczy przyszłości, lecz raczej podkreślać, że dzieje się tu i teraz, i że jest zależna od natychmiastowych działań.

Z drugiej strony używanie terminu „katastrofa klimatyczna" jest krytykowane za to, że może odbierać ludziom nadzieję i osłabiać ich motywację do działania lub zniechęcać ich do wspierania działań innych aktorów społecznych (Mann 2021). Mówienie o „katastrofie" Mann identyfikuje jako jedną z nowych strategii osłabiania dążeń do transformacji społeczno-ekologicznej, która zastępuje wcześniejsze strategie celowej dezinformacji, sceptycyzmu czy denializmu klimatycznego, bo w wielu krajach nie da się ich już dłużej stosować skutecznie na większą skalę.

W komunikacji naukowców i ekspertów z różnych dziedzin możliwe jest nieco inne działanie dotyczące stosowanych pojęć, które polega na wprowadzaniu nowych terminów, o dokładniej określonym, precyzyjnie zdefiniowanym znaczeniu, bez troski o ich potencjał de/mobilizujący i kilka takich projektów przedstawimy poniżej.

Michael Carolan i Diana Stuart (2014) proponują, aby pojęcie „natury", ujętej w cudzysłowie, dotyczyło konstruktów myślowych, przekonań, idei i dyskursów o przyrodzie, aby to samo słowo używane bez cudzysłowu odnosiło się do tego, co jest jednocześnie materialne i społecznie-kulturowo przekształcone, jak np. pole, las, zbiornik wodny i wysypisko śmieci, a Natura pisana wielką literą odnosiła się do procesów ekosystemowych jako głębokich aspektów działania świata, na które człowiek ma znikomy wpływ, a sam jest im poddany i musi się z nimi liczyć. W tym ostatnim ujęciu Natura działa jako granica możliwości ludzkiego działania, oporna na fałszywe jej przedstawienia i od nich zasadniczo niezależna. Jakkolwiek pomysł nie jest zły, chyba nie za bardzo się przyjął.

Nieco inaczej wygląda sytuacja pojęcia bioróżnorodności, które zostało wprowadzone do debaty publicznej w 1986 r. na konferencji w Waszyngtonie jako

wyraz zaniepokojenia biologów tym, że giną gatunki i siedliska, i że jest to globalny problem społeczny do rozwiązania (Jetzkowitz et al. 2017). Pojęcie to nie tylko przyjęło się i rozpowszechniło, lecz stało się nawet w jakiś sposób modne. Miało ono lapidarnie oznaczać to, że przetrwanie bogactwa różnych form życia jest zagrożone przez dotychczasowe drogi rozwoju gospodarczego i społecznego. Jego podstawową zaletą jest to, że w lakoniczny sposób ujmuje szereg złożonych zagadnień i nadaje się do użycia w skali globalnej. Zawiera nie tylko opis tego, co się dzieje, ale też od razu zakłada istnienie sił społecznych, które powinny lub mogą podjąć ukierunkowane działania przeciwko utracie bioróżnorodności, sugeruje cele działań i wchodzi w zakres rozważań etycznych i kwestii politycznych. Najważniejsze jest, że umożliwia stworzenie wspólnej płaszczyzny, na której będzie się porozumiewać polityka i nauka, choćby takiej jak Międzyrządowa Platforma Naukowo-Polityczna ds. Różnorodności Biologicznej i Usług Ekosystemowych IPBES (Intergovernmental Platform on Biodiversity and Ecosystem Services) czy Konwencja o różnorodności biologicznej CBD (Convention on biological diversity) przyjęta przez 150 państw podczas Szczytu Ziemi w 1992 r., a następnie ratyfikowana przez Polskę w 1996 r.

Innym pojęciem z dziedziny problemów środowiskowych, które łączy zainteresowanie kwestiami społecznymi, politycznymi i przyrodniczymi, jest pojęcie usług ekosystemowych. Chociaż zostało skutecznie zaimplementowane, spotyka się jednak z większą krytyką, bo ma wyraźny rys antropocentryczny i ekonomiczny, co jest potencjalnie instrumentalizujące wobec przyrody. Pojęcie to zostało wprowadzone przez Paula Ehrlicha i Anne Ehrlich (1981) oraz Paula Ehrlicha i Harolda Mooneya (1983), aby mogło funkcjonować w sposób czytelny w obszarze gospodarki rynkowej. Niszczenie przyrody ujmowane jest tu jako „koszt", a jej ochrona jako „spłacanie długu", co zostało wyrażone w dokumencie międzynarodowym „Ecosystems and human well-being: biodiversity synthesis" z 2005 r. Największą zaletą koncepcji usług ekosystemowych jest to, że jest ona potencjalnym łącznikiem między różnymi systemami wiedzy oraz wskazuje koszty i granice czerpania korzyści z przyrody przez człowieka.

Zagadnienie deliberacji w sferze zagadnień środowiskowych: czy jest tu miejsce na głos laików i wiedzę potoczną?

Choć wiedza ekspercka dotycząca klimatu jest wytworem specjalistów, to konsekwencje i propozycje zmian minimalizujących zgubne skutki zmiany klimatu z konieczności muszą odwoływać się do efektów sięgających życia całego społeczeństwa. Istotnym problemem w komunikacji specjalistów z laikami jest to, że doświadczenia zmysłowe, czyli wiedza pochodząca z pierwszej ręki może nie

potwierdzać wyników badań klimatu, bo wielu ludzi osobiście nie doświadczyło jeszcze tragicznych skutków niebezpiecznego w dłuższej perspektywie podgrzania planety (Macnaghten, Urry 2005).

Można więc zasadnie zapytywać: czy istnieje uzasadnienie dla podejmowania deliberacji społecznych, w które zostaną włączeni także „zwykli ludzie" (*lay people*), nie naukowcy i nie eksperci, którzy opierają się na wiedzy zakorzenionej w kulturze, mają nienaukowe sposoby nazywania, klasyfikowania i oceny zjawisk? Wiedza potoczna może okazać się zasadnicza dla akceptacji i poparcia dla polityk rządowych i promowanych przez organizacje międzynarodowe.

Monika Berg i Rolf Lidskog (2018) przedyskutowali, jakie względy przemawiają za poszerzeniem procesów deliberacji w ramach Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change) i ukazali ich znaczenie dla możliwości zarządzania środowiskiem na poziomie globalnym (Global Environmental Governance, GEG). Analiza debat naukowych wokół IPCC doprowadziła autorów do odróżnienia dwóch możliwych ścieżek: umiarkowanej i radykalnej, które opierające się na innych założeniach epistemologicznych i w różnym stopniu spełniają demokratyzujące funkcje Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu. Ścieżka umiarkowana koncentruje się na zwiększaniu zdolności decyzyjnej zespołu, a radykalna sprzyja wytworzeniu przestrzeni szerokich debat i pozwala na rozpoznanie różnych wartości, które leżą u podłoża zgłaszania odmiennych postulatów przez różne strony uczestniczące w debacie. Tezą artykułu jest, że IPCC nie może uwzględnić jednocześnie tych dwóch dróg, lecz należy opracować równolegle różne strategie prowadzone w uzupełniających się obszarach tematycznych, gdzie w inny sposób będą się kształtować relacje między nauką i polityką.

Dowody na zmiany klimatu mają zazwyczaj charakter pośredni – klimat jest pojęciem teoretycznym, stąd dopiero odpowiednie ukonstytuowanie poszczególnych obserwacji i danych statystycznych pozwala zinterpretować je jako świadectwa słuszności tezy o zmianach klimatu. Naukowe świadectwa są zatem całkowicie poprawną formą osiągania wiedzy i jej uzasadnienia, a zatem wbrew temu, co niekiedy twierdzą denialiści, oczekując „bezpośrednich dowodów", zaufanie świadectwom jest w pełni racjonalne (Coady 2019). Jednak oddziaływanie świadectwa, które naukowcy składają społeczeństwu, zależy od sposobu jego interpretacji.

James Druckman i Marry McGrath (2019) wskazują na znaczące różnice w interpretacji tych samych danych w zależności od tego, czy pracuje się w trybie rozumowania, który wiąże kwestie klimatyczne z opowiedzeniem się za konkretną stroną politycznego sporu, a trybem, w którym interesuje nas przede wszystkim to, „jak rzeczy się w istocie mają". Między innymi Stephan Lewandowsky et al. (2016) zajęli się kwestią denializmu klimatycznego i sceptycyzmu w debatach klimatycznych. Wskazali oni, że jakkolwiek sceptycyzm jest inherentną częścią

dyskursu publicznego i jako taki może mieć wysoką wartość społeczną, lecz może być pożyteczny tylko wtedy, gdy używa się go z poszanowaniem naukowego stanowiska. W innym przypadku sceptycyzm może ześlizgiwać się w denializm, według którego fakty „fabrykuje się" w celu osiągnięcia korzyści (najczęściej majątkowych) przez samych naukowców.

Warto w tym miejscu także wspomnieć o pojęciu sceptycyzmu motywowanego (Montpetit, Lachapelle 2017), który polega na aktywnym poszukiwaniu kontrargumentów dla twierdzenia podważającego dotychczasowe ustalenia naukowe bez należytej dbałości o jakość tych zastrzeżeń. Są postulaty, aby denializm, czyli zaprzeczanie zmianie klimatu lub podważanie jej antropogenicznego podłoża, przestał być w ogóle przedstawiany w mediach jako opcja dopuszczalna w dyskusjach publicznych i politycznych.

Jak staraliśmy się wskazać, już sam wybór ramy epistemologicznej, a także wykorzystywanej architektury pojęciowej wpływa na kształtowanie się pola dyskusji, a także może wydatnie wpłynąć na pozycję w dyskursie osób je reprezentujących. Rozwiązanie problemu zmiany klimatycznej wymaga zaprojektowania i dokonania zmian właściwie we wszystkich obszarach życia, a to powoduje, że zaangażowanych w nie musi być wiele podmiotów społecznych o zróżnicowanych interesach, potrzebach i pragnieniach, posługujących się różnymi rodzajami wiedzy i różnymi językami.

Jednym z pozytywnych przykładów realizacji tego postulatu jest działanie BIOS – niezależnego i wielodyscyplinarnego zespołu badawczego w Finlandii, który zajmuje się badaniem wpływu zmiennych środowiskowych na funkcjonowanie całego społeczeństwa fińskiego – gospodarki, polityki i kultury oraz rozwija zasoby i umiejętności komunikacyjne, które będą przydatne dla obywateli i decydentów tego kraju w procesie transformacji ekologiczno-społecznej, do której się przygotowują i którą systematycznie wprowadzają. Punkt wyjścia transformacji wcale nie był łatwy, jako że fińska gospodarka opierała się głównie na elektronice, ale obecnie widać już efekty konsekwentnej i jasnej polityki proklimatycznej wprowadzanej przez dwie kolejne kadencje rządów, gdzie biznes występuje jako środek i partner zmian, a nie jej hamulec. Udało się bowiem pokazać, że zrobienie biznesu na transformacji ekologicznej jest tylko kwestią wyobraźni i odpowiednich przekształceń w sposobach zarabiania pieniędzy[3].

Pod względem praktycznym i finansowym BIOS jest skromnym i prostym przedsięwzięciem. Pracuje w nim ośmioosobowa grupa przedstawicieli różnych dziedzin naukowych, finansowana przez państwo i fundację, która mieści się w lokalu położonym zaraz koło siedzib ministrów i premier Finlandii, a jej członkowie przyjmują osoby z zewnątrz i spotykają się z przedstawicielami władz, nawet

[3] Zob. BIOS, https://bios.f/en/ (dostęp: 10.11.2021).

na ulicy, rozmawiają z nimi, słuchają ich pytań i wpływają na ich sposób widzenia sytuacji. Od kilku lat głównym zadaniem tego zespołu jest wypracowanie całościowej i w prosty, syntetyczny sposób przedstawionej wizji aktywnego przystosowania kraju do zmieniających się warunków klimatycznych i środowiskowych. Kluczowe jest tu wypracowanie języka porozumienia z takim założeniem, że wypracowana wizja trafi do wszystkich sfer społecznego życia.

Japoński profesor sztucznej inteligencji Yutaka Matsuo podczas wykładu gościnnego w Helsinkach w 2020 r. stwierdził, że wiedza na temat kluczowych kwestii jest już wystarczająco dobra i pewna, tyle że znajduje się w rozproszeniu, w różnych, czasem odległych od siebie punktach, które nie mają wypracowanych sposobów porozumiewania się między sobą. Rozwój sztucznej inteligencji powinien zatem, podobnie jak praca BIOS-u, podążać w kierunku tłumaczenia przekazów między dyscyplinami, sferami życia, podmiotami w nie zaangażowanymi oraz znajdowania wspólnego języka, aby doprowadzić do wytworzenia wiedzy w wystarczającym stopniu zintegrowanej. Przedstawiciele nauk społecznych mogą naszym zdaniem podejmować podobne zadania i zamieszczone w tym numerze artykuły można odczytać jako próbę podążania w tym kierunku.

* * *

Wszystkie teksty prezentowane w tomie podejmują temat badania społecznych procesów komunikacji na temat zmiany klimatu na różne sposoby. Dwa pierwsze artykuły pokazują problem zderzenia się wiedzy naukowej z wiedzą laików w sferze polityki i w sferze wiedzy potocznej. Dwa kolejne omawiają komunikację jako analizę głosu uczestników protestów ulicznych, który jest odpowiedzią na brak efektywnej komunikacji w gabinetach.

Artykuł autorstwa Doroty Rancew-Sikory i Adama Konopki *Potencjał sieciowej analizy dyskursu w badaniu debat o klimacie* koncentruje się na specyficznej metodzie badań nad dyskursem klimatycznym Discourse Network Analysis (DNA) i przedstawia przykładowe badania dyskursu ekologicznego prowadzonego w różnych krajach. Dzięki nim wyłania się ścisła, choć nieoczywista zależność między stanem demokracji w danym kraju a podejmowaną w nim polityką adaptacji do globalnego ocieplenia. Na tle tych badań autorzy omawiają także istniejące, jak dotąd dość fragmentaryczne badania na ten temat wykonane w Polsce. Co szczególnie istotne, analizy DNA prowadzone w perspektywie porównawczej pokazują, w jaki sposób konkretne procedury demokratyczne danego kraju decydują o tym, jaki może być realny wpływ środowisk naukowych, podmiotów społecznych i agend międzynarodowych na polityki krajowe.

Tekst Justyny Orłowskiej *Percepcja ryzyka mieszkańców Malediwów. Jak zmiany klimatu odbiera społeczność najbardziej narażona na ich skutki?* otwiera pole do

wielowątkowej dyskusji na temat konsekwencji zmian klimatu dla mieszkańców wysp narażonych na całkowite zalanie i dotyka niezwykle trudnej kwestii przenoszenia perspektywy Zachodu na sposób spostrzegania wiedzy i postaw mieszkańców odległych od Europy wysp. Postawy mieszkańców wyjaśniane przez autorkę jako efekt lokalnej kultury mogą być rezultatem złożonych uwarunkowań przyrodniczych (historii tworzenia i zanikania wysp oraz związanej z nią nomadyczności), politycznych (kraj postkolonialny pozostający pod władzą reżimów autorytarnych, doświadczenie przemocy) i gospodarczych (ogromna presja ze strony turystyki), które łącznie tłumaczą odsuwanie tematu zagrożenia zalaniem na dalszy plan, podtrzymywanie ocenionych jako nieekologiczne lokalnych praktyk gospodarowania koralowcami i piaskiem, a także nieufność mieszkańców w stosunku do badaczy z zewnątrz.

Kolejne dwa teksty analizują fenomen Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (MSK). Sebastian Medoń w artykule *Młodzi aktywiści wobec kontrowersji klimatyczno-energetycznych. Przykład Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Polsce* podejmuje ten temat z perspektywy teorii aktora-sieci Brunona Latoura, wykorzystując wyniki ankiet internetowych przeprowadzonych wśród aktywistów oraz analizy *desk research*. Badanie miało charakter eksploracyjny, autor zebrał 156 ankiet zawierających pytania zamknięte, półotwarte i otwarte. Zgromadzony materiał pozwolił autorowi nakreślić ogólną charakterystykę ruchu, którego członkowie cechują się zaufaniem w stosunku do środowiska naukowego, a także krytycznie odnoszą się do działań mediów oraz polityków (w szczególności resortu edukacji). Okazało się, że młodzi aktywiści traktują bardzo poważnie problematykę zmian klimatu, obawiają się ich, chcą włączyć się w poszukiwanie rozwiązań i zmusić innych aktorów społecznych do zwiększenia wysiłków na rzecz przeciwdziałania tym zmianom. Autor, korzystając z potencjału obranej teorii, stara się też odpowiedzieć na pytanie o potencjalnych sojuszników Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, wskazując tutaj głównie środowiska naukowe i popularnonaukowe, które jednak za sprawą architektury systemu medialnego mają problem, by przebić się ze swoim przekazem do sfery publicznej.

Tekst Piotra Kocyby, Małgorzaty Łukianow i Grzegorza Piotrowskiego, *Młodzieżowe strajki klimatyczne w Polsce: kto protestuje i dlaczego?*, opisuje badania przeprowadzone metodą *protest survey* na próbie 399 osób biorących udział w wydarzeniach Młodzieżowego Strajku Klimatycznego 15 marca oraz 20 września 2019 r. Ich celem było rozpoznanie cech demograficznych i motywacji osób biorących udział w wydarzeniach. Z badań tych wynika, że protestowały głównie osoby bardzo młode – mediana wieku wyniosła 17 lat i jest to wynik zdecydowanie odmienny niż w innych krajach, gdzie podobne wydarzenia przyciągają w większym zakresie również starszych uczestników. Aktywiści jako główne motywacje skłaniające ich do udziału w strajku podawali chęć zmiany zastanego

stanu rzeczy – świadomości społecznej, podejmowanych działań politycznych. Obronę przyrody uznawali za swój moralny obowiązek.

Przedstawione w tych dwóch powyżej wymienionych artykułach badania są w pewnym sensie komplementarne, wskazują bowiem na odczuwaną przez młodych ludzi marginalność tematu zmian klimatycznych w ramach dyskursu publicznego w Polsce, która wyraża się w słabym wsparciu MSK przez otoczenie społeczne, w tym niedostateczne wsparcie medialne, instytucjonalne i polityczne. Kluczowym czynnikiem ujawniającym się w obu badaniach jest silna mobilizacja młodych osób, w którą zaangażowane są silne emocje oraz poczucie moralnej powinności dbania o środowisko naturalne.

Literatura

Berg M., Lidskog R., 2018, *Pathways to Deliberative Capacity: The Role of the IPCC*, „Climatic Change", DOI: 10.1007/s10584-018-2180-8.

Bińczyk E., 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

BIOS, https://bios.fi/en/ (dostęp: 10.11.2021).

Carolan M., Stuart D., 2014, *Get Real: Climate Change and All That 'It' Entails*, „Sociologia Ruralis", vol. 56(1).

Carrington D., 2019, *Why the Guardian is Changing the Language it Uses about the Environment*, https://www.theguardian.com/environment/2019/may/17/why-the-guardian-is-changing-the-language-it-uses-about-the-environment (dostęp: 10.11.2021).

Coady D., 2019, *Epistemology and Climate Change* [w:] M. Fricker, P.J. Graham, D. Henderson (eds.), *The Routledge Handbook of Social Epistemology*, N.J.L.L. Pedersem, New York: Routledge.

Collins R., 1998, *The Sociology of Philosophies. A Global Theory of Intellectual Change*, Cambridge: Harvard University Press.

Dunlap R.E., 2010, *The Maturation and Diversification of Environmental Sociology: From Constructivism and Realism to Agnosticism and Pragmatism* [w:] M.R. Redclift, G. Woodgate (eds.), *The International Handbook of Environmental Sociology* (2nd ed.), Cheltenham, UK – Northampton, MA, USA: Edward Elgar.

Druckman J.N., McGrath M.C., 2019, *The Evidence for Motivated Reasoning in Climate Change Preference Formation*, „Nature Clim Change", vol. 9.

Ecosystems and Human Well-being: Biodiversity Synthesis, 2005, Washington, D.C.: Millennium Ecosystem Assessment, World Resources Institute.

Ehrlich P.R., Ehrlich A.H., 1981, *Extinction: The Causes and Consequences of the Disappearance of Species*, New York: Random House.

Ehrlich P.R., Mooney H.A., 1983, *Extinction, Substitution, and Ecosystem Services*, „BioScience", vol. 33, no. 4, DOI: 10.2307/1309037.

Fischer-Kowalski M., Weisz H., 1999, *Society as Hybrid between Material and Symbolic Realms: Toward a Theoretical Framework of Society-Nature Interaction*, „Advances in Human Ecology", vol. 8.

Fløttum K., ed., 2017, *The Role of Language in the Climate Change Debate*, New York: Routledge.

Fuchs S., 2001, *Against Essentialism*, Cambridge: Harvard University Press.

Garfinkel H., 2007, *Studia z etnometodologii*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hulme M., 2017, *Foreword* [w:] K. Fløttum (ed.), *The Role of Language in the Climate Change Debate*, New York: Routledge.

Jetzkowitz J., van Koppen C.S.A., Lidskog R., Ott K., Voget-Kleschin L., Wong C.M.L., 2017, *The Significance of Meaning. Why IPBES Needs the Social Sciences and Humanities*, „Innovation: The European Journal of Social Science Research", DOI: 10.1080/13511610.2017.1348933.

Latour B., 2004, *Why Has Critique Run Out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern*, „Critical Inquiry", vol. 30.

Lewandowsky S., Mann M.E., Brown N.J.L., Friedman H., 2016, *Science and the Public: Debate, Denial, and Skepticism*, „Journal of Social and Political Psychology", vol. 4(2).

Lidskog R., Berg M., Gustafsson K.M., Löfmarck E., 2020, *Cold Science Meets Hot Weather: Environmental Threats, Emotional Messages and Scientific Storytelling*, „Media and Communication", vol. 8(1).

Kuhn T.S., 1968, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromęcka, Warszawa: PWN.

Macnaghten P., Urry J., 2005, *Alternatywne przyrody: Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Mann M.E., 2012, *The Hockey Stick and the Climate Wars*, New York: Columbia University Press.

Mann M.E., 2021, *The New Climate War. The Fight to Take Back Our Planet*, Melbourne–London: PublicAffairs.

Mann M.E., Bradley R.S., Hughes M.K., 1998, *Global-Scale Temperature Patterns and Climate Forcing Over the Past Six Centuries*, „Nature", vol. 392(6678).

Montpetit É., Lachapelle E., 2017, *Policy Learning, Motivated Scepticism, and the Politics of Shale Gas Development in British Columbia and Quebec*, „Policy and Society", vol. 36.

Rancew-Sikora D., 2002, *Konflikt w polskim dyskursie ekologicznym*, „Studia Socjologiczne", vol. 4.

Szaj P., 2018, *Filozofia w dobie antropocenu (Ewa Bińczyk: Epoka człowieka)*, „ArtPapier", vol. 23(359), http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=360&artykul=7084 (dostęp: 10.11.2021).

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 2020, 21(4): 22–35

Dorota Rancew-Sikora[1]
Adam Konopka[2]

Potencjał sieciowej analizy dyskursu w badaniu debat o klimacie

Celem artykułu jest przedstawienie sieciowej analizy dyskursu (Discourse Network Analysis, DNA) i perspektywy teoretycznej Advocacy Coalition Framework (ACF) jako sposobów ujęcia i zbadania dyskursu wokół zmian klimatycznych. Przedstawiamy przykłady zastosowania ACF i DNA w badaniach porównawczych dotyczących polityk klimatycznych w różnych krajach; odnosimy się do stanu wiedzy na temat polskich debat i polityk klimatycznych, wskazując w niej luki, które mogłyby zapełnić badania oparte na ACF i DNA.

Słowa kluczowe: Advocacy Coalition Framework, sieciowa analiza dyskursu, zmiany klimatyczne, polska polityka klimatyczna

The potential of Discourse Network Analysis in the research on climate debates

The aim of this article is to present Discourse Network Analysis (DNA) and the Advocacy Coalition Framework (ACF) theoretical perspective as ways of framing and exploring the climate change discourse. We present examples of the use of ACF and DNA in comparative research on climate policies in different countries; we refer to the state of knowledge on Polish climate debates and policies, pointing to the gaps that could be filled by ACF and DNA-based research.

Keywords: Advocacy Coalition Framework, network discourse analysis, climate change, Polish climate policy

[1] Uniwersytet Gdański, Instytut Socjologii, dorota.rancew-sikora@ug.edu.pl.
[2] Collegium Civitas, Instytut Socjologii, adam.konopka@civitas.edu.pl.

Wprowadzenie

W zakres socjologii środowiskowej wchodzi wiele zagadnień, ale kwestia zmiany klimatu – łagodzenia i dostosowania – sięga polityki najwyższego szczebla i jest ściśle związana z systemem politycznym danego kraju – to on decyduje o tym, jakie siły mogą i odgrywają większą rolę w forsowaniu mniej lub bardziej ambitnej polityki klimatycznej. W każdym razie podejmując temat klimatu z perspektywy socjologicznej, trudno nie uwzględniać kwestii kontekstu politycznego jako siły sprawczej w tym zakresie.

Zdaniem Rafała Chwedoruka, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, dyskurs dotyczący ekologii stanowi przestrzeń starcia różnych grup interesów, co w efekcie prowadzi do stopniowej ideologizacji dyskusji o zmianach klimatycznych (Żółciak 2020: 13). Manifestacje tych interesów często są artykułowane w postaci wątpliwości, według Krzysztofa Niedziałkowskiego ma to miejsce również w Polsce i utrudnia skuteczne przeciwdziałanie kryzysowi klimatycznemu (Żółciak 2020: 13). W artykule tym chcielibyśmy jednak wyjść naprzeciw binarnemu podziałowi dyskursu wokół zmian klimatycznych, zasugerowanemu przez Mirosława Karwata (Żółciak 2020: 13), i zaproponować podejście badawcze, które pozwoli zidentyfikować bardziej szczegółową mapę interesariuszy konfliktu klimatycznego w Polsce.

Główne założenia leżące u podłoża tekstu nie są dyskutowane. Przyjmujemy na podstawie przekazu płynącego od zgodnej światowej wspólnoty naukowców reprezentowanej przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), że zmiana klimatu jest realna, ma charakter antropogeniczny i stanowi jedno z największych wyzwań, przed którymi stanie ludzkość w najbliższym czasie, lub już stoi. Sądzimy, że nauki społeczne mogą odegrać znaczącą rolę w pokazywaniu błędów i zagrożeń płynących z kształtu dotychczasowego dyskursu na temat globalnego ocieplenia. Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być przede wszystkim zidentyfikowanie procesów społecznych mających wyraźne polityczne i środowiskowe konsekwencje we współczesnej Polsce na płaszczyźnie adaptacji do zmian klimatycznych. „Adaptacja" jest tutaj rozumiana jako reagowanie w elastyczny i adekwatny sposób na to, co dzieje się w środowisku naturalnym i w życiu społecznym z powodu zmian klimatycznych, zaś „nieadaptacja" będzie oznaczać odwrotną tendencję do ignorowania, tłumienia lub negowania istotnych informacji i niepodejmowania odpowiednich działań.

Istotne z perspektywy badań społecznych jest również zidentyfikowanie kluczowych centrów sprawstwa i ich wzajemnych powiązań w zakresie polskiego dyskursu na temat zmian klimatycznych. W celu rozpoznania najważniejszych aktorów społecznych i ich działań w tym obszarze należy systematycznie i dogłębnie obserwować i analizować różne zjawiska językowe reprezentowane w mediach

masowych, pojawiające się przy okazji konkretnych wydarzeń na różnych poziomach tworzenia znaczenia.

Teorią mogącą pomóc w skategoryzowaniu poszczególnych stanowisk to tzw. koncepcja koalicji rzeczniczych czy stronnictw wyłonionych w sytuacji sporu (*Advocacy Coalition Framework*, ACF), która zostanie zaprezentowana. Pokażemy również, jakie rezultaty przynosi zastosowanie narzędzia do analizy sieci dyskursu (*Discourse Network Analysis*, DNA), które pozwala zidentyfikować powiązania między jej zbiorowymi i indywidualnymi uczestnikami. Spróbujemy też pokrótce wskazać najważniejsze wyzwania związane z potencjalnym wykorzystaniem omawianych ram teoretycznych w polskim kontekście, jak też dokonać krótkiego przeglądu dotychczas przeprowadzonych badań dyskursu dotyczącego zmian klimatycznych w Polsce. Na sam koniec przedstawiliśmy wnioski oraz dalsze perspektywy potencjalnych badań z wykorzystaniem omawianych teorii.

Badanie sieci dyskursu w systemach demokratycznych

Teoretyczna perspektywa znana pod angielską nazwą Advocacy Coalition Framework została stworzona w USA przez Paula A. Sabatiera i Hanka Jenkinsa-Smitha (1988, 1999) i zaprojektowana w taki sposób, aby można było badawczo uchwycić złożone procesy demokratycznych debat, w których niezgoda lub podzielanie podstawowych założeń, przekonań i możliwych kierunków polityk publicznych (*core beliefs*) dzieli i łączy różne organizacje w konkurujące ze sobą koalicje (stronnictwa). Te koalicje odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu debaty publicznej i w przypadku zwycięstwa mogą wywierać znaczący wpływ na decyzje polityczne (Kukkonen et al. 2018).

Zgodnie z ACF podzielanie podstawowych przekonań oznacza, że strony mają podobne priorytety co do wartości i w podobny sposób oceniają, jakie kwestie są w danej chwili najważniejsze. Podejście to pozwala na szerokie spojrzenie na politykę i jej społeczne podłoże, ponieważ koncentruje się na badaniu relacji między różnymi siłami społecznymi i ukazuje ich normatywne orientacje, a także ich oddźwięk w specyficznym subsystemie polityki (Jenkins-Smith et al. 2014). Perspektywa ACF przyjmuje, że zmiana w obszarze polityki może zostać wywołana przez cztery czynniki: 1) zewnętrzne wydarzenia subsystemowe, 2) wewnętrzną dynamikę w obrębie subsystemu, 3) uczenie się zorientowane na politykę oraz 4) uczenie się polityk między koalicjami. Zdaniem Paula Wagnera i Tuomasa Ylä-Anttili (2018) tego rodzaju procesy demokratyczne mogą być ograniczane lub blokowane w krajach z bardziej scentralizowaną władzą.

Narzędziem pozwalającym zastosować ACF w praktyce jest tzw. Discourse Network Analysis (DNA), które na podstawie analizy dyskursu i sieci społecznej

tworzy dane relacyjne poprzez łączenie poszczególnych aktorów w sieci w zależności od tego, czy zgadzają się, czy nie z danym przekonaniem dotyczącym polityki (Kukkonnen et al. 2020). Narzędzie to umożliwia badanie spojrzenia poszczególnych aktorów społecznych na daną sprawę poprzez systematyczne używanie źródeł tekstowych i kumulowanie ich w taki format danych, który będzie kompatybilny z analizą sieci polityki. DNA pozwala na wprowadzenie łączonej analizy materialnych sieci polityki (warstwa koordynacyjna) i sieci ideowych (warstwa dyskursywna lub warstwa przekonań politycznego subsystemu) (Leifeld 2016, 2020).

Dotychczasowe prace nad DNA dostarczyły wielu sposobów na uzyskanie takiego połączenia. W tym kontekście Leifeld (2016) wymienia konstrukcję sieci afiliacji, sieć zgodności pojęć, sieci konfliktowe i metody normalizacji jako sposoby skutecznej analizy sieci dyskursywnych. Metody te składają się na oprogramowanie Discourse Network Analyzer, czyli taki pakiet do jakościowej analizy treści, który umożliwia stworzenie zagnieżdżonej adnotacji użycia pojęć[3] przez aktorów i eksportowania powstałych danych sieciowych do oprogramowania statystycznego i pakietów analizy sieciowej. Sieć zgodności aktorów pokazuje połączenia jakichkolwiek dwóch aktorów zgadzających lub niezgadzających się z danym przekonaniem co najmniej jeden raz. Im więcej jest przekonań, które dani aktorzy wspólnie wspierają lub odrzucają, tym większa staje się skala powiązania tych dwóch aktorów, przy uwzględnieniu średniej liczby przekonań przez nich artykułowanych (Leifeld 2020).

Podstawą używania oprogramowania do DNA jest kodowanie stwierdzeń, będących podstawową jednostką analizy. Philip Leifeld (2017) sugeruje, aby przypisywać każdemu stwierdzeniu cztery właściwości: 1) aktora (czyli podmiot wypowiadający się), 2) pojęcie, 3) zgodę (*agreement*) i 4) oznaczenie czasowe. Na przykład w badaniu dyskursu na temat zmiany klimatu badano zgodność aktorów co do kilkudziesięciu takich stwierdzeń jak: 'Działalność człowieka jest ważną siłą napędową obecnej zmiany klimatu'; 'Nauka o zmianie klimatu jest nadal zbyt niepewna, aby stanowić podstawę polityki'; 'Każdy kraj powinien mieć możliwość ustalenia własnego poziomu redukcji emisji'; 'Międzynarodowe porozumienie GCC musi obejmować wszystkie główne podmioty odpowiedzialne za emisje'; 'Dostawy energii mogą być zapewnione wyłącznie przez odnawialne źródła energii (OZE)'; 'Kraje rozwinięte powinny ponosić główną odpowiedzialność za ograniczenie emisji gazów cieplarnianych'; i podobne.

Zaznacza się, że schemat badania jest otwarty i w zależności od teorii, na której opiera się badanie, a także od celów analizy, kategorie te mogą być dostosowywane do potrzeb danego procesu badawczego. Warto dodać, że DNA wychodzi poza

[3] Jako pojęcie Leifeld (2020) rozumie tu wszystkie treści, o których aktorzy rozmawiają, łącznie z ich argumentami i preferencjami wobec polityk.

mierzenie jednostkowej liczby konkretnych aktorów politycznych i ich poglądów, obejmując również ich centralność w debacie. Za Anną Kukkonen et al. (2021) przyjmujemy, że centralność jest właściwością sieci, która skupia się na relacji pomiędzy poszczególnymi punktami (tj. pomiędzy poszczególnymi aktorami i ich poglądami) w sieci i mierzy poparcie uzyskane dla tego punktu od pozostałych punktów w sieci. W takim wypadku im wyższa jest centralność danego aktora lub jego poglądu, tym silniejsza jest jego pozycja w debacie medialnej.

Zdaniem Leifelda (2020) DNA przez lata swojego rozwoju zdobyła zaufanie nie tylko praktyków mieszczących się w bardziej pozytywistycznych czy realistycznych paradygmatach badania procesów konstruowania polityk, ale również badaczy pracujących w obrębie Krytycznej Analizy Dyskursu (opartej np. na filozofii Michela Foucaulta czy teorii krytycznej). Najważniejszą zaletą tej metody jest to, że dodaje ona systematyczny wymiar do ich analiz, na zasadzie odkrywania struktur władzy społecznej lub politycznej poprzez dość prostą obserwację, kto co mówi w przestrzeni publicznej na dany temat. Potencjał zastosowania tej metody okazał się też bardzo duży w badaniach porównawczych.

Przegląd wyników dotychczasowych badań porównawczych uzyskanych przy wykorzystaniu sieciowej analizy dyskursu

W poniższej prezentacji bierzemy pod uwagę sytuację po Szczycie klimatycznym COP 21 w 2015 r. w Paryżu. Z badań Kukkonen et al. (2018) wynika, że trzy koalicje odgrywały główne role w dyskursie klimatycznym: pierwsza, która opowiadała się za argumentami ekonomicznymi i chroniła interesy biznesu; druga, która zgłaszała argumenty ekologiczne i domagała się ochrony środowiska; i trzecia, reprezentująca naukę, skoncentrowana na zbieraniu danych i realizacji badań oraz dostarczaniu aktualnej wiedzy. Wybory polityczne dokonywały się pomiędzy tymi koalicjami, a ich działanie przynosiło widoczny efekt na poziomie polityki danego kraju.

Z analizy sieci dyskursu klimatycznego w USA prowadzonej w ostatnich latach wynika, że w polityce klimatycznej USA panowała przede wszystkim stagnacja – czyli próba przeczekania, odsunięcia spraw klimatu na dalszy plan i wykonywanie ruchów pozornych, zabezpieczających aktorów politycznych przed trudnymi, kosztownymi i odważnymi decyzjami (Kukkonen et al. 2018). Ponieważ żaden z rządów nie był w stanie wprowadzić praw klimatycznych na poziomie federalnym, zadanie to oddelegowano na poziom niższy.

Tę sytuację można ogólnie zinterpretować jako sukces sił zainteresowanych powstrzymywaniem zmian gospodarczych i społecznych oraz podejmujących różne strategie podważania argumentacji koalicji ekologicznych i naukowych.

Najbardziej wpływowe okazały się organizacje i siły polityczne związane z przemysłem paliwowym (*fossil fuel industry*), którym przez długi czas skutecznie udawało się podtrzymywać poczucie niepewności w zakresie wiedzy o zmianie klimatu, jej przyczynach i skutkach oraz podnosić wagę (dość jednostronnie) wyłącznie zagrożeń gospodarczych i strat ekonomicznych, które miałyby być związane z wprowadzaniem zmian potrzebnych dla ochrony klimatu. Efektem tych działań było korzystne dla przemysłu paliwowego ukształtowanie opinii publicznej oraz wytworzenie głębokiego podziału społecznego zmobilizowanego za i przeciwko zmianom, przebiegającego według wyraźnych linii ideologicznych i światopoglądowych. Ich sukcesem było stworzenie w opinii społecznej przekonania, że poważne traktowanie kwestii zmiany klimatu oznacza popieranie określonej opcji politycznej, a przeciwstawianie się zmianom chroniącym środowisko oznacza opowiadanie się na rzecz obrazu świata opartego na tradycyjnych wartościach.

Wyniki te są zgodne z badaniami etnograficznymi Arlie Hochschild (2017), wnikającymi w emocjonalne i mikrospołeczne mechanizmy tego procesu. Na skutek dyskursywnych działań kwestia klimatu została oddzielona od kwestii nauki i obrony zdrowia, a naukowcy i eksperci zostali ukazani jako stronniczy zwolennicy określonych opcji politycznych działający na ich rzecz, a więc względnie mało wiarygodni.

Drugi przykład blokowania wpływu zmiany klimatu na decyzje polityczne opisali dla Irlandii Wagner i Ylä-Anttila (2018). Autorzy skoncentrowali się na badaniu procesu legislacyjnego (CALCD Act 2015), który wykluczył wprowadzenie wiążących celów w zakresie redukcji emisji z polityki Irlandii dokładnie w tym samym momencie, kiedy wiele krajów Unii Europejskiej zdecydowało się je wprowadzić po to, aby stworzyć ramy prawne dla przejścia do gospodarki niskoemisyjnej. Za pomocą analizy sieciowej danych kwestionariuszowych pozyskanych od 52 organizacji zaangażowanych w ten proces Wagner i Ylä-Anttila odkryli, że kilka z nich było najbardziej wpływowych. Były to głównie silne przedsięwzięcia biznesowe działające w sektorze rolnictwa i partie rządzące, które blokowały cele proklimatyczne, obawiając się, że ich wprowadzenie do polityki krajowej spowolniłoby wzrost produkcji rolnej w Irlandii. Mimo że organizacje te były mniej liczne niż te, które opowiadały się na rzecz polityki chroniącej klimat i nawet ze sobą specjalnie nie współpracowały w celu stworzenia zwartej koalicji, udało im się jednak wywrzeć największy wpływ na ostateczny kształt uchwalonego dokumentu prawnego. Wystarczyło, że podnosiły kwestie ekonomiczne jako argumenty przeciwko redukcji emisji, a siła ich argumentów została wzmocniona przez sytuację Irlandii, która w tamtym okresie doświadczała trudności gospodarczych.

Badanie Wagnera i Ylä-Anttili (2018) pokazało, że tworzenie koalicji było strategią stosowaną przez słabsze siły społeczne, która jednak nie zapewniła im sukcesu w negocjacjach politycznych. Organizacjom ekologicznym i naukowym

udało się jedynie wprowadzić ten temat do dyskusji politycznej, w czym wspomogły je siły zewnętrzne, gdyż, jak wspomniano, inne kraje europejskie pracowały nad podobnymi kwestiami. Oprócz siły argumentów ekonomicznych w debacie irlandzkiej siłę przekonywania koalicji stworzonej przez organizacje proklimatyczne, zdaniem badaczy, osłabiła dodatkowo silna koncentracja władzy wykonawczej w Irlandii, gdzie, tak jak w Polsce, partia rządząca obsadza większość ministerstw i może zapewnić sobie ideologiczną spójność.

W USA, gdzie rozwinęła się koncepcja Advocacy Coalition Framework, koalicje stworzone przez organizacje społeczne są zwykle bardziej wpływowe, bo system tamtejszej demokracji zapewnia pluralizm na wielu poziomach i gwarantuje możliwości veta. Także w korporatystycznych demokracjach europejskich, takich jak Szwecja czy Szwajcaria, partia rządząca potrzebuje szerokiego wsparcia, aby wcielić w życie jakąś polityczną ideę. W praktyce szczegółowe rozwiązania systemu demokratycznego mogą nie tylko decydować o sukcesie organizacji ekologicznych w kształtowaniu polityk korzystnych dla klimatu, ale także określać ich role, przyjmowane strategie i style działania.

Antti Gronow et al. (2019) porównali, jak w dyskursie klimatycznym działają korporatystyczne demokracje Finlandii i Szwecji. Ogólnie uważa się, że korporatywizm, który polega na uspołecznieniu procesu decyzyjnego i upaństwowieniu interesów branżowych, jest ogólnie dobry dla środowiska i stanowi silną alternatywę dla indywidualistycznego liberalizmu i kolektywistycznego socjalizmu. W praktyce reguluje konflikty społeczne, bo uwzględnia interesy i perspektywy różnych stron, przecina hierarchie zawodowe, wprowadza troskę o sprawy socjalne, a w efekcie pozwala na stawianie ambitnych politycznych celów. Kiedy jednak autorzy rozdzielili w badaniu sieci politycznych trzy aspekty korporatywizmu działającego w Finlandii i Szwecji (inkluzywność, konsensualność i siłę organizacji trójstronnych), okazało się że tylko dwa z nich (inkluzywność i konsensualizm) odpowiadają za wprowadzenie ambitnej polityki klimatycznej, tak jak ma to miejsce w Szwecji, a wpływ koalicji trójstronnych może być hamujący dla tej polityki, tak jak w Finlandii.

Najnowsze badania Kukkonen et al. (2021), prowadzone w ramach analizy sieciowej przekazów prasowych, dotyczyły tematu debat o Arktyce w Finlandii i Kanadzie. Tym razem autorzy zbadali centralność aktorów politycznych i sądów moralnych pojawiających się w medialnej debacie o ochronie Arktyki. Pokazali, że zarówno w Finlandii, jak i w Kanadzie, centralne pozycje w dyskusji zajmują uniwersytety i rządy, a aktorzy biznesowi zajmują pozycje drugorzędne. Tyle że to przedstawiciele rządów akcentowali ekonomiczne możliwości wykorzystania Arktyki, a organizacje ekologiczne stały zwykle na stanowisku przeciwnym i żądały zwiększenia jej ochrony. W porównaniu z Kanadą w debacie fińskiej ważniejsze były argumenty ekologiczne i związane ze współpracą międzynarodową,

a w Kanadzie względnie silniejsze okazały się argumenty za dążeniem do zrównoważonego rozwoju i zapewnianiem narodowej suwerenności. Autorzy pokazali również, że to, czy dany aktor zajmuje mniej lub bardziej centralną pozycję w dyskursie, wpływa na to, jakie podaje uzasadnienia moralne dla swojego stanowiska.

Wpływ organizacji międzynarodowych zdaje się także zależeć od bogactwa danego kraju. Badania porównawcze Kukkonen et al. (2018) miały zidentyfikować, w jaki sposób organizacje międzynarodowe (takie jak IPCC), transnarodowe NGOs (np. Greenpeace) czy traktaty (taki jak Protokół z Kioto, Ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu UNFCCC, COP24 i COP25) wpływają na krajowe media i debaty polityczne. Na podstawie analizy sieciowej dyskursów medialnych z USA, Kanady, Brazylii i Indii autorzy wykazali, że kraje o wysokich dochodach i wysokich emisjach CO_2 w przeliczeniu na mieszkańca mniej liczą się z wpływem organizacji międzynarodowych, a ich dyskurs jest skoncentrowany na konkurujących ze sobą koalicjach działających na poziomie krajowym, a z kolei kraje o niższych dochodach i niższych emisjach gazów cieplarnianych w przeliczeniu na mieszkańca, jak uwzględnione w tym badaniu Indie i Brazylia, w większym stopniu odnoszą się do ustaleń międzynarodowych, a wewnętrzne sieci dyskursu są tu bardziej rozproszone i słabsze.

W tym kontekście warto wspomnieć o jeszcze jednym badaniu, prowadzonym przez fiński zespół: Paula M. Wagnera, Tuomasa Ylä-Anttila i Anttiego Gronowa (2020), koncentrującym się na tym, w jaki sposób wiedza przepływa między naukowcami i decydentami oraz w jakim stopniu jest uwzględniana przez polityków. W rezultacie analizy przepływów autorzy wykazali, że tylko w Czechach (badania objęły jeszcze Finlandię, Irlandię i Portugalię) korzystanie z danych naukowych uwarunkowane było podobieństwem poglądów politycznych między dostarczycielami i odbiorcami wiedzy. Wyjaśniano to obecnością w sieci tej wymiany wpływowych negacjonistów, która zaburzała (wykrzywiała) tę wymianę.

Polskie debaty i polityki klimatyczne

W Polsce prowadzono już badania dyskursów koncentrujących się wokół relacji człowieka ze środowiskiem naturalnym[4], także za pomocą metody ACF[5]. Mimo to nie stanowią one bardzo dużego korpusu i wciąż brakuje nam całościowego obrazu sytuacji w Polsce. Także z uwagi na dynamikę dyskursów politycznych i przebiegających w środowisku przyrodniczym wymagają one ciągłego rozszerzania, intensyfikowania i weryfikacji.

[4] Por. (Lis, Stankiewicz 2017; Niedziałkowski et al. 2020; Pawliszak, Steciąg 2017; Rancew-Sikora 2002, 2009; Steciąg 2012; Wagner 2012, 2015).

[5] Por. (Niedziałkowski, Putkowska-Smoter 2020).

Kluczowym problemem w przypadku polskiego dyskursu dotyczącego zmian klimatycznych jest fakt, że 90% energii dystrybuowanej w Polsce bazuje na węglu, który uznawany jest za niezwykle istotny zarówno dla polskiej gospodarki, jak i społeczeństwa, mimo że branża ta wymaga sporych dopłat ze strony państwa, a znaczna część surowca z powodów ekonomicznych pochodzi z importu. Jednocześnie energia pozyskiwana z odnawialnych źródeł zaspokaja stosunkowo mały procent zapotrzebowania energetycznego kraju przy ambiwalentnym stanowisku rządu, prezydenta i sejmu wobec rozwoju ekologicznych technologii. Jeszcze w 2017 r. w swoim exposé premier Mateusz Morawiecki, a w 2018 r. prezydent Andrzej Duda deklarowali publicznie, że węgiel pozostanie głównym źródłem energii pozyskiwanej w Polsce.

Tymczasem w kontekście procesów demokratyzacji, które rozpoczęły się po 1989 r., pozycja względnej zależności energetycznej Polski otworzyła debatę na możliwości dywersyfikacji źródeł energii, w tym energię atomową, gaz ziemny i odnawialne źródła energii. Można jednak zauważyć, że (neo)liberalna ideologia zdominowała wtedy polityczne decyzje i ograniczyła udział różnych grup aktorów społecznych w dyskursie (Lis, Stankiewicz 2017; Wagner 2015). Charakterystycznym elementem polskiej polityki energetycznej po 1989 r. stała się również tendencja do przesuwania odpowiedzialności za ten obszar z władz państwowych na lokalne samorządy i społeczności. Od jesieni 2015 r. zarówno parlament, jak i rząd, zostały zdominowane przez koalicję konserwatywnych partii prawicowych, Zjednoczoną Prawicę (Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska oraz Polska Razem Jarosława Gowina, która w 2017 r. zmieniła nazwę na Porozumienie), co zapoczątkowało znaczącą zmianę w państwowej polityce i dominującej ideologii, i objęło również politykę władz wobec środowiska. Konsekwencją tego było m.in. zwiększenie wewnętrznej polaryzacji społecznej i politycznej oraz wzrost międzynarodowych napięć między polską polityką środowiskową a ekologicznymi inicjatywami Unii Europejskiej.

Dla rządzących konserwatystów kluczowe stały się inne tematy, a troskę o klimat zaczęto krytykować jako silnie zakorzenioną politycznie, „lewicową", „radykalnie lewicową" czy „lewacką". Jednocześnie partie lewicowe nie były w ogóle reprezentowane w parlamencie w czasie pierwszej kadencji rządów Zjednoczonej Prawicy, zaś podczas drugiej (od jesieni 2019 r.) stanowią mniejszość parlamentarną, a kwestie środowiskowe nie leżą w centrum zainteresowań większości ugrupowań. Co więcej, proces centralizacji władzy wymuszony przez rządzącą koalicję doprowadził do podejmowania decyzji dotyczących środowiska naturalnego nie tylko bez odpowiedniej demokratycznej deliberacji, ale często też wbrew ostrzeżeniom naukowców i protestom aktywistów ekologicznych.

W rezultacie Polska jawi się na międzynarodowej scenie politycznej jako aktor, który zdaje sobie sprawę, że zmiany klimatyczne zachodzą w świecie, ale nie

dowierza w udział ludzkich aktywności w ich powstawaniu i wykazuje postawę obronną wobec międzynarodowych umów w sprawie kryzysu klimatycznego. Polski rząd prezentuje stanowisko, że każde państwo powinno móc decydować o kształcie swojej polityki energetycznej, jednocześnie uznając, że Polska nadal jest na etapie bazowania na węglu, co ma być powodem opóźniania dopełniania zobowiązań wobec zawartych umów. Przejście na odnawialne źródła energii jest nie tylko uznawane za zbyt kosztowne przez administrację państwową, ale w ogóle nie artykułuje się wprost zainteresowania radykalnym wprowadzeniem takiego rozwiązania. Zamiast tego publicznie pojawiają się głosy, że polskie lasy mogą zaabsorbować emisję gazów cieplarniach i że energia węglowa jest jedynym słusznym wyborem energetycznym dla Polski i nie powinna być ograniczana.

Zdaniem Tomasza Stawiszyńskiego (2021) problemem może być również przenoszenie odpowiedzialności za globalny kryzys klimatyczny na jednostki i ich indywidualny styl życia, co może zniechęcać osoby niezainteresowane przeciwdziałaniem zmianom klimatu. Istotnym czynnikiem może być w tym przypadku opisany przez Jana Frankowskiego (2020) problem ubóstwa energetycznego (*fuel poverty*). Określenie to oznacza, że koszty ogrzewania przekraczają 10% miesięcznego dochodu danego gospodarstwa domowego. Zjawisko to, według raportu z 2009 r. (Figaszewska 2009), dotyczy nawet do 40% gospodarstw domowych w Polsce.

W związku z tym problemem pojawiły się obywatelskie inicjatywy, takie jak Polski Alarm Smogowy i Smog Alert, zajmujące się kwestią niskiej jakości powietrza w Polsce. W działaniach tych ruchów znajdują się m.in. kampanie antysmogowe, zbieranie danych na temat smogu w danych miejscowościach oraz zdrowia ich mieszkańców, tworzenie map smogu w Polsce czy medialne akcje ostrzegawcze. Wśród sukcesów tych grup można wymienić chociażby wprowadzanie uchwał antysmogowych przez regionalne i miejskie samorządy. Frankowski (2020) tłumaczy ich powodzenie niezależnością od podmiotów politycznych i biznesowych, komunikacją opartą na dowodach oraz spójnością podejmowanych działalności.

Oficjalny raport przygotowany przez Ministerstwo Środowiska (2019) pokazał, że polska polityka w kwestii klimatu była konsekwentna, ale tylko reaktywna, bo polegała na przyjęciu strategii reagowania w razie nagłego kryzysu zamiast podejmowania inicjatyw mających zapobiegać jego pojawieniu się. Władze Polski wyjaśniały, że z uwagi na wysokie koszty adaptacji najwyższy priorytet nadały zabezpieczeniom przeciwpowodziowym, ochronie strefy wybrzeża i agrokulturze, jednak nie ma dowodów na istnienie konkretnych instytucjonalnych mechanizmów mających koordynować zarządzanie kryzysowe w przypadku katastrofy, a także wspierających proces kształtowania polityk adaptacji do zmian klimatycznych.

Co więcej, udział interesariuszy w rozwoju polityk adaptacyjnych jest bardzo ograniczony. Konsultowano je co prawda z administracją niższych szczebli oraz

niektórymi grupami interesów, jednak ich udział został oceniony przez ministerstwo jako neutralny. Nie ma również dowodów na wykorzystanie interfejsów naukowo-politycznych do rozwijania dialogu między naukowcami a decydentami.

Alexandra Wagner już w 2012 r. przebadała dyskurs prasowy dotyczący możliwej lokalizacji pierwszej elektrowni atomowej w Polsce. W analizie wzięła pod uwagę teksty z gazet ogólnopaństwowych („Gazeta Wyborcza", „Rzeczpospolita, „Gazeta Polska") oraz lokalnych („Dziennik Bałtycki"), uzupełniając je wynikami ogólnopolskich ankiet. Jej celem było zrozumienie, w jaki sposób media kształtują dyskurs publiczny na temat energii atomowej i jaka jest ich rola w stymulowaniu dialogu społecznego. W rezultacie odkryła, że były znaczące różnice pomiędzy krajowym i lokalnym poziomem reprezentowanym w mediach, jak również dywersyfikacja opinii pomiędzy różnymi regionami Polski. Najbardziej aktywne w procesach deliberacji były międzynarodowe NGOs, lokalne samorządy i mieszkańcy terenów położonych w pobliżu potencjalnych lokalizacji elektrowni, rząd był zaś praktycznie nieobecny w debacie. Na łamach prasy debata ograniczała się do kwestii ekonomicznych i prezentacji dwóch stron konfliktu: mieszkańców i inwestorów, przy czym jedynie głosy tych pierwszych były przytaczane. Nacisk położony na napięcia i argumenty pomiędzy interesariuszami poskutkował brakiem jakichkolwiek pozytywnych przykładów mediacji, negocjacji i zawierania kompromisów.

Innym przypadkiem badanym przez Wagner (2015) była debata na temat gazu ziemnego jako alternatywnego źródła energii dla Polski, która przetoczyła się przez media kilka lat później. W tym studium zostały przez nią przeanalizowane gazety, magazyny i tabloidy („Gazeta Wyborcza", „Rzeczpospolita", „Fakt", „Newsweek", „Polityka", „Wprost"), w których odkryła dominację elitarnego modelu komunikacji społecznej, gdzie komercyjni inwestorzy i władze państwowe mają swój głos w mediach, zaś „przeciętni obywatele" mogą być jedynie „informowani" czy „edukowani". Mimo promocji modelu transmisji wiedzy eksperckiej do sfery publicznej, rzeczywisty sposób komunikowania był dość manipulacyjny, gdyż kładł nacisk na niewiedzę i niepewność zamiast na rzeczy, które już wtedy były wiadome. Stosownym wyjaśnieniem tej strategii byłaby koncepcja „strategicznej ignorancji" Matthiasa Grossa, według której w publicznej debacie tworzy się korzystne środowisko dla podejmowania dowolnych ekonomicznych i politycznych decyzji.

Wnioski

Trzeba podkreślić, że omówiona perspektywa teoretyczna i narzędzia metodologiczne stanowią tylko jeden przykład z zestawu różnych podejść do badania dyskursu klimatycznego. Mike Schäfer et al. (2016) przedstawiają o wiele bogatszą klasyfikację metod badań komunikacji o klimacie w mediach, która odnosi się do

prawie całego spektrum możliwości nauk społecznych: badań o charakterze opisowym i wyjaśniającym, ilościowym (statystyki, korpusy, Big Data) i jakościowym (Small Data, obejmującym pogłębione badania szczegółowych zjawisk, przypadków), skoncentrowanych bardziej na znaczeniu lub formach komunikacji, w tym odnoszących się do przekazów wizualnych i multimodalnych. Są metody pozwalające na dokonanie pomiaru ważności i zmian ważności danego tematu, badanie znaczenia kluczowych pojęć w perspektywie synchronicznej (przedstawianego w różnych mediach inaczej) lub diachronicznej (ukazującego ich zmiany w czasie), a także w zależności od wąsko lub szeroko rozumianego kontekstu ich użycia.

Istotne są tu możliwości Krytycznej Analizy Dyskursu o zmianie klimatu i ich wyróżnionych odmian, ukazujących na podstawie badań języka pisanego i mówionego, w jaki sposób zakorzeniły się w nim określone ideologie, wartości, normy, praktyki władzy oraz jaką odgrywają w nim rolę różne aspekty instytucjonalne i kulturowe, z wyczuleniem na wszelkie przejawy nieuprawnionej dominacji i praktyk wykluczających. Ważną perspektywą w tym polu jest też tzw. *framing analysis* (Nisbet 2010), która pokazuje, w jakich ramach ujmowany jest dany problem, w jaki sposób nadawana jest mu ważność i znaczenie (lub jak są one odbierane i osłabiane), a także podejścia narracyjne skoncentrowane na stylu lub wątkach tematycznych. W Polsce najlepszy przykład tego typu badań stanowi analiza dyskursu środowiskowego w PRL przeprowadzona przez Piotra Pawliszaka i Magdalenę Steciąg (2017).

Dotychczasowe badania porównawcze prowadzone metodą analizy sieciowej nie uwzględniały Polski. Z pewnością za pomocą DNA można już teraz wyjaśniać różne zjawiska medialne i polityczne, które obserwujemy wokół polskiej polityki adaptacji do zmian klimatu, ale także odsłaniać ograniczenia procesów demokratycznych wykluczające z udziału istotnych aktorów w tym polu.

Kwestia polskiej polityki braku adaptacji do zmiany klimatu domaga się bardziej ukierunkowanego i precyzyjnego zbadania. Cel jest globalny, wspólny i prosty – a jest nim szybkie i radykalne obniżenie poziomu emisji oraz zużycia zasobów naturalnych, przy jednoczesnym zabezpieczeniu sprawiedliwych i w miarę możliwości wyrównanych możliwości dobrego życia. Konieczne jest równoległe wyjście z dwóch niebezpiecznych kryzysów – społecznego, wyrażającego się w skutkach skumulowanych nierówności, i tego, który związany jest bezpośrednio ze zmianą klimatu, bo oba są zagrożeniem, mogą nakładać się na siebie i powinny stanowić centrum debaty politycznej. Jednym z kluczowych przekazów płynących z tej debaty jest, że zmiana w kierunku organizacji społeczno-gospodarczej bardziej przyjaznej dla klimatu jest ograniczona nie tylko przez pieniądze i zmiany kierunku przepływów finansowych nie są wystarczającym rozwiązaniem. Ważne ograniczenia płyną także ze strony politycznej wyobraźni, w której bierze się pod uwagę (lub nie) potrzeby ekosystemów oraz kluczowe społeczne wartości, mogące zostać włączone w proces zmiany.

Literatura

Figaszewska I., 2009, *Ubóstwo energetyczne – co to jest?*, „Biuletyn Urzędu Regulacji Energetyki", nr 5.

Frankowski J., 2020, *Attention: Smog Alert! Citizen Engagement for Clean Sir and its Consequences for Fuel Poverty in Poland*, „Energy and Buildings", vol. 207.

Gronow A., Ylä-Anttila T., Carson M., Edling C., 2019, *Divergent Neighbors: Corporatism and Climate Policy Networks in Finland and Sweden*, „Environmental Politics", vol. 28, no. 6, https://doi.org/10.1080/09644016.2019.1625149.

Hochschild A., 2017, *Obcy we własnym kraju: gniew i żal amerykańskiej prawicy*, przeł. H. Pustuła, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Jenkins-Smith H.C., Nohrstedt D., Weible C., Sabatier P.A., 2014, *The Advocacy Coalition Framework: Foundations, Evolution and Future Challenges* [w:] P. Sabatier, C. Weible (eds.), *Theories of the Policy Process* (3rd ed.), Boulder: Westview Press.

Kukkonen A., Stoddart M.C.J., Ylä-Anttila T., 2021, *Actors and Justifications in Media Debates on Arctic Climate Change in Finland and Canada: A Network Approach*, „Acta Sociologica", vol. 64, no. 1, DOI: 10.1177/0001699319890902.

Kukkonen A., Ylä-Antitila T., Swarnaka P., Broadbent J., Lahsen M., Stoddart M.C.J., 2018, *International Organizations, Advocacy Coalitions and Domestication of Global Norms: Debates on Climate Change in Canada, the US, Brazil, and India*, „Environmental Science & Policy", vol. 81.

Leifeld P., 2016, *Policy Debates as Dynamic Networks: German Pension Politics and Privatization Discourse*, Frankfurt–New York: Campus.

Leifeld P., 2017, *Discourse Network Analysis: Policy Debates as Dynamic Networks* [w:] J.N. Victor, M.N. Lubell, A.H. Montgomery (eds.), *The Oxford Handbook of Political Networks*, Oxford: Oxford University Press.

Leifeld P., 2020, *Policy Debates and Discourse Network Analysis: A Research Agenda*, „Politics and Governance", vol. 8(2), DOI: 10.17645/pag.v8i2.3249.

Lis A., Stankiewicz P., 2017, *Framing Shale Gas for Policy-Making in Poland*, „Journal of Environmental Policy and Planning", vol. 19.

Niedziałkowski K., Putkowska-Smoter R., 2020, *What Makes a Major Change of Wildlife Management Policy Possible? Institutional Analysis of Polish Wolf Governance*, „PloS ONE", vol. 15(4).

Niedziałkowski K., Konopka, A., Putkowska-Smoter R., 2020, *To Hunt or to Protect? Discourse-Coalitions in the Polish Wolf Management*, „Conservation and Society", AOP: 1-14, DOI: 10.4103/cs.cs_20_4.

Nisbet M.C., 2010, *Knowledge into Action: Framing the Debates Over Climate Change and Poverty* [w:] P. D'Angelo, J.A. Kuypers (eds.), *Doing News Framing Analysis. Empirical and Theoretical Perspectives*, New York: Routledge.

Pawliszak P., Steciąg M., 2017, *Ekologiczna modernizacja w państwowym socjalizmie* [w:] M. Czyżewski et al. (red.), *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*, Warszawa: Sedno.

Rancew-Sikora D., 2002, *Konflikt w polskim dyskursie ekologicznym*, „Studia Socjologiczne", t. 4.

Rancew-Sikora D., 2009, *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie dyskursu łowieckiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Sabatier P.A., Jenkins-Smith H.C., 1988, *An Advocacy Coalition Framework of Policy Changes and the Role of Policy-Oriented Learning Therein*, „Policy Sciences", vol. 21.

Sabatier P.A., Jenkins-Smith H.C., 1999, *The Advocacy Coalition Framework: An Assessment* [w:] P.A. Sabatier (ed.), *Theories of the Policy Process*, Boulder: Westview Press.

Schäfer M., Berglez P., Wessler H., Eide E., Nerlich B., O'Neill S., 2016, *Investigating Mediated Climate Change Communication: A Best-Practice Guide*, Research Reports No. 6, Jönköping University, School of Education and Communication, DOI: 10.5167/uzh-131746.

Stawiszyński T., 2021, *Co robić przed końcem świata?*, Warszawa: Wydawnictwo Agora.

Steciąg M., 2012, *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski.

Wagner A., 2012, *Media jako płaszczyzna deliberacji. Ogłoszenie krótkiej listy potencjalnych lokalizacji pierwszej polskiej elektrowni atomowej. Analiza prasy – case study* [w:] A. Ogonowska (red.), *Nowe media: Edukacja – polityka – ekonomia – kultura*, Kraków: TEXT.

Wagner A., 2015, *Shale Gas: Energy Innovation in a (Non-)Knowledge Society: A Press Discourse Analysis*, „Science and Public Policy", vol. 42.

Wagner P., Ylä-Anttila T., 2018, *Who Got Their Way? Advocacy Coalitions and the Irish Climate Change Law*, „Environmental Politics", vol. 27(5).

Wagner P., Ylä-Anttila T., Gronow A., Ocelik P., Schmidt L., Delicado A., 2020, *Information Exchange Networks at the Climate Science-Policy Interface: Evidence from the Czech Republic, Finland, Ireland, and Portugal*, „Governance", vol. 1–18, DOI: 10.1111/gove.12484.

Żółciak T., 2020, *Ekologia czy ideologia*, „Dziennik Gazeta Prawna", nr 6.

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 2020, 21(4): 36–54

Justyna Orłowska[1]

Percepcja ryzyka mieszkańców Malediwów. Jak zmiany klimatu odbiera społeczność najbardziej narażona na ich skutki?

Malediwy są uważane za jedno z państw najbardziej narażonych na skutki zmian klimatu. Składające się z niewielkich rozmiarów wysp koralowych, mogą podlegać podmywaniu w wyniku podnoszenia się poziomu morza, będącego jedną z konsekwencji globalnego ocieplenia. Prowokuje to pytania o lokalne spojrzenie na to zagrożenie i podejmowane strategie adaptacyjne. Przeprowadzone na Malediwach badania jakościowe wskazują jednak, że ich mieszkańcy zaprzeczają faktom naukowym prognozującym rychłe zalanie wysp. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje, dostarcza kulturowa teoria ryzyka. Analiza kontekstu kulturowego pozwala na zbadanie, w jaki sposób mieszkańcy Malediwów podświadomie tworzą ranking zagrożeń. To z kolei umożliwia lepsze rozumienie percepcji zmian klimatu z lokalnej perspektywy, co jest niezbędne przy projektowaniu skutecznych polityk adaptacyjnych.

Słowa kluczowe: wzrost poziomu morza na Malediwach, antropologia zmian klimatu, kulturowa teoria ryzyka

Risk perception in Maldives. How climate change is seen by one of the most vulnerable communities?

Maldives is considered one of the countries most vulnerable to the effects of climate change. Consisting of small-size coral islands, they can be soon inundated as a result of sea-level rise, which is one of the effects of global warming. This provokes questions on the local view on this threat and adaptation strategies being undertaken. Qualitative research conducted in Maldives shows, however, that their inhabitants deny scientific facts predicting imminent flooding of the islands. Cultural risk theory provides explanation on possible reasons for such state of the matter. Analysis of the cultural context allows

[1] Krajowy Ośrodek Zmian Klimatu, PIB-IOŚ, j.h.orlowska@gmail.com.

exploring how Maldivians prioritize threats. This, in turn, enables a better understanding of the perception of climate change from a local perspective, which is necessary when designing effective adaptation policies.

Keywords: sea-level rise in Maldives, anthropology of climate change, the cultural theory of risk

Wprowadzenie

Skutki zmian klimatu stanowią bardzo szczególny rodzaj zagrożenia. To wiele różnorodnych zjawisk wzajemnie od siebie zależnych, których efekty mogą pojawiać się stopniowo lub nagle w różnych regionach świata. Co więcej, niektóre procesy mogą być wprawione w ruch w niezauważalny gołym okiem sposób, a ich końcowy efekt – katastrofalny i trudny do przewidzenia. Dlatego niektórzy klimatolodzy posługują się określeniem *tipping point*, tzw. przestrzelenia, jako momentu, w którym światowy ekosystem będzie już tak bardzo naruszony w wyniku działalności człowieka, że szanse na zahamowanie zmian do bezpiecznego poziomu nie będą możliwe.

Taki opis zmian klimatu jako największego dziś zagrożenia wskazuje na ich ambiwalencję i enigmatyczny charakter. Jest to spójne z podejściem socjologów współczesności, jak Ulrich Beck czy Anthony Giddens, którzy uważają, że nowa jakość dzisiejszych wyzwań jest tym, co zasadniczo odróżnia czasy współczesne od przeszłości. Rozumienie zmian klimatu jako problemu wymykającego się prostemu opisowi znajduje swoje odzwierciedlenie w społecznym odbiorze. Przykład tego zjawiska zostanie opisany w tym artykule.

W artykule zostaną przedstawione wyniki kilkumiesięcznych badań terenowych z Malediwów, wysp koralowych uznawanych za jedne z najbardziej narażonych na skutki zmian klimatu. W obliczu stale rosnącego poziomu wód w oceanach, jako jednego z efektów globalnego ocieplenia i w konsekwencji topnienia pokrywy lodowej na Ziemi, niewielkie i bardzo płaskie wyspy najprawdopodobniej całkowicie zatoną w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat.

Pojawia się pytanie, jak żyje się w państwie z określoną datą ważności? Jak funkcjonować w ojczyźnie, która jest tak niestabilna? Małe państwa wyspiarskie oraz wybrzeża na całym świecie to regiony, które zostaną najdotkliwiej dotknięte przez podnoszenie się poziomu morza. Badanie tych miejsc, w których zmiany klimatu są najbardziej namacalne, jest szczególnie zasadne, zwłaszcza że wyobrażenie na temat tych regionów świata często mija się z rzeczywistością. W przypadku małych państw wyspiarskich dominuje przedstawianie ich jako biernych ofiar zmian klimatu, które są przerażone swoim położeniem. Takie ich przedstawianie z jednej strony bazuje na postkolonialnym wyobrażeniu miejsc odległych i słabo

zurbanizowanych, a z drugiej strony – na poczuciu winy państw rozwiniętych, co pozwala na lepszą pozycję w negocjacjach klimatycznych i roszczenia finansowe.

Pogłębione badania terenowe pozwalają na odkłamywanie stereotypów dotyczących m.in. Malediwów i wskazują na wagę i wieloaspektowość lokalnego spojrzenia na zmiany klimatu. Poza aspektem poznawczym dotyczącym samego regionu badań celem artykułu jest zatem wskazanie, jakie czynniki społeczno-kulturowe wpływają na postrzeganie zmian klimatu w skali mikro. Świadomość społeczna tego problemu w ich wymiarze mitygacyjnym i adaptacyjnym jest bardzo ważna dla projektowania skutecznych polityk klimatycznych. Poznawanie spektrum wspomnianych czynników daje szansę na lepsze i uszyte na miarę środków zaradczych dla decydentów, przy jednoczesnym unikaniu marnowania środków na programy nieadekwatne w danych kontekstach kulturowych i regionach świata i nieakceptowane przez mieszkańców.

Malediwy – co trzeba o nich wiedzieć

Republika Malediwów to państwo wyspiarskie na Oceanie Indyjskim. Centralnie zlokalizowana stolica, Malé, znajduje się w odległości 600 km na południowy zachód od Indii i 750 km od Sri Lanki. Według ostatniego przeprowadzonego spisu powszechnego Malediwy mają 407 660 mieszkańców (National Bureau of Statistics…, 2015), ale obecne szacunki wskazują już na około 500 000. Mimo że lądowa powierzchnia kraju to około 300 km^2, wyspy są rozsiane na powierzchni aż 90 tys. km^2 oceanu. Państwo składa się zatem z licznych, niewielkich wysp koralowych, rozstrzelonych na dużej powierzchni. Malediwy układają się w 26 atoli, które są grzbietami podwodnego łańcucha wulkanów (Jędrusik 2005). Na mapie kraj wygląda na długi i „cienki", dlatego handlarze indyjscy nazywali go Māladīv (z sanskr. *mālā* – girlanda i *dvīpa* – wyspa). Sami Malediwczycy mówią o sobie *dhivehi*, co oznacza „wyspiarze", a swoim państwie – *Dhivehi Raajje*, czyli „Wyspiarskie Królestwo" (Maloney 1980: 1).

Ile jest wysp na Malediwach? Tego dokładnie nie wie nikt. Oficjalnie podaje się 1190, ale jest to liczba ruchoma, co wynika z morfologii archipelagu i ciągłych zmian, którym podlega ze względu na swoją delikatną budowę. Ich główny budulec jest organiczny i pochodzi z pozostałości koralowców, które narastały wokół kraterów. Rafa koralowa rośnie w kierunku światła słonecznego, a podwodne góry stopniowo się osadzają. W ten sposób powstają rafy koralowe w kształcie pierścienia, a wyspy powstałe na ich bazie charakteryzują się niewielkimi rozmiarami i niewielkimi wysokościami. W konsekwencji czyni je to niezwykle podatnymi na aktywność oceanu, monsuny i globalne podnoszenie się poziomu morza na skutek zmian klimatu (Kench et al. 2005).

Jak wskazuje Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC) na podstawie obserwacji średniego globalnego poziomu wody w latach 1971–2010, jest wysoce prawdopodobne, że będzie on nadal rósł z powodu topnienia czap lodowych. W kolejnych dziesięcioleciach tempo tego procesu prawdopodobnie wzrośnie, a przewidywany wzrost w latach 2081–2100 waha się od 26 cm do 82 cm w zależności od wysokości emisji gazów cieplarnianych (IPCC, 2013). Jak wspomniano, zjawiska te będą miały największy wpływ na państwa wyspiarskie, takie jak Malediwy, Tuvalu, Kiribati, Wyspy Marshalla, a także wszystkie regiony nadbrzeżne (Boano et al. 2007: 14–15).

Większość wysp na Malediwach jest niezamieszkanych i nie służy żadnym celom. Za wyspę zamieszkaną uważa się taką, na której przebywa na tyle dużo osób, by powstała potrzeba zbudowania meczetu – takich wysp jest 189. Ponadto około 150 jest w całości przeznaczonych na cele turystyczne jako wyspy-hotele (*Statistical Yearbook of Maldives*, 2018), a ponad 100 wysp „użytkowych" jest wykorzystywanych przez przemysł i rybaków, np. do suszenia ryb na słońcu. Centrum kraju stanowi najbardziej zaludniona wyspa Malé, którą zamieszkuje ponad 130 tys. osób (National Bureau of Statistics…, 2015) – tutaj znajdują się instytucje rządowe, uniwersytet, 30 meczetów, główne lotnisko i port handlowy. Malé jest drastycznie przeludnione, ponieważ wiele osób z wysp z całego kraju, a także z zagranicy (głównie z Bangladeszu) przyjeżdża tu do pracy. Powoduje to problemy mieszkaniowe na wielką skalę, wysoką przestępczość i zanieczyszczenia powietrza wynikające ze wzmożonego ruchu (motocykle i motorówki).

Malediwy są znane szerzej z mediów i oferty turystycznej, trzeba mieć jednak świadomość, że prezentowane w nich informacje dotyczą głównie wysp-hoteli. Są to luksusowe resorty zajmujące całą wyspę (nie mieszka na nich lokalna ludność), do których można się dostać wyłącznie wynajętą taksówką powietrzną lub motorówką. Takie hotele mają własne restauracje, SPA i centra sportów wodnych. Codzienność wysp-resortów bardzo różni się od tego, jak żyje się w innych miejscach w kraju. Malediwy są państwem muzułmańskim, w którym obowiązuje skromny, zakrywający ciało ubiór, prohibicja, zakaz spożywania wieprzowiny. Wyspy hotelowe są w tym sensie wyciągnięte poza nawias – wymienione zasady na nich nie obowiązują.

Taka polityka pozwalała na odseparowanie lokalnej ludności od kontaktu z niepożądanymi stylami życia, a turystom na swobodne spędzanie czasu. Od mniej więcej dziesięciu lat trwa trend rozwijania turystyki na lokalnych wyspach, zamieszkanych przez miejscową ludność. Celem zmiany podejścia był dostęp do nowych źródeł przychodów dla większej liczby mieszkańców Malediwów, a w kwestiach obyczajowych poszukiwane są kompromisy, jak np. zamknięte „plaże bikini" (Republic of Maldives…, 2007).

Percepcja zagrożeń w świetle kulturowej teorii ryzyka

Celem tego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób mieszkańcy Malediwów odbierają swoją sytuację w świetle prognoz klimatologów o rosnącym poziomie wód w oceanach. Na początek warto scharakteryzować zagrożenie, o którym mowa. Pojęcie ryzyka jest definiowane różnorodnie, w zależności od dyscypliny i autora. Paradoksalnie zostało ono wprowadzone przez badaczy próbujących ująć ryzyko w modele matematyczne, które miały je przewidywać (Bernstein 1997: XV–XVIII).

Wielu myślicieli społecznych podkreśla niekontrolowalność ryzyka. Antropolożka Mary Douglas i politolog Aaron Wildavsky wskazują, że wszystkich możliwych zagrożeń jest nieskończenie wiele, a myślenie o nich wykracza poza ludzkie możliwości percepcji. Badanie ryzyka jest zatem zarządzaniem tym, co nieznane, a konsekwencją jego rozmytej i trudnej do uchwycenia natury jest niemożność przewidzenia wszystkich jego konsekwencji (Douglas et al. 1983: 4). Z perspektywy wyjaśniania lokalnego odbioru zagrożenia, jakim są zmiany klimatu, szczególnie przydatna jest kulturowa teoria ryzyka. Zwraca ona uwagę na ukryte preferencje społeczeństw, tłumaczące specyficzne podejście do zagrożenia. Interpretacja każdego z nich zależy od tego, które z dostępnych informacji są uznane za ważne, a które – zostaną zignorowane. W tym kontekście pojawia się pytanie o reguły, które rządzą procesem uznawania czegoś za groźne (Douglas et al. 1983: 89).

Ponieważ zagrożeń jest wiele, społeczeństwa w zależności od sposobu swojej organizacji tworzą – w sposób nieuświadomiony – ich ranking. Tym samym kolektywna percepcja ryzyka staje się procesem społecznym, a strategie, które podejmują społeczeństwa, są konsekwencją ich przekonań. Zdaniem Douglas i Wildavsky'ego społeczności mogą mieć różne podejście do ryzyka: niektóre ich wręcz szukają, uważają za coś pozytywnego, szansę. Inne mają do niego awersję. Dla jeszcze innych pojęcie ryzyka może być zupełnie nieadekwatne – wszystko zależy od tego, jak dana kultura zarysowuje granice tego, co niebezpieczne.

Metodologia badań

Wyprawa terenowa, która dostarczyła głównych danych dla badania, trwała od września 2013 do lutego 2014 r. Rok wcześniej odbył się kilkudniowy pilotaż, który pozwolił na trafniejsze sformułowanie pytań badawczych[2]. Podczas trwającej pięć i pół miesiąca głównej wyprawy terenowej udało się odwiedzić 25 wysp o różnym

[2] Pierwsze pytania badawcze dotyczyły strategii adaptacyjnych na Malediwach; badanie miało sprawdzić, jak mieszkańcy tonących wysp radzą sobie w sytuacji zalania ich w wyniku wzrostu

profilu (bezludne, zamieszkane, hotelowe) znajdujących się w różnych częściach kraju (północ, centrum, południe). Poza kryterium zróżnicowania lokalizacji, wielkości populacji i profilu wysp o ich doborze w dużej mierze decydowała także dostępność. Do wielu wysp na Malediwach bardzo trudno się dostać, a następnie się z nich wydostać. Podobny problem dotyczy zakwaterowania. W czasie badania tylko na niektórych wyspach istniały domy gościnne. Koniecznością było więc wybieranie tych, na których możliwy jest nocleg „po znajomości" i do których można dopłynąć publicznym, a więc przystępnym cenowo promem lub statkiem cargo (w przeciwieństwie do prywatnych motorówek). Ponadto do próby zostały włączone wyspy, które w dużym stopniu odczuły przejście przez Ocean Indyjski fali tsunami w 2004 r.[3]

Spośród wszystkich odwiedzonych wysp do analizy włączonych zostało osiem, na których udało się przeprowadzić wywiady. Są to: 1) Malé – stolica kraju; 2) Hulhumalé – sztuczna wyspa pełniąca funkcję przedmieścia stolicy; 3) Maafushi – silnie zniszczona w 2004 r. przez tsunami na Oceanie Indyjskim, dziś najpopularniejsza lokalna wyspa turystyczna (bazująca na rodzinnych domach gościnnych w przeciwieństwie do modelu wyspa-resort); 4) Dhuvaafaru – sztuczna wyspa, zbudowana na potrzeby emigrantów z całkowicie zniszczonej przez tsunami Kandholhudhoo; 5) Fonimagoodhoo – wyspa w całości zajęta przez luksusowy resort; 6) Kulhudhuffushi – stolica północnych atoli, częściowo zniszczona przez tsunami; 7) Kurinbee – przypadkowa wyspa z populacją poniżej tysiąca mieszkańców; 8) Addu – stolica południowej części kraju (rys. 1).

Głównym przedmiotem badania było poznanie percepcji zagrożenia, jakim są zmiany klimatu, przez mieszkańców kraju szczególnie narażonego na ich skutki. Jest to kraj wyspiarski, który poza swoją częścią przeznaczoną dla turystów jest hermetyczny i rzadko wystawiony na kontakt z osobami z zewnątrz (z innej wyspy, a tym bardziej z innego kraju czy kręgu kulturowego). Co więcej, dopiero od niedawna na Malediwach można swobodnie wypowiadać się na tematy polityczne, ale nadal nie można na religijne. Z tego względu Malediwczycy nie są przyzwyczajeni do wyrażania swoich opinii i dzielenia się światopoglądem.

Delikatna natura poszukiwanych danych, a także dystans kulturowy między badaczem a badanymi zdecydował o wyborze narzędzi: obserwacji uczestniczącej i pogłębionych wywiadów jakościowych. Długotrwałe przebywanie w terenie pozwoliło na – przynajmniej częściowe – wniknięcie w lokalny ekosystem społeczno-kulturowy.

poziomu wód. Wyprawa pilotażowa zrewidowała te pytania, ponieważ okazało się, że Malediwczycy uważają, że nie ma żadnego zagrożenia. W tym momencie pytanie zostało przeformułowane na: „Dlaczego mieszkańcy Malediwów uważają, że wzrost poziomu wód im nie zagraża?".

[3] Według dostępnej wiedzy trzęsienia ziemi wywołujące tsunami nie mają związku ze zmianami klimatu. Ich skutki jednak dają pewne wyobrażenie bezpośrednich efektów zmian klimatu, takich jak niespodziewane i gwałtowne zjawiska pogodowe, np. tajfuny i wzrost poziomu morza.

GŁÓWNE WYSPY ODWIEDZONE PODCZAS BADAŃ TERENOWYCH „MALEDIWY: WRZESIEŃ 2013 – LUTY 2014”

Rysunek 1. Mapa badania terenowego

Źródło: opracowanie własne.

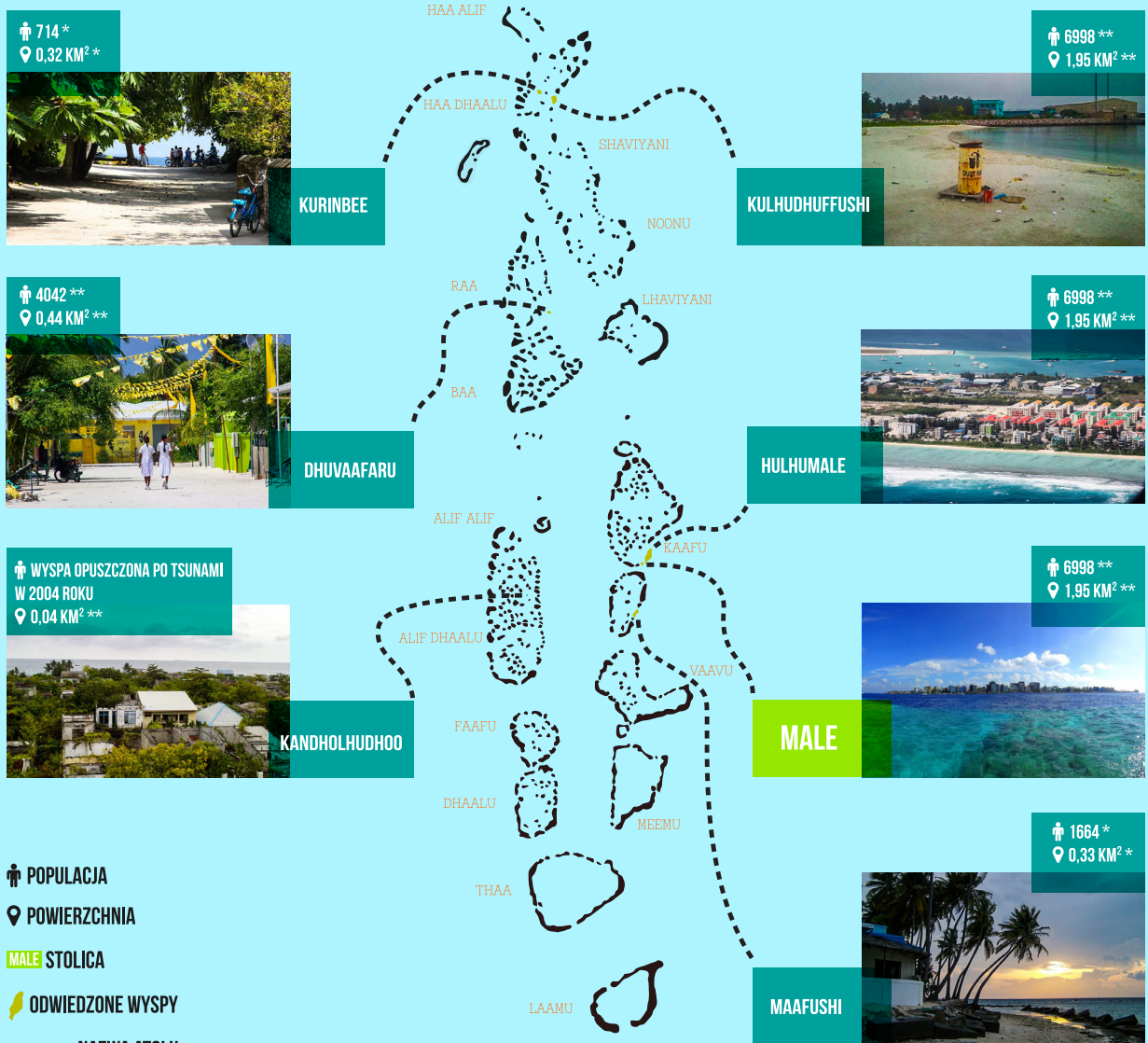

* Dane, które odebrałam bezpośrednio od Rady Wyspy, kiedy było to możliwe.
** Dane pochodzące ze spisu powszechnego z 2006 roku. Są to najświeższe oficjalne dane, choć trzeba wziąć pod uwagę, że liczba ludności może się różnić. Wpływają na to migracje ludności i wskaźnik przyrostu naturalnego. Rozmiar wysp również może różnić się od tego z 2006 roku z powodu ciągłych zmian lokalizacji linii brzegowej. W przypadku wyspy Dhuvaafaru, która została zamieszkana już po cenzusie, podaje szacunkową liczbę mieszkańców.

Zamieszkanie u zwykłych osób (niezajmujących się turystami) i praca na uczelni, poznawanie podstaw lokalnego języka pozwoliły na wejście w różne społeczności, a następnie przeprowadzenie wywiadów z ich przedstawicielami. Dobór próby odbywał się na zasadzie kuli śniegowej, przedstawianie się np. jako „znajomej Ahmeda, zainteresowanej kulturą Malediwów" sprawiało, że badani chętniej umawiali się na rozmowy.

Podczas badania zastosowano wywiady półustrukturyzowane: miały one swoje ramy i tematy, które musiały zostać poruszone. Jednocześnie były prowadzone na tyle elastycznie, żeby rozmówcy mieli pełną swobodę wypowiedzi na tematy, które sami uznawali za istotne. Zastosowanie takiej techniki, w której odpowiedzi na pytania często ulegają przemieszaniu w stosunku do ramowego scenariusza, ale są prowadzone tak, że badany ma poczucie naturalnego wynikania kolejnych tematów z siebie, pozwalają uzyskać najbardziej spontaniczne wypowiedzi (Kaufmann 2010: 72–78).

Wywiady były prowadzone w języku angielskim lub dhivehi, lokalnym języku na Malediwach. Wszystkie zostały nagrane, a badaczka posiłkowała się jedynie ramowym scenariuszem, nie nanosząc na niego jednak odpowiedzi w trakcie rozmowy, aby nie peszyć rozmówcy. Dane metryczkowe i uwagi „na gorąco" były spisywane tuż po przeprowadzeniu wywiadu. Treść wywiadów została spisana, a analiza danych odbyła się na bazie transkrypcji w języku angielskim (w przypadku rozmowy z tłumaczką spisywano wyłącznie treści w języku angielskim).

Na ośmiu wymienionych wyżej wyspach zebrano 72 wywiady, w tym: 37 z mężczyznami, 31 z kobietami, a 4 w obecności kobiet i mężczyzn jednocześnie. Rozmówcy reprezentują różne grupy wiekowe: młodzi dorośli (18–35 lat) – 49 wywiadów, osoby w wieku średnim (36–65 lat) – 14 wywiadów, i osoby starsze (powyżej 65 lat) – 9 wywiadów. Rozmówcy reprezentowali typowe dla Malediwów zawody i sytuacje życiowe, wynikające z zapotrzebowania rynku i dość ograniczonych możliwości rozwoju zawodowego. Na Malediwach główne gałęzie gospodarki to: turystyka, rybołówstwo i szeroko rozumiana działalność usługowa. Wywiady przeprowadzono z 13 osobami związanymi z turystyką, 10 z działalnością usługową lub prowadzącymi własny biznes.

Najtrudniejszą do zbadania grupą byli rybacy, którzy spędzają sześć dni na morzu, a siódmego dnia, w piątek, kiedy są na wyspie, zajęci są sprawami domu i społeczności. Dlatego udało się porozmawiać tylko z jednym rybakiem, ale na temat specyfiki tej grupy pozyskano informacje „z drugiej ręki" od ich żon i dzieci.

Na każdej zamieszkanej wyspie na Malediwach znajduje się przynajmniej jeden meczet, przynajmniej jedna szkoła, urząd wyspy i klinika. Lokalnie można więc uzyskać zatrudnienie przede wszystkim w tych instytucjach. Tym samym przeprowadzono wywiady z 7 nauczycielami bądź wykładowcami, 11 studentami oraz 7 urzędnikami. Ponadto udało się porozmawiać z 5 pracownikami społecznymi,

5 osobami pracującymi w biurze, 4 gospodyniami domowymi, 5 osobami bezrobotnymi i 5 emerytami.

Ponadto przeprowadzono 30 wywiadów z ekspertami i przedstawicielami instytucji publicznych, co pozwoliło na uzupełnienie danych o bardziej obiektywną wiedzę, a także pozyskanie trudno dostępnej literatury i dokumentacji. Ponieważ badanie wymagało zagłębienia się w różne aspekty życia na Malediwach, przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami ówczesnego Ministerstwa ds. Mieszkaniowych, Infrastruktury i Środowiska, Ministerstwa ds. Islamu, Ministerstwa Turystyki, a także instytucji związanych bezpośrednio ze środowiskiem i zmianami klimatu, jak Malediwskim Centrum Meteorologii, Narodowe Centrum Zarządzania Katastrofami i Centrum Badań Morskich. W skład grupy rozmówców-ekspertów weszli także radni wyspy i przedstawiciele organizacji pozarządowych, w tym mających swoje przedstawicielstwa na Malediwach agencji Narodów Zjednoczonych.

Zmiany klimatu na Malediwach jako ryzyko uśpione

Według kulturowej teorii ryzyka każde społeczeństwo na swój sposób identyfikuje zagrożenia i nieświadomie tworzy ich ranking. Niezależnie od obiektywnych przesłanek niektóre ryzyka są przez nie widziane jako szczególnie niebezpieczne, a inne pozostają nawet niezauważane, uśpione. Metody badawcze użyte w poszukiwaniu odpowiedzi na postawione tutaj pytania pozwoliły rozpoznać, w jaki sposób Malediwczycy identyfikują i szeregują według ważności zagrożenia. Już podczas badania pilotażowego okazało się, że zmiany klimatu w ogóle nie są uznawane za jedno z nich.

W czasie zbierania danych kwestia zagrożenia Malediwów przez podnoszenie się poziomu morza nie była wywoływana przez badaczkę, ponieważ sprawdzano, czy pojawi się podczas wywiadu spontanicznie. Nikt z rozmówców sam z siebie nie wymienił go jednak jako ważnego problemu dla Malediwów. Kiedy temat był wprowadzany do rozmowy, tylko nieliczne osoby przyznawały, że jest to problem. W większości zaś budził zaskoczenie lub sceptycyzm. Pojawiły się zatem pytania o to, co – jeśli nie zalewanie – Malediwczycy uważają za najbardziej palące dla siebie problemy, a także dlaczego zmiany klimatu nie są traktowane jako ważne i realnie zagrażające.

Pogłębione wywiady, a także długotrwałe przebywanie w badanym świecie pozwoliły wczuć się w codzienność Malediwczyków i lepiej zrozumieć, skąd bierze się ta zaskakująca obojętność wobec oczywistego „z zewnątrz" problemu. W trakcie badań okazało się, że największym niepokojem mieszkańców jest niepewność związana z sytuacją polityczną i transformacją systemową. W 2008 r.

przeprowadzono na Malediwach pierwsze demokratyczne wybory, które zakończyły 30 lat autorytarnego reżimu Abdula Maumoona Gayooma. Było to efektem transformacji demokratycznej kraju, która formalnie zaczęły się od wprowadzenia systemu wielopartyjnego w 2004 r. Mimo że zmiany zachodziły w sposób stopniowy, dla samych mieszkańców, przywykłych do dekad reżimu, spowodowały znaczący przełom. Jednym z największych jego przejawów stała się możliwość swobodnego wypowiadania się na tematy polityczne i ekspresji własnych poglądów. Wcześniej każde słowo sprzeciwu wobec Gayooma groziło torturami i więzieniem.

Demokratyzacja podzieliła społeczeństwo na dwie części: zwolenników Progresywnej Partii Malediwów Abdullaha Yamenna, spokrewnionego z byłym dyktatorem, i Demokratycznej Partii Malediwów Mohameda Nasheeda, popierającego reformy w kierunku większej liberalizacji. Podział ten widać na Malediwach gołym okiem, ponieważ mieszkańcy manifestują poparcie dla partii przez używanie ich kolorów (różowy dla partii Yameena i żółty dla Nasheeda), malując swoje domy i sklepy. Konflikt polityczny jest widoczny nie tylko w stolicy Malé, ale odbija się na poziomie społeczności mniejszych wysp i rodzin.

Badani przyznawali, że trudno jest pozostać neutralnym politycznie ze względu na presję wywieraną przez rodziny czy znajomych do popierania „różowych" lub „żółtych". Można powiedzieć, że dla społeczeństwa malediwskiego wprowadzenie systemu wielopartyjnego było jak otworzenie puszki Pandory. Podczas wywiadów badani narzekali, że reforma systemu odebrała im spokój. Malediwczycy są przyzwyczajeni do prostolinijnego i powolnego trybu życia w kulturze, w której agresja jest uważana za przejaw złych manier. Debata polityczna i możliwość wyrażania opinii spowodowała natomiast jawne konflikty.

Jednym z tematów, w których zwolennicy obu partii szczególnie się różnią, może być podejście do wolności. Przeciwnicy liberalizacji kraju, uważają, że zakaz wyrażania opinii na tematy polityczne w czasach reżimu był uzasadniony, bo dzięki niemu było spokojnie. Rządy Gayooma charakteryzowało represjonowanie opozycjonistów, ale część Malediwczyków uważa, że porządek wynikający ze strachu przed ukaraniem pozwalał im na spokojne życie.

Można powiedzieć, że temat wolności przechodzi z dyskusji politycznej w ideologiczną. Wolność słowa na Malediwach nie obejmuje tematów religijnych. Islam jest oficjalną religią kraju, co określa konstytucja Republiki Malediwów ratyfikowana w 2008 r. (Hussain 2008). Wolność osobista Malediwczyków kończy się więc tam, gdzie zaczynają się zasady wyznaczone przez islam. Dyskusja ideologiczna wokół zagadnienia wolności przebiega zupełnie inaczej niż polityczna. Mało kto ma odwagę dyskutować z konstytucją, a tym bardziej z Koranem. Ci, którzy się na to decydują, czynią to albo z bezpiecznego dystansu, mieszkając za granicą, albo anonimowo z wykorzystaniem narzędzi internetowych. Jawne krytykowanie

islamu mogłoby się zakończyć linczem[4]. Ogólny trend na współczesnych Malediwach to coraz bardziej ortodoksyjne podejście do zasad muzułmańskich.

W centrum debaty publicznej pozostaje kierunek dalszych reform. Niezależnie od opcji politycznej badani byli zgodni, że demokratyzacja przebiega nieudolnie, a społeczeństwo nie było na nią przygotowane. W obliczu zmiany systemowej i wiążących się z tym wyzwań współczesności temat wzrostu poziomu morza spada na koniec rankingu, a może nawet wypada z niego zupełnie. Nie oznacza to, że zupełnie nie istnieje, prawdopodobnie pozostaje głęboko nieuświadomiony. Można powiedzieć, że w społeczeństwie malediwskim jest ryzykiem uśpionym, co zostanie wyjaśnione w dalszej części artykułu.

Niestabilny dom

Po scharakteryzowaniu, jakie sprawy w największym stopniu zaprzątają głowy Malediwczyków i jakie problemy uważają za najistotniejsze, warto wyjaśnić, dlaczego podnoszenie się poziomu morza w następstwie globalnego ocieplenia nie jest jednym z nich. W międzynarodowym dyskursie wokół zmian klimatu często przedstawia się mieszkańców państw wyspiarskich jako bierne ofiary działalności państw rozwiniętych. Jednak rzeczywistość społeczno-kulturowa jest dużo bardziej skomplikowana. Przede wszystkim „zalewanie" malediwskich wysp jest dla ich mieszkańców naturalnym elementem życia, ponieważ są w pełni świadomi ich kruchości. Pozostałości koralowca, podstawowego budulca wysp, są niezwykle podatne na działalność morza. Lekki materiał wapienny jest podmywany czy transportowany w inne miejsca, powodując ciągłe zmiany kształtów i rozmiarów wysp.

Dawniej władcy malediwscy opisywali swoje państwo określeniem *Magey vona dona raajje*, co w dhivehi oznacza „nasze znikające i pojawiające się królestwo". Stwierdzenie to wskazuje na pełną świadomość niestałości własnej ziemi ojczystej. Codzienne życie Malediwczyków opiera się na obserwacji otoczenia geograficznego, pogody, aktywności morza, a także stałej adaptacji do jego zmian. Wyspy koralowe ze swojej natury są w ciągłym ruchu: wyłaniają się spod wody lub znikają pod jej powierzchnią, zmieniają kształty i wielkość w wyniku cykli monsunowych. Dlatego Malediwczycy zawsze byli niezwykle mobilni, przyzwyczajeni do porzucania aktualnie zamieszkanych wysp na inne w trybie tymczasowym lub na stałe. Ze względu na taki styl życia sąsiedzi z Oceanu Indyjskiego nazywali ich „morskimi nomadami".

[4] Znana jest historia popularnego dziennikarza malediwskiego, Ismaila Khilatha Rasheeda, którego posądzono o publikację antyislamskich treści, a następnie zaatakowano nożem pod domem w Malé.

O sytuacji państw wyspiarskich w obliczu podnoszenia się poziomu morza mówi się od stosunkowo niedawna. Z kolei świadomość Malediwczyków o bezbronności wobec aktywności otaczającej ich wyspy wody zdaje się im towarzyszyć, odkąd je zamieszkali. Spowodowało to oswojenie się z problemem i odebranie mu wagi realnego zagrożenia, nawet w nowym kontekście – zmian klimatu. Takie powtarzające się w wywiadach stanowisko dobrze obrazują przykładowe wypowiedzi.

> Ludzie na Malediwach mieszkali jeszcze przed naszą erą i mieszkają do dziś. Nie widzimy żadnego wzrostu poziomu morza. Mogło minąć 200 lat, ludzie gadają, ale nic nie obserwujemy [Gospodyni domowa w średnim wieku].

> Ile to już lat się o tym mówi… Naukowcy mówią: „Okej, Malediwy zatoną za 10, za 15 lat, bla bla". I tyle. Nie mówię, że nie zachodzi erozja wybrzeża, jest to oczywiście konsekwencją planów budowlanych, igrania z naturą, tworzenia nowych portów, pod które niszczy się rafę koralową. Tak, erozja wybrzeży następuje, ale to nie jest jakiś poważny problem [Biznesmen w średnim wieku].

Widać wyraźnie, że zagrożenie zalaniem nie jest dla Malediwczyków tematem ani nowym, ani poważnym.

Fakty naukowe a wiedza lokalna

Poza tym że Malediwczycy są oswojeni z niestabilnością swoich wysp, wykazują niskie zaufanie wobec oficjalnych danych naukowych. Prognozowany przez Międzyrządowy Panel Zespół ds. Zmian Klimatu wzrost poziomu morza nie pozostawia wątpliwości co do przyszłości nisko położonych państw wyspiarskich. Ich mieszkańcy zdają się jednak te fakty bagatelizować. Widać to np. w poniższej wypowiedzi przytoczonej przez tłumaczkę.

> On nie wierzy, że to się wydarzy [zalanie Malediwów w wyniku wzrostu poziomu morza – przyp. J.O.], nawet jeśli ludzie o tym mówią. *Insha'Allah* (tłum. Jak Bóg pozwoli), że to się nie wydarzy za jego życia. Ale nie wierzy też, że zdarzy się to po jego śmierci [Właściciel sklepu w średnim wieku].

Ta wypowiedź wyraźnie wskazuje na to, że podnoszenie się poziomu morza nie jest traktowane jako fakt, ale jest kwestią wiary lub jej braku. Podobny brak zaufania dla wiedzy naukowej pojawiał się w wielu wywiadach. Możliwym wytłumaczeniem dla takiej postawy jest strach. Niezauważanie problemu służy tu jako strategia radzenia sobie z nim. Potęguje ją pewna sprzeczność między oficjalnie prezentowanymi danymi naukowymi a wiedzą lokalną opartą na codziennej

obserwacji własnego otoczenia. Podnoszenia się morza nie widać gołym okiem, a obserwowane zmiany wyglądu wybrzeża są uważane za proces naturalny. Malediwczycy uważają, że jego zanikanie jest zjawiskiem sezonowym i równoważącym się w skali roku. Wierzą, że plaże ulegają erozji podczas konkretnej pory roku z jednej strony wyspy, z drugiej zaś przyrastają przez resztę roku, zachowując w ten sposób status quo dla całości lądu. Proces erozji i przyrastania wybrzeży w cyklu rocznym powodują rozmycie w postrzeganiu problemu globalnego, jakim jest wzrost poziomu morza.

Ponadto powolność wzrostu poziomu morza wpływa na brak zrozumienia, że klimat się zmienia. W raporcie „Determinants of Risk: Exposure and Vulnerability" autorzy podkreślają, że ryzyko katastrofy (*disaster risk*) musi być rozumiane jako stale proces ewoluujący (Cardona et al. 2012). Klimatolodzy odróżniają też nagłe, ekstremalne zdarzenia od zagrożeń pojawiających się stopniowo (Cardona et al. 2012: 67). Na przykład nagła, intensywna ulewa będzie zaliczała się do pierwszej grupy, a wzrost poziomu morza do drugiej. Zdarzenia o większej, skomasowanej mocy silniej oddziałują na wyobraźnię, dlatego o możliwości zalewania wysp przypominają wyspiarzom takie tragedie jak przejście tsunami. Z kolei stopniowy charakter wielu skutków zmian klimatu wpływa na ich postrzeganie przez ludzi. John Urry zauważa, że osoby niebędące ekspertami w tej dziedzinie oceniają sytuację na podstawie obserwacji pogody. A ponieważ zmiany klimatu widać dopiero, analizując dane pogodowe w szerszym kontekście, ludzie często wybierają słuchanie sceptyków klimatycznych, bo tak jest zwyczajnie wygodniej (Urry 2011: 18–21).

Zebrane wywiady wyraźnie wskazują, że własne doświadczenie i obserwacja lokalnego otoczenia są głównymi źródłami wiedzy dla Malediwczyków. A fakt, że nie widać ich gołym okiem, przyczynia się do nieuświadomionego „zepchnięcia" podnoszenia się poziomu morza poza ranking realnych zagrożeń.

Fatalizm a zmiany klimatu

Jeszcze innym, istotnym czynnikiem, który tłumaczy stosunek Malediwczyków do zagrożenia wynikającego ze wzrostu poziomu morza, jest religia. Wiara muzułmańska i silnie związany z nią światopogląd zapewniają poczucie bezpieczeństwa, które zwalnia z tematyzowania pewnych zagrożeń. Wyrazem tego jest często używany arabski zwrot *Insha'Allah*, który oznacza „jeśli Bóg pozwoli". Z jednej strony wyraża on wiarę w omnipotencję Boga i kruchość ludzkich planów, a tym samym dystans do możliwości zrealizowania swoich zamierzeń.

Wiara w boską opiekę stała się na Malediwach podstawą oficjalnej polityki radzenia sobie z ryzykiem. W trakcie badań na Malediwach nie wypracowano żadnego planu zarządzania kryzysowego, mimo dotkliwego doświadczenia tsunami

z 2004 r., od którego minęło już wtedy dziesięć lat (wywiad z Hisanem Hassanem, kierownikiem Narodowego Centrum Zarządzania Katastrofami). Podczas kolejnej wizyty na Malediwach w 2017 r. zaobserwowano, że istnieje pewien system informowania o zagrożeniu, jednak nadal nie powstał kompleksowy plan działania w tym zakresie. Głównym rozwiązaniem w obliczu zbliżania się dużej fali do wyspy jest udanie się do meczetu, który zazwyczaj jest najwyższym i zlokalizowanym centralnie budynkiem na wyspie. Taki sposób postępowania jest dodatkowo wzmocniony przez przekonanie, że fala tsunami zazwyczaj omija meczet. Wiele osób z różnych regionów kraju, które na potrzeby badania wspominało przejście tsunami w 2004 r., potwierdziło ten sam cud, który uważają za wyraz opieki boskiej.

Poczucie ochrony Allaha jest bezsporne, dlatego w wielu wywiadach można zauważyć, że pytania o przyszłość lub potencjalne niebezpieczeństwa są uważane za całkowicie nieistotne. Przekonanie o swojej bezsilności w kształtowaniu własnego losu nie wywołuje jednak pesymizmu ani strachu u Malediwczyków; przeciwnie, powoduje wewnętrzny spokój. Nawet jeśli wzrost poziomu morza jest realnym zagrożeniem, mieszkańcy Malediwów są całkowicie pogodzeni ze wszystkim, co przyniesie przyszłość. A ponieważ nie mają na to wpływu, nie warto o tym myśleć.

Nieekologiczne praktyki

Wykorzystywanie rafy i piasku

Na koniec warto sprawdzić zasadność wysuniętej na początku pobocznej tezy o stereotypie tradycyjnych społeczności wyspiarskich jako bezbronnych ofiar. Ukazuje on mieszkańców zagrożonych zmianami klimatu regionów jako tych, którzy nie przyczynili się do nich w najmniejszym stopniu, ponieważ ich przemysł nie osiąga skali, która powodowałaby istotny wkład w światowe emisje gazów cieplarnianych. W tej narracji jest niewątpliwie dużo prawdy, warto jednak bliżej przyjrzeć się codziennym praktykom na Malediwach i sprawdzić, na ile sama postawa, a na ile czynniki zewnętrzne, jak lokalizacja czy niewielki rozmiar, stawiają je w pozycji biernej ofiary.

W tym miejscu ważne jest zaznaczenie, że wzrost temperatury, najbardziej istotny czynnik zmian klimatu, powoduje nie tylko topnienie pokrywy lodowej, a w konsekwencji – wzrost poziomu morza. Obserwowany wzrost temperatury powierzchni mórz i oceanów powoduje też m.in. blaknięcie rafy koralowej (Hoegh-Guldberg 1999), podstawowego budulca malediwskich wysp, co powoduje ich większą podatność na wzrost poziomu morza (Reaser et al. 2000). Badania wykazały, że niektóre codzienne praktyki na Malediwach od dekad dodatkowo naruszają rafę koralową, a tym samym – wysp.

Przede wszystkim do niedawna powszechnym zwyczajem było budowanie domów z koralowca. Drewno jest słabo dostępne na wyspach, dlatego mieszkańcy pozyskiwali budulec z otaczającej wyspy rafy. Na większości wysp do dziś przetrwały domy, w których widać elementy rafy koralowej i muszli zamiast cegieł. Praktyka ta sięga końca XIX w. na południu kraju, a w kolejnych dziesięcioleciach została spopularyzowana wraz z mechanizacją kutrów rybackich (Naseer 1997, w: Mohamed 2012: 104). Wcześniej domostwa powstawały na bazie drewna i łupin kokosa. Żeby poprawić ich trwałość postawiono na wapień, na początku budując z niego stupy buddyjskie, a po przejściu na islam – studnie do ablucji i meczety (Mohamed 2012: 95). Materiał z rafy pozyskiwano, wysadzając ją za pomocą ładunków wybuchowych.

Tę samą technikę niszczenia koralowców stosowano, by udrożniać drogi dla łodzi. Większość mniejszych wysp, które nie miały portów, wybierało takie rozwiązanie, ponieważ większe łódki przewożące ludzi i ładunki musiały zatrzymywać się na brzegu rafy, zbyt płytkiej, by po niej płynąć. Z tego miejsca pasażerowie i towary musieli przechodzić do mniejszych łódek lub czekać na odpowiednio dużą falę, która swobodnie przesunie łódź po rafie. Dlatego na niektórych wyspach postanowiono, że warto tworzyć spławne drogi prowadzące przez rafę. Ta praktyka doprowadziła do naruszenia naturalnej bazy i ochrony wysp.

Poza wykorzystaniem koralowca do budownictwa powszechnym zwyczajem jest wykorzystanie piasku zbieranego z plaży do obrzędów religijnych, takich jak: ramadan, Id al-Fitr, wesela czy obrzezanie chłopców. Ze względu na jego jasny kolor używa się go do symbolicznego oczyszczenia przestrzeni wokół domu (Mohamed 2012: 97). Masowe zbieranie piasku, które pogłębia erozję wybrzeża, a także wysadzanie raf koralowych zostały zakazane przez władze, ale zbieranie piasku jest do dziś praktykowane (Mohamed 2012: 97–102), ponieważ złamanie zakazu nie grozi żadnymi sankcjami.

Problem śmieci

Na jakość rafy koralowej na Malediwach wpływa gospodarka odpadami, prowadzona w sposób, który narusza równowagę ekologiczną. Przeludnione Malé produkuje rocznie 31 tys. kontenerów odpadów, które codziennie przewożone są na pobliską wyspę-wysypisko Thilafushi (Eskeland 2005). Ponieważ stołeczne śmieci kursują tam od lat 90. XX w., wyspa jest dosłownie z nich zbudowana i codziennie przyrasta o metr kwadratowy (Ramesh 2009).

Na lokalnych wyspach od niedawna powstają specjalne wydzielone miejsca na wysypiska, ale – ponieważ są zjawiskiem nowym – tylko część śmieci na nie trafia. Jednak ani na oddalonych od stolicy wyspach, ani na Thilafushi nie są one

przechowywane i utylizowane w sposób bezpieczny dla ludzi i środowiska. Część przedostaje się do morza, a część jest palona, z czym wiąże się emisja toksycznych gazów. Gospodarka odpadami jest wyzwaniem dla Malediwów m.in. dlatego, że wraz z gwałtownym rozwojem gospodarczym i wzmożeniem handlu międzynarodowego w bardzo szybkim tempie na wyspach pojawiły się zupełnie nowe rodzaje odpadów. Wcześniej, do lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, większość śmieci na Malediwach było pochodzenia organicznego. Zmiana ich charakteru i pojawienie się plastikowych opakowań spowodowały, że władze i mieszkańcy nie znalazły dotychczas rozwiązania na ich ekologiczną utylizację czy recykling.

Zabiegi konstrukcyjne na wyspach

W ostatnich latach na Malediwach istnieje też silna tendencja do powiększania wysp, budowania nowych na rozległych mieliznach z potencjałem do wykorzystania i budowania mostów łączących stosunkowo blisko położone wyspy. Jest to częścią szeroko zakrojonego przez władze planu konsolidacji wielu małych zamieszkanych wysp w maksymalnie kilkadziesiąt większych. Zgodnie z rządowym planem w ten sposób większa liczba ludności będzie miała dostęp do służby zdrowia, instytucji edukacyjnych i miejsc pracy.

Mimo swojego uzasadnienia ekonomicznego tego typu inwestycje w bardzo poważny sposób naruszają naturalne systemy raf koralowych, przyczyniając się do ich osłabienia. Przykładami takich inwestycji są wyspy Hulhumalé i Dhuvaafaru czy najnowsza – otwarty w sierpniu 2018 r. most łączący Malé i Hulhulé, nazwany na cześć chińskich sponsorów – Sinamalé Bridge (Anees 2018). Następny most ma powstać w atolu Laamu, a jego planowana długość wynosi 20 km.

Celem powyższych przykładów nie jest udowodnienie, że to Malediwczycy ponoszą pełną odpowiedzialność za wrażliwość ich wysp na skutki zmian klimatu. Mizna Mohamed, badająca wiedzę ekologiczną Malediwczyków, wskazuje wiele przykładów na lokalne praktyki nastawione na ochronę środowiska. Jest to też spójne z muzułmańską koncepcją zaspokajania potrzeb życia codziennego, która zakłada, że wszystkie zasoby pochodzą od Allaha, a człowiek ma obowiązek korzystać z nich we właściwy sposób (Mohamed 2012). Nie jest też przypadkiem, że podstawą malediwskiej diety jest tuńczyk, a nie bardzo powszechne ryby rafowe, dzięki czemu ich ekosystemy są naruszane w mniejszym stopniu (McClanahan 2000: 588). Przykłady tradycyjnych praktyk na Malediwach nastawionych na harmonijne współżycie z przyrodą można mnożyć. Jednak wpływ lokalnych społeczności na zmiany klimatu, czy szerzej – zrównoważony rozwój, zawsze warto przeanalizować w rozleglejszym kontekście.

Podsumowanie

W artykule wykazano, w jaki sposób wzrost poziomu morza jest odbierany z perspektywy Malediwów. Jako niewielkie państwo złożone z delikatnych wysp koralowych jest ono szczególnie narażone na stopniowe zalewanie. Mimo twardych danych dostarczanych przez IPCC dotyczących tempa i skali wzrostu poziomu morza na świecie na samych Malediwach nie jest ono widziane jako istotne i realne ryzyko. Wyjaśnienia, dlaczego tak się dzieje, dostarcza kulturowa teoria ryzyka, która przedstawia pojmowanie zagrożeń w różnych zbiorowościach jako proces społeczny.

Świadome przyswajanie wszystkich potencjalnych zagrożeń jest dla ludzi przytłaczające, dlatego na podstawie charakterystycznych dla siebie wartości społeczeństwa tworzą w sposób nieuświadomiony ich rankingi: wybierają, co jest dla nich ważne, a co może zostać zignorowane. W artykule przedstawiono, co dla Malediwczyków jest dziś problemem najbardziej palącym, znajdującym się na szczycie rankingu: są to konsekwencje transformacji systemowej. Największym związanym z tym niepokojem są konflikty wynikające z nagłej możliwości wyrażania własnych opinii, które zdaniem badanych zakłóciły charakterystyczny dla Malediwów porządek wyspiarskiego życia, odebrały spokój i harmonię.

Przedstawiono także możliwe przyczyny degradacji wzrostu poziomu morza jako zagrożenia dla Malediwów w rankingu ryzyk. Jednym z nich jest fakt, że kruchość wysp jest wpisana w kulturę, dla ich mieszkańców nie jest więc tematem nowym, który pojawił się wraz ze wzmożoną debatą na temat zmian klimatu. Niestabilność wysp koralowych jest stałym elementem życia, który sprawia, że Malediwczycy są przyzwyczajeni do ich porzucania.

Inną przyczyną nieobecności wzrostu poziomu morza w rankingu zagrożeń mieszkańców Malediwów jest brak zaufania do faktów naukowych, ponieważ często nie pokrywają się one z wiedzą lokalną opartą na codziennej obserwacji. Stosunkowa powolność i stopniowy charakter wzrostu poziomu morza nie są zauważalne gołym okiem. A zmiany, którą są widoczne, takie jak erozja wybrzeża, nie są łączone z szerszym kontekstem zmian klimatu.

Ciekawy wątek do dyskusji na temat malediwskiej percepcji wzrostu poziomu morza wprowadzają kwestie religijne. Dla społeczeństwa malediwskiego, które w całości jest muzułmańskie, podstawą poczucia bezpieczeństwa jest wiara w Bożą opiekę. Towarzyszy jej przekonanie o omnipotencji Allaha, z czego wynika brak przywiązania dla własnych, ludzkich planów i działań.

Na przykładzie popularnych na Malediwach praktyk wyniszczających rafę koralową i szkodzącej środowisku gospodarki odpadami pokazano także, że społeczności wyspiarskie nie zawsze żyją zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Tym samym mogą mieć swój – choćby niewielki – udział w naruszaniu odporności swojego państwa na skutki zmian klimatu.

Podsumowując, należy zauważyć, że przy tworzeniu polityk klimatycznych i rekomendacji dla państw narażonych na zmiany klimatu niezwykle istotne jest dogłębne zbadanie ich lokalnego kontekstu i percepcji zagrożenia. W przypadku gdy się tego zaniecha, może się okazać, że kosztowne plany adaptacyjne planowane odgórnie przez organizacje międzynarodowe są nieadekwatne dla danych społeczeństw lub nie zostaną przez nie zaakceptowane.

Literatura

Anees Sh., 2018, *Maldives Government to Open Sinamalé Bridge on Thursday*, www.raajje.mv/39579 (dostęp: 20.01.2020).

Bernstein P.L., 1997, *Przeciw Bogom. Niezwykłe dzieje ryzyka*, Warszawa: WIG-Press.

Boano C., Zetter. R., Morris T., 2007, *Environmentally Displaced People: Understanding the Linkages between Environmental Change, Livelihoods and Forced Migration*, Oxford: Refugee Studies Center Department of International Development University of Oxford.

Cardona O.D., van Aalst M.K., Birkmann J., Fordham M., McGregor G., Perez R., Pulwarty R.S., Schipper E.L.F., Sinh B.T., 2012, *Determinants of Risk: Exposure and Vulnerability* [w:] C.B. Field, V. Barros, T.F. Stocker, D. Qin, D.J. Dokken, K.L. Ebi, M.D. Mastrandrea, K.J. Mach, G.K. Plattner, S.K., Allen, M.I. Tignor, P.M. Midgley (eds.). *Managing the Risks of Extreme Events and Disasters to Advance Climate Change Adaptation: A Special Report of Working Groups I and II of the Intergovernmental Panel on Climate Change (IPCC)*, Cambridge–New York: Cambridge University Press.

Douglas M., Wildavsky A.B., Douglas P.M., 1983, *Risk and Culture: An Essay on the Selection of Technological and Environmental Dangers*, Berkeley: University of California Press.

Eskeland L., 2005, *Tsunami Leaves Garbage Problems for Atoll Nation. International Federation of Red Cross and Red Crescent Societies*, www.ifrc.org/en/news-and-media/news-stories/asia-pacific/maldives/maldives-tsunami-leaves-garbage-problems-for-atoll-nation/ (dostęp: 16.04.2020).

Hoegh-Guldberg O., 1999, *Climate Change, Coral Bleaching and the Future of the World's Coral Reefs*, „Marine and Freshwater Research", Australia: CSIRO 50(8).

Hussain D., 2008, *Functional Translation of the Constitution of the Republic of Maldives* na zamówienie Ministry of Legal Reform, Information and Arts.

IPCC, 2013, *Climate Change 2013: The Physical Science Basis. Contribution of Working Group I to the Fifth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change*, Cambridge–New York: Cambridge University Press.

Jędrusik M., 2005, *Wyspy Tropikalne. W poszukiwaniu dobrobytu*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Kaufmann J.C., 2010, *Wywiad rozumiejący*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Kench P.S., McLean R.F., Nichol S.L., 2005, *New Model of Reef-Island Evolution: Maldives*, „Indian Ocean. Geology", vol. 33(2).

Maloney C., 1980, *People of the Maldive Islands*, Bombaj: Orient Longman Ltd.

McClanahan T.R., 2000, *Bleaching Damage and Recovery Potential of Maldivian Coral Reefs*, „Marine Pollution Bulletin", vol. 40(7).

Mohamed M., 2012, *Changing Reef Values: An Inquiry into the Use, Management and Governances of Reef Resources in Island Communities of the Maldives* (praca doktorska), University of Canterbury.

Naseer A., 1997, *Status of Coral Mining in the Maldives: Impacts and Management Options*, Workshop on Integrated Reef Resources in the Maldives. D.J. Nickerson and M.H. Maniku. Malé, Bay of Bengal Programme. Paper 5.

National Bureau of Statistics, Ministry of Finance and Treasury, 2015, *Population and Housing Census 2014*, www.statisticsmaldives.gov.mv/nbs/wp-content/uploads/2015/10/Census-Summary-Tables1.pdf (dostęp: 24.04.2020)

National Bureau of Statistics, Ministry of Finance and Treasury, 2018, Total Registered Bed Capacity and Number of Accommodation Establishments, www.statisticsmaldives.gov.mv/yearbook/2018/wp-content/uploads/sites/5/2019/05/10.2.pdf (dostęp: 28.05.2020).

Ramesh R., 2009, *Paradise Lost on Maldives' Rubbish Island*, „The Guardian", www.theguardian.com/environment/2008/nov/10/maldives-climate-change (dostęp: 17.05.2020).

Reaser J.K., Pomerance R., Thomas P., 2000, *Coral Bleaching and Global Climate Change: Scientific Findings and Policy Recommendations*, „Conservation Biology", Wiley, vol. 14, no. 5.

Republic of Maldives. Ministry of Tourism and Civil Aviation, 2007, *Maldives Third Tourism Master Plan 2007–2011.*

Statistical Yearbook of Maldives, 2018, http://statisticsmaldives.gov.mv/yearbook/2018/ (dostęp: 15.11.2020).

Urry J., 2011, *Climate Change and Society*, Cambridge: Polity Press.

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 2020, 21(4): 55–76

Sebastian Medoń[1]

Młodzi aktywiści wobec kontrowersji klimatyczno-energetycznych. Przykład Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Polsce

Tekst dotyczy aktywności Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (MSK) w Polsce, którą autor stara się usytuować względem procesów wytwarzania i upowszechniania wiedzy na temat zmian klimatu i związanych z nimi polityk klimatycznych. Artykuł opiera się na badaniach własnych, tj. ankiecie przeprowadzonej wśród aktywistów oraz analizie *desk research*, odwołując się przy tym do niektórych koncepcji Brunona Latoura, w tym teorii aktora-sieci.

Słowa kluczowe: kryzys klimatyczny, socjologia ruchów społecznych, socjologia energii, teoria aktora-sieci, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny

Discussions about climate and energy in the perspective of young activists. The example of the Fridays For Future movement in Poland

This text concerns the activity of the Fridays For Future (FFF) movement in Poland, which the Author tries to position in relation to the processes of producing and disseminating knowledge about the climate change and related policies. The article is based on own research, i.e. the survey conducted among activists and desk research, referring to some concepts of Bruno Latour, including actor-network theory.

Key words: climate crisis, sociology of social movements, sociology of energy, actor-network theory, Fridays For Future

[1] AGH w Krakowie, smedon@agh.edu.pl.

Wprowadzenie

Celem niniejszego tekstu jest bliższe przyjrzenie się działalności Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (MSK) w Polsce, będącego częścią międzynarodowego ruchu zorganizowanego pod hasłem Fridays For Future (FFF). O inicjatywie, nawiązującej do piątkowych protestów młodej Szwedki Grety Thunberg[2], w mediach głównego nurtu zrobiło się głośno w 2019 r., a szczególnie jesienią, gdy przez mniejsze i większe miasta przetoczyła się fala protestów młodzieży. Jak podawały wówczas media, w Polsce w marszach dla klimatu 29 listopada przeszły tysiące młodych osób, z czego w samej Warszawie około trzech tysięcy osób[3].

Pomijając w tym miejscu wszelkie kontrowersje dotyczące szans młodzieży na wpłynięcie na współczesnych decydentów, należy uznać fakt, że mamy do czynienia z inicjatywą specyficzną, niepodobną do innych ruchów społecznych w ostatnich latach. Młodzi aktywiści wydają się bowiem domagać od polityków tego, by w dzisiejszych działaniach uwzględniać także przyszłą perspektywę – głos tych, którzy dziś są jeszcze ludźmi w większości bez praw wyborczych lub nawet w ogóle nie ma ich jeszcze na świecie. Zanim jednak zajmiemy się protestami młodzieży, zatrzymajmy się na problemie zmian klimatycznych, wokół którego koncentruje się działalność MSK.

Zmiany klimatu, rozumiane jako anomalie związane ze wzrostem średnich temperatur na Ziemi, stanowią problem uważany przez wielu naukowców za największe wyzwanie, przed jakim stoi obecnie ludzkość. Ten tekst nie ma na celu przytoczenia wszystkich argumentów za takim stanowiskiem, jednak uważam za warte wspomnienia przynajmniej efekty pracy grupy roboczej 27 europejskich akademii nauk, zrzeszonych w organizacji EASAC. Międzynarodowy zespół, w którego skład wchodzili także naukowcy z Polskiej Akademii Nauk, wskazał m.in. na zagrożenia zdrowotne wynikające z częstszych ekstremalnych zjawisk pogodowych, osłabienie bezpieczeństwa żywnościowego na świecie, ryzyko rozprzestrzeniania się niektórych chorób zakaźnych, a także przymusowych migracji. Jako priorytet wskazano konieczność ograniczenia emisji gazów cieplarnianych na planecie (zob. PAN, *Zdrowie Europejczyków*…).

Mimo zdecydowanych głosów ze strony środowiska naukowego, także w Polsce, wydają się nie znikać społeczne (a szczególnie polityczne) kontrowersje wokół

[2] Greta Thunberg to nastoletnia aktywistka, do której działalności odwołuje się ruch Fridays For Future. Protest rozpoczęła od piątkowych strajków pod szwedzkim parlamentem, do czego nawiązywała młodzież protestująca w piątki w innych krajach. Szerzej znana znała się po występie przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ, a także po nominacji do Pokojowej Nagrody Nobla; zob. https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,168571,25228265,greta-thunberg-kim-jest-mloda-aktywistka-ze-szwecji-zrugala.html (dostęp: 31.05.2020).

[3] Dane według portalu OKO.press; zob. https://oko.press/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-ma-gleboki-sens-czego-nie-rozumieja-prawicowi-publicysci/ (dostęp: 31.05.2020).

problemu zmian klimatycznych. Rządy wielu państw wciąż dyskutują nad zobowiązaniami wynikającymi (pośrednio lub bezpośrednio) z Porozumienia paryskiego[4], a z ust polityków nadal możemy usłyszeć stwierdzenia sprzeczne z tezą o antropogeniczności zmian klimatu, także na gruncie polskim[5].

Muszę w tym miejscu zastrzec, że moim celem nie jest wyrokowanie w sprawie strategii, jaką powinny obrać polskie władze, ani opłacalności poszczególnych ścieżek transformacji energetycznej. Chciałbym natomiast przyjrzeć się bliżej jednemu z najbardziej wyrazistych głosów domagających się działań, który reprezentuje zaangażowana w protesty młodzież. W artykule postaram się zatem scharakteryzować inicjatywę, jaką jest Młodzieżowy Strajk Klimatyczny w Polsce, odnosząc się przy tym do wspomnianych społecznych kontrowersji, które toczą się wokół samych zmian klimatu, a także związanych z nimi polityk.

Zanim jednak przejdziemy do szczegółów, chciałbym zwrócić uwagę na kategorię społecznej percepcji ryzyka, z którą bezpośrednio wydają się łączyć wspomniane kontrowersje. Paul Slovik zwraca uwagę, że konflikty i kontrowersje związane z ryzykiem wykraczają poza sferę działalności naukowców, a problem ten jest głęboko zakorzeniony w społecznej i politycznej strukturze (Slovik 2000, za: Stankiewicz 2016). Patrząc na problematykę klimatyczną z takiej perspektywy, należy wziąć pod uwagę mnogość ryzyk[6], wielość aktorów, których one dotykają, a także polityczny wymiar zarządzania ryzykiem (zob. Stasik 2014). Jak zobaczymy w dalszej części artykułu, także w przypadku kontrowersji wokół zmian klimatu i polityk klimatycznych (przede wszystkim w zakresie energetyki[7]) mamy

[4] Porozumienie paryskie, odwołujące się do głosu klimatologów zrzeszonych w IPCC, zakłada ograniczenie wzrostu średnich temperatur na Ziemi do poziomu 2°C względem stanu sprzed rewolucji przemysłowej. Strony zobowiązały się ponadto, by dążyć do zatrzymania wzrostu już na poziomie 1,5°C, co znacząco obniżyłoby negatywne skutki zmian klimatu. W odniesieniu do dokumentu Komisja Europejska chce, by emisje gazów cieplarnianych całej UE spadły o 40% do roku 2030 (zob. Komisja Europejska, Porozumienie paryskie).

[5] Oficjalną procedurę odstąpienia od zapisów porozumienia rozpoczęły Stany Zjednoczone według wcześniejszych zapowiedzi Donalda Trumpa; zob. PAP Nauka w Polsce, *USA rozpoczęły procedurę…*, http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C79308%2Cusa-rozpoczely-proces-wyjscia-z-paryskiego-porozumienia-klimatycznego.html (dostęp: 31.05.2020). W Polsce z niezgodnymi z wiedzą naukową stwierdzeniami, także wśród polityków, polemizuje popularno-naukowy portal Nauka o klimacie, m.in. w ramach konkursu „Klimatyczna Bzdura Roku"; zob. http://www.klimatycznabzduraroku.pl/ (dostęp: 31.05.2020).

[6] Mnogość polega w tym przypadku na występowaniu zarówno zagrożeń związanych z biernością wobec problemu (przed którą ostrzega m.in. PAN), jak i ryzyk wynikających z podjęcia działań transformacyjnych, np. inwestycji w energetykę jądrową (zob. Stankiewicz 2017). Złożoność ryzyka związanego z określonymi rozwiązaniami technicznymi, a także różnice w ich społecznej percepcji wśród różnych grup zainteresowanych, może być wówczas zarzewiem kontrowersji i sporów w społeczeństwie (zob. Kil 2015; Stasik 2014). Mogą to być np. ryzyka o charakterze ekonomicznym, odmienne dla różnych grup w społeczeństwie.

[7] Obecnie energetyka Polski opiera się w ok. 70% na wykorzystywaniu węgla kamiennego i brunatnego w elektrowniach, a więc na źródłach wysokoemisyjnych, jeśli chodzi o dwutlenek węgla.

do czynienia z działaniami wielu aktorów (wraz z ich interesami), pośród których sytuują się młode aktywistki i aktywiści ze swoimi postulatami.

W analizie postaram się uchwycić aktywność młodzieży pośród działań aktorów, którzy wydają się mieć największy wpływ na aktualny stan wspomnianych kontrowersji, wskazując możliwych sojuszników w realizacji postulatów MSK. Będę się opierać na rezultatach badań własnych (obejmujących ankietę o charakterze mieszanym i analizę *desk research*), wykorzystując przy tym przede wszystkim wybrane koncepcje Brunona Latoura. Ze względu na świeżość i dynamikę opisywanych zjawisk były to badania eksploracyjne, a ich wyniki należy traktować jako wstępny materiał, mogący posłużyć dalszym refleksjom i projektom badawczym w ramach nauk społecznych.

Nieklasyczne spojrzenie na wiedzę o klimacie – socjologia translacji

By usytuować działalność aktywistyczną młodzieży wśród kontrowersji na temat zmian klimatu, zacznijmy od ich zarysowania. Skupmy się teraz na szerszych procesach produkcji i upowszechniania wiedzy naukowej. Interesującym ujęciem, które może nam w tym pomóc, wydaje się teoria aktora-sieci (*actor-network theory*, ANT), określana również mianem socjologii translacji. Opiera się ona na założeniach sformułowanych przez Brunona Latoura, Michela Callona i Johna Law, stanowi ona swego rodzaju „trzecią drogę" między klasyczną wizją nauki (bliską modelowi poznania fizyki) a konstruktywizmem społecznym (por. Abriszewski 2007; Afeltowicz 2012; Afeltowicz, Pietrowicz 2013; Callon 2013; Latour 2010).

Jedno z głównych założeń teorii aktora-sieci, w Polsce najbardziej rozpowszechnionej za sprawą Brunona Latoura, głosi, by zamiast pojęciem społeczeństwa (czy grup społecznych) posługiwać się pojęciem aktora-sieci. Francuski socjolog i filozof ma przez nie na myśli złożone sieci relacji (powiązań) pomiędzy aktorami (jednostkami lub zbiorowościami), którzy sami w sobie również mogą być traktowani jako sieci (zob. Harman 2016). To w ramach wspomnianych sieci relacji, które ulegają nieustannym przekształceniom, powstaje to, co w socjologii określamy mianem rzeczywistości społecznej. Dlatego to właśnie śledzenie sieci

Dokument „Polityki Energetycznej Państwa do roku 2040" jest w fazie projektu, a kwestią najbardziej dyskusyjną w tym kontekście wydaje się budowa elektrowni jądrowej, której plany pojawiają się po raz kolejny w historii Polski. Eksperci wskazują w tym przypadku m.in. na wysokie koszty inwestycji (zob. Olkuski, Grudziński 2019). W związku z problematyką emisyjności polskiej energetyki poruszane w artykule kontrowersje będę nazywać zbiorczo klimatyczno-energetycznymi. Zob. Forum Energii, *Transformacja energetyczna w Polsce. Edycja 2019*, https://forum-energii.eu/pl/analizy/transformacja-2019 (dostęp: 31.05.2020).

i ich przekształceń (zwanych w terminologii ANT translacjami[8]) powinno być według Latoura głównym zadaniem badaczy społecznych (zob. Latour 2010).

W tym miejscu należy podkreślić również to, że Latour rozszerza przy tym pojęcie sprawczości, udzielając jej również tzw. aktorom pozaludzkim, do których grona można zaliczyć technologię, organizmy żywe inne niż ludzie, a nawet wyobrażone byty niematerialne. Mianem aktora (lub też aktanta) określa się bowiem w ANT wszystkie istoty/byty, które są w stanie oddziaływać na inne (Latour 2009: 313). W przypadku tak wieloaspektowego zjawiska jak zmiany klimatyczne, możemy domniemywać, że na społeczną percepcję problemu wpływa nie tylko przebieg debaty publicznej czy działalność aktywistyczna, ale i obserwowane na co dzień zjawiska, jak np. przypisywane zmianom klimatu bezśnieżne zimy lub problem suszy (zob. PAP Nauka w Polsce, *Klimatolog…*). Bez wątpienia istotnymi aktorami (w rozumieniu ANT) są także wszelkie urządzenia składające się na aparaturę pomiarową i analityczną, które pozwalają naukowcom opisywać i w określony sposób prezentować problem ocieplenia. Bez nich najprawdopodobniej nie dysponowalibyśmy takim zasobem wiedzy o zmianach klimatycznych jak obecnie. Co jednak najistotniejsze, na gruncie ANT możemy mówić wręcz o swoistej sprawczości techniki i jej wytworów, jeśli chodzi o kształtowanie społecznej percepcji zmian klimatu[9].

Model krążeniowy nauki a kontrowersje klimatyczno-energetyczne w Polsce

Bruno Latour w książce *Nadzieja Pandory* (2013) formułuje propozycję całościowego ujęcia, w ramach którego można spojrzeć nie tylko na kontrowersje rozstrzygane pomiędzy naukowcami, ale rozgrywki w szerszym gronie aktorów, m.in. w instytucjach finansujących badania, w świecie polityki, mediów, biznesu oraz wśród innych grup obywateli. Innymi słowy, model ten, określany mianem „krążeniowego", stanowi propozycję systematyzacji, jeśli chodzi o śledzenie tego, w ramach jakich sieci działają naukowcy, by efekt ich pracy (np. teoria naukowa) okazał się sukcesem. W zależności od szczegółowej charakterystyki

[8] W ujęciu teorii aktora-sieci translacjami określane są działania, których celem jest utworzenie lub reorganizacja sieci, czyli układów różnorodnych relacji pomiędzy aktantami. Procesy te dotyczące relacji zarówno o charakterze materialnym, jak i dyskursywnym (zob. Law 2009, za: Pawliszak 2011).

[9] Szczególnie interesująca w tym kontekście wydaje się sprawczość nie tyle samych wytworów aparatury pomiarowej czy analitycznej, co ich późniejszych wersji, powstających za sprawą działań naukowców czy popularyzatorów nauki. To one bowiem prezentowane są w materiałach przeznaczonych dla szerszej publiczności, np. w podręcznikach szkolnych czy programach telewizyjnych.

działalności naukowców powodzenie może oznaczać realizację różnych celów: dla jednych może to być np. uzyskanie środków na dalsze badania, dla innych wprowadzenie określonych treści do podręczników szkolnych lub umocnienie swojego stanowiska w debacie publicznej (por. Nowak et al. 2016). Jak jednak do tego dochodzi?

Działania te odbywają się według Latoura w ramach czterech pętli: 1) mobilizowania świata[10] (polegającej na wypracowaniu określonych wytworów nauki lub techniki), 2) autonomizacji (związanej z uprawomocnieniem wyników w środowisku naukowym określonej dziedziny, np. w ramach publikacji, konferencji, dyskusji itd.), 3) budowania sojuszy (tj. pozyskiwania wsparcia poza swoją dziedziną naukową, m.in. instytucji zapewniających granty, sponsorów badań, konferencji) oraz 4) publicznej reprezentacji (czyli upowszechniania określonej wiedzy wśród szerszej grupy publiczności) (Latour 2013: 113–148). Pętle te należy rozumieć jako wybrane wycinki rzeczywistości, w ramach których odbywają się wymienione rodzaje translacji, a więc reorganizacje określonych sieci. Jak jednak zaznaczają Andrzej W. Nowak, Krzysztof Abriszewski i Michał Wróblewski, którzy krytycznie rozwijają Latourowski model krążeniowy, wspomniany podział należy traktować jako umowny ze względu na złożoność procesów składających się na poszczególne „pętle" (Nowak et al. 2016). W ramach jakich sieci (a więc z udziałem jakich aktorów) stabilizowana jest wiedza o antropogenicznych przyczynach zmian klimatycznych na gruncie polskim?

Zanim spróbujemy zarysować ich kształt, należy zastrzec, że jest to zadanie niełatwe[11], m.in. ze względu na zaawansowanie współczesnych badań nad problematyką klimatu. Na coś, co klimatolodzy określiliby mianem stanu wiedzy o klimacie, składają się dziś tysiące raportów badawczych, których ustalenia prezentowane są zbiorczo m.in. w raportach Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatycznych (IPCC), działającego jako ciało doradcze ONZ[12]. Spróbujmy jed-

[10] Dla czytelnika nieznającego pism Brunona Latoura mylącym może się wydać określenie „mobilizowania świata". Francuski badacz ma na myśli przede wszystkim tworzenie takich sieci relacji, które pozwolą wytworzyć trwałe i pragmatycznie funkcjonalne rezultaty, mobilizując aktorów zarówno ludzkich, jak i pozaludzkich (włączając w to aparaturę badawczą, inne oprzyrządowania laboratoryjne i w końcu sam badany obiekt, np. w postaci próbek lub danych pomiarowych) (zob. Afeltowicz 2012: 85–87; Latour 2013; Nowak et al. 2016). Do mobilizowania świata (ludzi), rozumianego jako określone społeczności/grupy lub opinię publiczną, dochodzi natomiast raczej w ramach pozostałych „pętli", przede wszystkim publicznej reprezentacji.

[11] Zadanie to jest oczywiście trudne także z uwagi na mnogość procesów składających się na poszczególne pętle krążenia. Dalsza analiza jest więc z założenia jedynie fragmentarycznym opisem dostrzeżonych powiązań, a ich przedstawienie służy przede wszystkim unaocznieniu koncepcji Latoura poprzez wskazanie przykładów. Nie jest to jednak opis wyczerpujący, a głębsze zrozumienie poszczególnych „pętli", których charakter staram się zarysować, wymaga przeprowadzenia dodatkowych badań.

[12] IPCC, *Reports*, https://www.ipcc.ch/reports/ (dostęp: 31.05.2020).

nak zarysować, przynajmniej pobieżnie, w jakim obiegu powstaje i funkcjonuje wiedza o klimacie i politykach klimatycznych na gruncie polskim.

Zacznijmy od tego, co dzieje się jedynie przy współudziale polskich naukowców. Mówienie o pętli mobilizowania świata (a więc produkcji wiedzy stricte naukowej) mija się z celem w przypadku tej analizy, ponieważ są to procesy o skali globalnej zachodzące w ramach międzynarodowych zespołów i organizacji naukowych. W szerokim gronie dochodzi również do uprawomocniania wiedzy pomiędzy ekspertami. Dzieje się to w „pętli" autonomizacji, chociażby podczas konferencji naukowych czy kongresów, w ramach których analizowane są rezultaty badań i wypracowywane są wspólne wnioski. Obszar ten wydaje się interesującym polem badawczym dla socjologii lub antropologii wiedzy, szczególnie w sytuacji społecznego niezrozumienia dla wielu ustaleń naukowców, a nawet oskarżania nauki o sprzyjaniu określonym lobby. Wyjaśnienia nauk społecznych mogłyby służyć w tym przypadku budowie społecznego zaufania do wniosków, które wypracowują naukowcy, współpracujący później w ramach takich organizacji jak IPCC.

W przypadku tego tekstu bardziej interesują nas procesy związane z komunikacją rezultatów prac naukowców, co wydaje się kwestią ściśle związaną z publicznym rozumieniem nauki (PUS), także na gruncie polskim (zob. Mrozowska 2017). W odniesieniu do obydwu „pętli" – tj. mobilizowania świata i autonomizacji – warto jednak podkreślić, że również w polskim środowisku naukowym stanowiskiem dominującym wydaje się zgoda co do antropogeniczności zmian klimatycznych i konieczności ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, pochodzących przede wszystkim ze spalania paliw kopalnych. Polska Akademia Nauk w oficjalnym oświadczeniu stwierdziła kilka miesięcy temu, że „działalność człowieka jest dominującą przyczyną współczesnego ocieplenia klimatu, a nauka ma na to n i e z b i t e d o w o d y [podkreślenie S.M.]"[13]. Moim zdaniem tak stanowczą deklarację można uznać za sygnał, że środowisko naukowe zrzeszone w PAN chce rozwiać negacjonistyczne wątpliwości, które pojawiają się w polskiej debacie publicznej.

Konsensus versus kontrowersje

Mimo sytuacji, którą określa się mianem „konsensusu naukowego", nie wszyscy w Polsce uznają stanowisko Polskiej Akademii Nauk za rozstrzygające. Jak wynika z ostatnich badań CBOS-u, które dotyczyły tych zagadnień, ze stwierdzeniem o odpowiedzialności człowieka za problem zgadza się 75% respondentów.

[13] PAN, *Zmiany klimatu: oficjalne stanowisko Polskiej Akademii*, *Nauk*, https://informacje.pan.pl/index.php/informacje/nauki-scisle-i-nauki-o-ziemi/2715-zmiany-klimatu-oficjalne-stanowisko-polskiej-akademii-nauk (dostęp: 31.05.2020).

Równocześnie prawie co piąty jest przekonany, że winne są w tym przypadku czynniki naturalne (CBOS 2018: 6), czyli np. aktywność słoneczna. W świetle modelu krążeniowego Brunona Latoura zasadnym wydaje się, aby przyczyn tego, że spora grupa obywateli nie podziela stanowiska PAN, szukać w dwóch pozostałych pętlach, tj. budowania sojuszy oraz publicznej reprezentacji.

Ścisły podział poszczególnych translacji pomiędzy obydwie „pętle", jak sugerowali Nowak, Abriszewski i Wróblewski, jest w tym przypadku zadaniem trudnym, jednak niekoniecznie niezbędnym dla opisu i zrozumienia tych zjawisk. Ponieważ ten tekst koncentruje się na działaniach młodzieży, wystarczy jeśli pozostaniemy tutaj przy ogólnym zarysowaniu problematyki. Wspomniana trudność dotyczy chociażby pętli budowania sojuszy, a więc pozyskiwania wsparcia (również finansowego) ze strony aktorów spoza świata nauki. Możemy podejrzewać, że jeśli chodzi o sferę biznesu aktorami najbardziej zainteresowanymi tym, co ludzie sądzą na temat zmian klimatycznych, będą ci reprezentujący sektor energetyczny i paliwowy. To od nich bowiem w największym stopniu wymaga się zmian, które prowadziłyby do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych w gospodarce, a także tam lokują się podmioty, które mogą zyskać na politycznym zwrocie w kierunku transformacji energetycznej w Polsce.

Podczas gdy niektórym spółkom kapitałowym strategie transformacyjne wynikające z zaakceptowania antropogeniczność zmian klimatu byłyby korzystne (np. sektorowi odnawialnych źródeł energii), dla innych transformacja energetyczna oznaczałaby konieczność wydatków (np. restrukturyzacji przedsiębiorstwa w kierunku OZE lub energetyki jądrowej). Jedni mogliby więc – przynajmniej teoretycznie – działać na rzecz rozbudzenia postaw ekologicznych czy proklimatycznych, podczas gdy drudzy dążyliby do wzmocnienia postaw zachowawczych. Warto w tym miejscu podkreślić, że sektor energetyczny w Polsce jest w istotnej części w rękach państwowych, a więc de facto podlega kontroli politycznej. Rządzący odpowiadają również za edukację publiczną[14] i pośrednio

[14] Z definicji sferę edukacji zaliczam do pętli reprezentacji publicznej, w ramach której określona wiedza jest przekazywana młodym ludziom. W tym przypadku o tym, czy i w jakim stopniu uczniowie zostaną zaznajomieni z wiedzą o antropogeniczności zmian klimatycznych, zdecyduje z jednej strony podstawa programowa, z drugiej strony natomiast nauczyciele mający określoną swobodę w prowadzeniu zajęć lekcyjnych. Kwestia klimatu, stanowiąca nadal temat kontrowersyjny w oczach mieszkańców Polski, może być w szkole także przemilczana (lub traktowana pobieżnie), a na stan wiedzy uczniów zapewne wpływają również dyskusje w mediach. Jak pokazują badania Izabeli Jaszczuk, Marcina Chrzanowskiego, Aleksandry Zarzyckiej i Joanny Lilpop (przeprowadzone wśród uczniów z 15 szkół w Polsce), temat zmian klimatycznych stanowi jeden z najbardziej problematycznych obszarów nauczania przedmiotów przyrodniczych. Wśród badanych dzieci i młodzieży najczęstszą postawą był brak zdania na temat przyczyn problemu, natomiast jako sposób na walkę z nim największa część uczniów wymieniała sadzenie drzew (zob. Jaszczuk et al. 2018). Analizy ekspertów zajmujących się klimatem i ekosystemami wskazują, że w praktyce nie jest wykonalne zalesienie odpowiednio wielkich obszarów, by znacząco ograniczyć proces zmian klimatycznych.

kontrolują jednego z największych nadawców telewizyjnych w kraju, czyli Telewizję Polską. Mamy więc do czynienia ze sprawczym aktorem, którego potencjalne wpływy mogą sięgać zarówno Latourowskiej pętli budowania sojuszy, jak i reprezentacji publicznej.

Najbardziej ciekawym ze względu na oddziaływanie na społeczną percepcję problemu wydaje się jednak wspomniana już „pętla" reprezentacji publicznej. W sferze szeroko pojętych mediów otwiera się możliwość badań nad rozmaitymi dyskursami, wspierającymi bądź nie stanowisko o antropogeniczności zmian klimatycznych i związane z nim polityki transformacji. To, na co chciałbym zwrócić uwagę, to fakt, że rzecznikami tezy o antropogeniczności klimatu w sferze publicznej mogą być (i bywają) różni aktorzy, nie tylko reprezentujący świat nauki. Głos na temat klimatu (zarówno zgodnie ze stanowiskiem zaaprobowanym przez PAN, jak i w tonie przeciwnym) zabierają dziś m.in. politycy (z uwagi na postulat transformacji wielu sektorów gospodarki, w tym energetyki), celebryci, a nawet przedstawiciele grup wyznaniowych. Przestrzeń dla formowania się opinii publicznej stanowi w pewnym stopniu wspomniana już edukacja, a także media, które dopuszczają do głosu aktorów reprezentujących określone stanowiska.

Głosów w dyskusji jest oczywiście wiele i wymienienie ich wszystkich przekracza założenia artykułu. Dotychczasowe analizy medialne wskazują jednak, że w minionych kilkunastu latach media głównego nurtu prezentowały najczęściej zachowawcze stanowisko, dopuszczając do głosu zarówno stanowisko zgodne, jak i przeciwne tezie o antropogeniczności zmian klimatycznych (zob. Kundzewicz et al. 2017). Według badań Danieli Dzienniak-Puliny (2016) temat klimatu jest podejmowany często przy okazji katastrof lub ekstremalnych zjawisk. Analizy Przemysława Wrochny (2018) pokazują natomiast, że najczęściej problemy ekologiczne (w tym zmiany klimatu) przedstawia się w relacjach dwóch opozycyjnych stanowisk, np. wymagań dyrektyw unijnych zestawionych z „polskim interesem" czy sporu zakładu przemysłowego z sąsiedztwem. Tego rodzaju antagonistyczne zestawienia, służące obiektywności materiału dziennikarskiego, mogą jednak prowadzić do wrażenia o równoważności obydwu stanowisk, niezależnie od stojących za nimi faktów naukowych[15].

Ponadto tak znacząca ingerencja w środowisko wpłynęłaby najprawdopodobniej negatywnie na ekosystemy i ich bioróżnorodność (zob. np. Veldman et al. 2019).

[15] Problem ten dostrzeżony został m.in. na gruncie brytyjskim, gdzie publiczny nadawca zdecydował o odebraniu głosu denialistom klimatycznym, by nie tworzyć wrażenia równoważności ich stanowiska z twierdzeniami naukowców. Zob. Mitologia Współczesna, *W BBC nie usłyszycie*…, http://mitologiawspolczesna.pl/eksperci-telewizyjni-globalne-ocieplenie/ (dostęp: 22.08.2020).

Głos młodego pokolenia pośród kontrowersji klimatyczno-energetycznych

W tekście chciałbym zwrócić uwagę na względnie nowy głos w ramach pętli reprezentacji publicznej, który wyróżnia się z co najmniej kilku powodów. Według swoistej autodefinicji, zamieszczonej na stronie internetowej Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, jest to „oddolny ruch demokratyczny", który „przykłada wagę do pełnej partycypacji wszystkich zaangażowanych członków w proces podejmowania decyzji". Ruch podkreśla, że nie ma hierarchii organizacyjnej, a członkostwo nie jest sformalizowane. W skali kraju MSK stawia na apolityczność i autonomię grup lokalnych przy zachowaniu wspólnych celów i zasad oraz wzajemnym wsparciu[16].

Wśród obszarów swojej działalności ruch wymienia m.in. zabieganie o uznanie przez władze powagi problemu (w ramach ogłoszenia tzw. stanu kryzysu klimatycznego), prowadzenia polityki klimatycznej w ramach współpracy międzynarodowej, opierając się na aktualnym stanowisku nauki, a także zawarcia stanu wiedzy o zmianach klimatu i ich skutkach w podstawie programowej na wszystkich szczeblach edukacji. Wśród postulatów MSK pojawia się ponadto kwestia odpowiedzialności mediów za uświadamianie obywatelom istnienia i wagi problemu oraz żądanie, by polski parlament powołał niezależną ekspercką radę, która opracuje plan osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2040 r. Ruch odwołuje się przy tym do pojęcia sprawiedliwej transformacji, podkreślając, że podczas redukowania emisji gazów cieplarnianych muszą być respektowane „prawa i potrzeby wszystkich, których dotkną skutki transformacji, szczególnie osób zatrudnionych w sektorach energetyki, rolnictwa, przemysłu i transportu". Warto podkreślić przy tym, że ruch nie wskazuje w postulatach na konkretną ścieżkę zmian, tę kwestię pozostawia kompetencjom naukowców[17].

Co ciekawe, jak wynika z międzynarodowych badań, które objęły uczestników dwóch warszawskich marszy MSK w 2019 r., większość z ankietowanych opowiedziała się za pierwszeństwem celów klimatycznych nad gospodarczymi, a także zgodziła się ze stwierdzeniem, że rząd powinien stosować się do zaleceń naukowców. Równocześnie badani deklarowali, że w kwestii ochrony klimatu bardziej niż na stronie rządowej można polegać na działaniach obywateli i decyzjach działających na rynku przedsiębiorstw. Ocena dotycząca roli państwa i rynku, która wyróżnia polską młodzież spośród protestujących w innych krajach, wskazywana jest przez autorów badania jako przykład siły dyskursu neoliberalnego w Polsce (Davies et al. 2019).

[16] Zob. MSK, *Kim jesteśmy?*, https://www.msk.earth/ (dostęp: 31.05.2020); MSK, *Wartości*, https://www.msk.earth/wartosci (dostęp: 31.05.2020).

[17] Zob. MSK, *Postulaty*, https://www.msk.earth/postulaty (dostęp: 31.05.2020).

Ważnym elementem ruchu jest także orientacja w kierunku przyszłości. Stanowisko młodych zaangażowanych w działalność MSK wydaje się wołaniem obywateli przyszłości, którzy upominają współczesnych decydentów, by w swoich decyzjach wzięli pod uwagę także ich los. Dla osoby, która chociaż pobieżnie śledzi scenę polityczną w Polsce, jak i w innych krajach Europy, nie powinno budzić kontrowersji stwierdzenie, że dzisiejsza młodzież po realną władzę może sięgnąć najwcześniej za dwie–trzy dekady, czyli wówczas gdy sprawa klimatu będzie zasadniczo rozstrzygnięta. Przez rozstrzygnięcie mam na myśli fakt, że to właśnie roku 2050 dotyczą alarmujące prognozy z ostatnich raportów IPCC, jak i postanowienia Porozumienia paryskiego stanowiącego globalny plan walki z problemem. O tym, w jakim środowisku będzie żyć dzisiejsza młodzież, zadecydują więc współcześni politycy i ich następcy w najbliższych dekadach, co wiąże się bezpośrednio z kwestią sprawiedliwości międzygeneracyjnej (zob. Krajewski 2016; Płachciak 2012). Dyskutuje się w tym kontekście m.in. o formalnej reprezentacji przyszłych pokoleń w procesach decyzyjnych (zob. Jensen 2015; Thompson 2010), do czego narzędziem – przynajmniej jeśli chodzi o formułowanie zaleceń – mają szanse stać się panele obywatelskie[18].

Patrząc na problem z perspektywy zarysowanego modelu krążeniowego i teorii aktora-sieci, najistotniejsze w tym przypadku wydaje się znalezienie sojuszników (tj. odpowiednio sprawczych aktorów), którzy mogą przysłużyć się osiągnięciu określonych celów. Opisane wyżej postulaty młodych aktywistów wydają się dotykać wszystkich czterech pętli w ujęciu Latoura, odnosząc się do takich aktorów jak: strona rządowa, naukowcy i media. Kwestią interesującą wydaje się w tym kontekście to, w jakim stopniu roszczenia te znajdują odzwierciedlenie w postawach badanych aktywistów, a także to, jak widzą oni przebieg transformacji, której najbardziej problematyczną częścią w przypadku Polski wydaje się energetyka.

Dlatego celem dalszej analizy będzie z jednej strony rozpoznanie motywacji i poglądów, reprezentowanych przez badanych aktywistów i aktywistki MSK, z drugiej natomiast umiejscowienie ich aktywności i postulatów w ramach (zarysowanych już) szerszych procesów, składających się na przebieg kontrowersji klimatyczno-energetycznych w Polsce.

[18] Organizacja paneli obywatelskich skupionych wokół ochrony klimatu to jeden z postulatów MSK. Do ich organizacji młodym aktywistom udało się przekonać władze Warszawy i Krakowa. Zob. Gazeta Krakowska, *Rusza pierwszy krakowski panel obywatelski*, https://gazetakrakowska.pl/rusza-pierwszy-krakowski-panel-obywatelski-cel-neutralnosc-klimatyczna-miasta/ar/c1-15106848; F5, *Jesienią odbędzie się warszawski panel klimatyczny*, https://www.f5.pl/ekologia/jesienia-odbedzie-sie-warszawski-panel-klimatyczny-mieszkancy-zadecyduja-o-ekologicznej-polityce-miasta (dostęp: 22.08.2020).

Metodologia badań własnych

W celu przyjrzenia się bliżej aktywistkom i aktywistom Młodzieżowego Strajku Klimatycznego na przełomie kwietnia i maja 2020 r. przeprowadziłem własne badania w postaci internetowej ankiety. Początkowo planowałem przeprowadzenie serii wywiadów pogłębionych, jednak ze względu na sytuację epidemiczną obrałem inną strategię. Paradoksalnie wymuszona zmiana okazała się korzystna dla nowego projektu badań: udało się zebrać odpowiedzi od 156 działaczy i działaczek MSK. Przekroczyło to moje oczekiwania, ponieważ badanie zawierało pytania otwarte i wymagało od respondentów poświęcenia dłuższej chwili na odpowiedź. Podejrzewam, że obowiązujące wówczas restrykcje związane z epidemią (przez pewien czas zabraniające młodzieży opuszczenia miejsca zamieszkania bez prawnego opiekuna) mogły zwiększyć zasięg ankiety.

Badanie miało charakter eksploracyjny, a jego celem było przede wszystkim zebranie informacji na temat nowego ruchu społecznego, który nie został jeszcze wyczerpująco opisany w literaturze socjologicznej. Opierałem się na metodologii badania mieszanego łączącego metody badań ilościowych i jakościowych (zob. Creswell 2013). Pierwsza część ankiety składała się z serii pytań zamkniętych dotyczących wiarygodności poszczególnych podmiotów zaangażowanych w debatę na temat zmian klimatu w Polsce. Pojawiło się także pytanie półotwarte, w którym należało określić preferowany kierunek transformacji energetycznej kraju, wybierając spośród kafeterii lub wpisując własną odpowiedź. Część składająca się z pytań otwartych, pozostawiająca badanym swobodę wypowiedzi, dotyczyła natomiast motywów rozpoczęcia działalności w MSK.

W zbieraniu odpowiedzi wykorzystałem metodę kuli śniegowej (*snowball sampling*) (zob. Sęk 2015), zaczynając od wysłania ankiety do moderatorów i moderatorek[19] wszystkich widocznych (tj. 16) grup w serwisie Facebook, które w swoich nazwach miały frazy „Młodzieżowy Strajk Klimatyczny" i „MSK". Poprosiłem o udostępnienie linku do kwestionariusza w określonych grupach, a także – w miarę możliwości – o udostępnienie go w innych zbiorowościach związanych z ruchem. Prośbę o przesyłanie ankiety dalej zamieściłem także w odezwie umieszczonej w dokumencie. Wykorzystana została platforma Google Forms. W ciągu około dwóch tygodni, podczas których jednokrotnie prosiłem moderatorów i moderatorki o dodatkową mobilizację do wzięcia udziału w badaniu, udało się zebrać odpowiedzi od 156 aktywistek i aktywistów ruchu. Ponadto rezultaty uzupełniłem w ramach analizy *desk research* obejmującej stronę internetową MSK. Znajdowały się tam nie

[19] Przez moderatorki i moderatorów rozumiem tutaj osoby, do których przypisane były funkcje administracyjne grup w serwisie Facebook. Wybrałem taką formę rozesłania ankiety bez osobistego dołączania do grup, ponieważ nie chciałem naruszać prywatności aktywistów i aktywistek zaangażowanych w ruch. Jestem bardzo wdzięczny osobom moderującym za pozytywne przyjęcie moich próśb i tym samym wprawienie w ruch wspomnianej kuli śniegowej.

tylko wspomniane już informacje na temat postulatów czy organizacji ruchu, ale także komunikaty prasowe dokumentujące bieżącą działalność aktywistów.

Należy tutaj poczynić jednak zasadniczą uwagę metodologiczną. Ze względu na liczebność próby nie można mówić w tym przypadku o badaniu reprezentatywnym w rozumieniu statystyki. Wymagałoby to przede wszystkim określenia liczebności całej populacji, co byłoby zadaniem co najmniej trudnym w przypadku rozproszonego ruchu, do którego przynależność jest raczej kwestią autoidentyfikacji ze względu na brak formalnych reguł członkostwa. Moim celem była przede wszystkim eksploracja słabo rozpoznanego w socjologii zjawiska, jakim jest proklimatyczna aktywność młodych: opis i ostrożna próba zrozumienia, w znaczeniu stosowanym w badaniach jakościowych (zob. Creswell 2013), a nie wypracowywanie wniosków istotnych statystycznie. W przypadku opisanych dalej wyników możemy zatem mówić o zidentyfikowaniu określonych zjawisk i powiązań między nimi, jednak bez zmierzenia skali ich występowania.

Ogólna charakterystyka badanych

Wśród 156 osób, do których dotarł kwestionariusz i które zdecydowały się na udział w badaniu, znaleźli się mieszkańcy i mieszkanki wszystkich województw, choć wyraźnie dominowali uczestnicy z mazowieckiego (stanowiący 35,9% ankietowanych). Na pytanie o odległość miejsca zamieszkania od miasta wojewódzkiego 56,4% badanych odpowiedziało, że mieszka w stolicy województwa, 20,5% – do 15 km, 14,1% osób – 16–30 km, natomiast 2,6% – 31–60 km. Co ciekawe, w odległości ponad 60 km od miasta wojewódzkiego mieszka 6,4% ankietowanych. Może to oznaczać, że ruch ma największą liczbę członków w największych miastach, jednak potwierdzenie takich podejrzeń wymagałoby liczniejszej próby badawczej.

Jeśli chodzi o wiek, wśród uczestników ankiety znalazły się osoby w wieku od 14 do 25 lat. Dominowali 18-latkowie, stanowiący 27,3% badanych. Na drugim i trzecim miejscu pod względem liczebności uplasowali się 16- i 17-latkowie (po 19,5%). Łącznie osoby poniżej 18. roku życia stanowiły 53,4% ankietowanych, natomiast starsi – 46,6% próby. Odnosząc deklarowany wiek do kształtu polskiego systemu edukacji, najliczniejszą grupę stanowili licealiści i licealistki.

Młodzież wobec kontrowersji i najistotniejszych aktorów

W celu usytuowania ruchu względem opisanego wcześniej wytwarzania i upowszechniania wiedzy (wraz z polityczno-społecznymi kontrowersjami) badani zostali zapytani o wiarygodność poszczególnych aktorów (grup lub instytucji), jeśli

chodzi o ich podejście do problemu zmian klimatycznych. Wśród poddanych ocenie aktorów znaleźli się: polscy naukowcy, Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC), polscy politycy, polski rząd, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Klimatu, media głównego nurtu, polska młodzież i dorośli mieszkańcy kraju (tj. osoby powyżej 25. roku życia). Wiarygodność należało ocenić w skali od 1 do 7, gdzie 1 oznaczało zdecydowany brak zaufania, natomiast 7 – zdecydowane zaufanie.

Okazuje się, że wyniki korespondują z sylwetką ruchu przedstawioną wcześniej na podstawie analizy zawartości strony internetowej ruchu. Badana młodzież charakteryzuje się dużym zaufaniem do środowiska naukowego, przy czym znacznie gorzej ocenia polskich polityków (w tym wszystkie wspomniane instytucje rządowe) i media głównego nurtu. W przypadku Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu średnia ocena wyniosła 6,4, natomiast polskich naukowców – 5,3. Dla porównania: w przypadku polskich polityków było to średnio 2,1, polskiego rządu – 1,4, Ministerstwa Edukacji Narodowej – 1,5, natomiast Ministerstwa Klimatu – 2,2. Media głównego nurtu (zdefiniowane w kwestionariuszu jako najpopularniejsze stacje telewizyjne, radia i portale internetowe) uzyskały średnią ocenę 3,1. Widzimy więc silny autorytet, jakim cieszą się w oczach młodych aktywistów naukowcy (szczególnie z IPCC), średnią ocenę wiarygodności mediów (które jak widzieliśmy, nie zawsze sprzyjają promowaniu aktualnej wiedzy o klimacie) oraz najniższą w przypadku polityków i obecnych organów władzy państwowej.

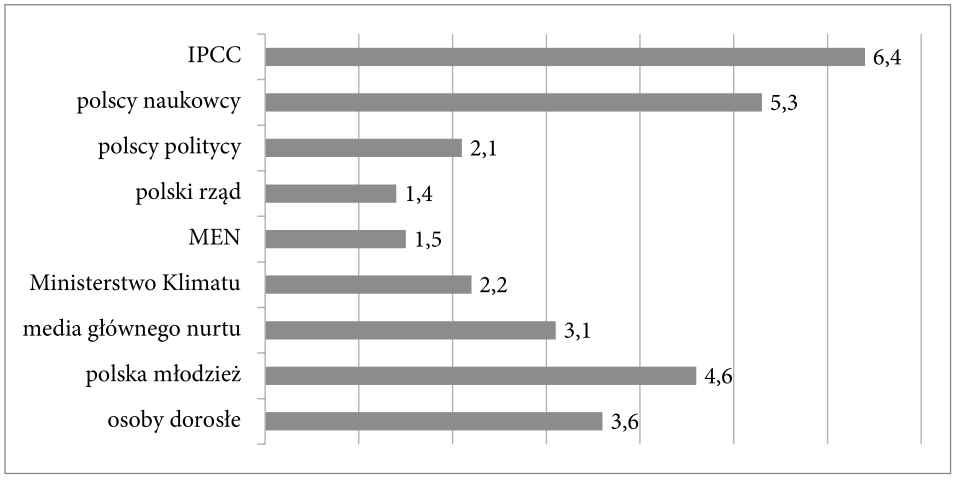

Rycina 1. Ocena wiarygodności poszczególnych aktorów, jeśli chodzi o ich podejście do problematyki zmian klimatu [w pkt.]

Źródło: opracowanie własne.

Szczególnie interesująca z punktu widzenia upowszechniania wiedzy o klimacie wydaje się względnie niska ocena resortu edukacji. W odniesieniu do przytaczanego w tekście modelu Latoura MEN sytuuje się bowiem – podobnie jak media – w ramach pętli reprezentacji publicznej, z tym że resort ten działa przede wszystkim w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, który wśród postulatów wymienia walkę o odpowiednią rangę wiedzy o klimacie w nauczaniu, zarzuca resortowi edukacji, że w podstawie programowej brakuje wiedzy o klimacie. W maju został sformułowany w tej sprawie list otwarty do ministra edukacji narodowej, który uzyskał wsparcie blisko 30 organizacji ekologicznych, a także grona polskich naukowców[20].

W ocenie wiarygodności nieco lepiej od MEN wypadło Ministerstwo Klimatu, które w odniesieniu do protestów młodzieży zasłynęło m.in. z utworzenia Młodzieżowej Rady Klimatycznej mającej być organem doradczym w resorcie. MRK ma zrzeszać aktywistów młodzieżowych (wyłonionych w ramach konkursu) i zajmować się sprawami klimatu i energii[21]. Ocena wiarygodności MK jest jednak mimo wszystko względnie niska, podobnie jak w przypadku MEN i polityków. Wydaje się to korespondować z przytoczonymi badaniami, w świetle których protestująca w Warszawie młodzież w większości uważa, że w sprawie klimatu nie można polegać na rządzie (Davies et al. 2019).

Istotna różnica zaistniała także między oceną wiarygodności uogólnionego podejścia dorosłych i młodzieży (rozumianej jako osoby do 25. roku życia). Podczas gdy młodzież otrzymała średnią ocenę 4,6, osoby starsze zostały sklasyfikowane niżej, otrzymując ocenę równą średnio 3,6. Choć niższa ocena wiarygodności dorosłych nie dziwi w przypadku ruchu z definicji młodzieżowego i starającego się wywrzeć presję na decydentach z innego pokolenia, zastanawiająca jest względnie średnia ocena samej młodzieży. Podejrzewam, że członkowie

[20] Odpowiedź ministerstwa, która nadeszła po kilku miesiącach i ponownym liście, jest jednak zachowawcza i niesatysfakcjonująca z punktu widzenia postulatów ruchu. Jak napisano w dokumencie, „MEN, uznając wymagania określone w nowych podstawach programowych (…) za kompleksowe i aktualne, nie planuje wprowadzenia odrębnego przedmiotu ani zmian programowych, które dotyczyłyby wyłącznie klimatu. Jednocześnie informuję, że niezależnie od powyższego, szkoła może zorganizować zajęcia edukacyjne o takiej tematyce". Treść odpowiedzi MSK opublikowało w mediach społecznościowych 31 lipca 2020 r., ponawiając apel o wzmocnienie edukacji klimatycznej w polskim szkolnictwie. Ruch zwraca uwagę, że w obecnej formie kładzie się nacisk na indywidualne proekologiczne zachowania uczniów, podczas gdy nauka mówi o potrzebie systemowych zmian na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Zob. MSK, *Chcemy wiedzieć*, https://www.msk.earth/chcemy-wiedziec (dostęp: 31.05.2020).

[21] Kwestią interesującą badawczo jest w tym kontekście podejście samej młodzieży do inicjatywy Ministerstwa Klimatu, a w dalszej kolejności ocena działalności MRK. Z jednej strony może to być platforma, w ramach której głos młodzieży zostanie usłyszany i wzięty pod uwagę, z drugiej natomiast mają prawo pojawić się obawy o upolitycznienie Rady lub wykorzystywanie jej do budowania określonego wizerunku resortu. Zob. Ministerstwo Klimatu, *MRK*, https://www.gov.pl/web/klimat/MRK (dostęp: 22.08.2020).

ruchu mogą uważać, że stanowią uświadomioną i zmobilizowaną mniejszość wśród reprezentantów w swojej grupie wiekowej, przy czym większość nie traktuje problemu wystarczająco poważnie. Hipoteza ta wymaga jednak weryfikacji w ramach dodatkowych badań.

Badani zostali również zapytani o preferowane kierunki przyszłej transformacji energetycznej kraju, przy czym mogli wybrać kilka spośród zaproponowanych odpowiedzi, a także wpisać własną. Kwestia wydała mi się szczególnie interesująca, ponieważ ruch nie deklaruje pożądanego kierunku zmian w energetyce, a jedynie wskazuje, że powinien on być wyznaczony na podstawie wiedzy eksperckiej, przy aprobacie środowiska naukowego[22].

Najwięcej ankietowanych (tj. 96,2%), co nie dziwi w kontekście przytoczonych stanowisk IPCC, EASAC i PAN, wybrało odejście od węgla w energetyce. Połowa badanych, czyli znacznie mniej, opowiedziała się za odejściem od gazu, co wydaje się korespondować z trwającymi nadal kontrowersjami wokół tego surowca, jeśli chodzi o jego udział w strategii klimatycznej UE[23]: 83,3% ankietowanych wskazało na rozwój farm wiatrowych, natomiast 65,4% na rozwinięcie fotowoltaiki, 56,3% spośród badanych aktywistów MSK wskazało na uruchomienie elektrowni jądrowej, a 38,5% chciałoby rozwoju energetyki wodorowej.

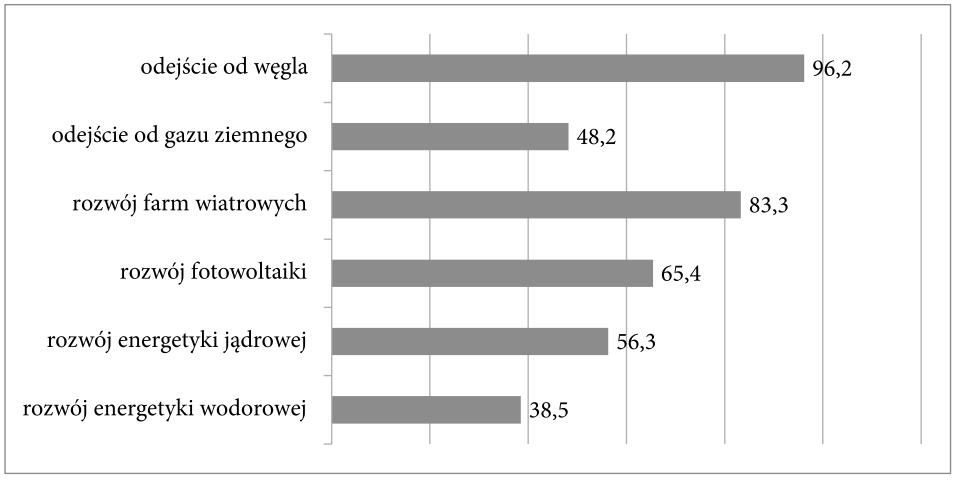

Rycina 2. Rozkład odpowiedzi na pytanie: „W jakim kierunku powinna przebiegać transformacja energetyczna w Polsce, jeśli chodzi o produkcję energii elektrycznej?" [w %]

Źródło: opracowanie własne.

[22] Zob. MSK, *Postulaty*, https://www.msk.earth/postulaty (dostęp: 31.05.2020).

[23] Zob. np. Euractiv, *Timmermans: Gaz odegra „pewną rolę" w transformacji energetycznej*, https://www.euractiv.pl/section/energia-i-srodowisko/news/timmermans-gaz-odegra-pewna-role-w-transformacji-energetycznej/ (dostęp: 31.05.2020).

Motywacje do działalności w MSK

W części kwestionariusza przeznaczonej do swobodnej wypowiedzi znalazło się pytanie o motywacje do rozpoczęcia działalności w ramach Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Wśród mniej lub bardziej rozbudowanych odpowiedzi udało mi się wyróżnić cztery dominujące motywy, których jednak nie należy traktować jako typy rozłączne z powodu ich przenikania się w wielu odpowiedziach. Ze względu na jakościowy charakter tej części badania opis ten należy traktować jako wskazanie i charakterystykę najczęstszych motywacji wśród grupy badanych, jednak bez roszczenia, że jest to typologia wyczerpująca. Wśród zarejestrowanych odpowiedzi wydają się dominować motywy związane z:

- powagą problemu zmian klimatycznych,
- lękiem o przyszłość,
- niechęcią do bezczynności,
- chęcią działania razem.

Istotna część badanych aktywistów MSK wskazała, że do działania skłoniła ich powaga sytuacji, związana z postępującymi zmianami klimatu czy też inaczej z kryzysem klimatycznym. Wśród odpowiedzi pojawiały się liczne odwołania do reprezentantów nauki oraz ich wiedzy (w tym raportów IPCC i publicznych apeli ze strony przedstawicieli środowiska naukowego). Powtarzającym się stwierdzeniem – odzwierciedlającym pesymistyczną wizję przyszłości, której należy przeciwdziałać – było „życie na martwej planecie", czyli dotkniętej m.in. zanikiem bioróżnorodności.

> Nauka mówi jasno, że czasu na działanie nie ma wiele. Kryzys klimatyczny to poważna sprawa, którą w Polsce wciąż nie traktuje się poważnie [R109][24].

> Nie ma życia na martwej planecie, a tą mamy tylko jedną (…) [R83].

Z hasłem tym wiąże się bezpośrednio drugi z dominujących motywów, dotyczący lęku o przyszłość. Badani aktywiści i aktywistki stwierdzali m.in., że obawiają się o to, jak za kilkadziesiąt lat będzie wyglądać życie ich oraz ich bliskich. Obawy te wiązały się np. ze wzrostem częstotliwości zjawisk ekstremalnych, a przede wszystkim z suszą. W odpowiedziach pojawiała się także troska o przyszłość innych pokoleń.

> Obawiam się, jak będzie wyglądać świat za kilkadziesiąt lat. Dotkliwe susze, burze i powodzie. Musimy działać już teraz, więc nie mogłam siedzieć bezczynnie [R19].

[24] Wypowiedzi pochodzą z zebranego materiału badawczego. W kwadratowych nawiasach oznaczono numery nadane cytowanym respondentom w trakcie porządkowania i analizy danych.

Trzecim z motywów była niechęć do bierności czy też bezczynności, najczęściej uosabianej przez badanych w postaci polityków, którzy w oczach badanej młodzieży wydają się często lekceważyć powagę sytuacji. Powtarzała się także chęć przeciwstawienia się własnej bezczynności, która w przyszłości wiązałaby się z wyrzutami sumienia. Ten swoisty podtyp motywu trafnie oddają wypowiedzi dwójki badanych:

> Żałowałabym, że nie działałam, gdy jeszcze dało się uratować planetę [R41].

> Nie mogę być bezczynny, gdy świat zmierza w kierunku zagłady [R52].

Ostatni z dominujących motywów to chęć i optymizm dotyczący działania razem. W wypowiedziach wielokrotnie powtarzało się stwierdzenie, że dzięki wspólnemu wysiłkowi możliwe jest wywarcie presji na decydentach, od których zależy najbliższa przyszłość. W części z odpowiedzi wskazywano ponadto na wspólny los, wydający się swojego rodzaju spoiwem pomiędzy młodymi ludźmi. Łączy ich bowiem to, że są „skazani na życie na takiej planecie, jaka zostanie pozostawiona [za sprawą dorosłych – przypis S.M]".

Podsumowanie i dyskusja

Celem tekstu było bliższe przyjrzenie się poglądom i motywacjom aktywistów i aktywistek Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, opierając się na badaniach własnych. Protest młodzieży starałem się uchwycić w odniesieniu do procesów wytwarzania i upowszechniania wiedzy o klimacie, zobrazowanych w ramach modelu krążeniowego Brunona Latoura. Zwracałem przy tym szczególną uwagę na rolę potencjalnych sojuszników ruchu. Rezultaty uważam za spójne i odpowiadające celom badania eksploracyjnego[25].

Z przeprowadzonych badań ankietowych można wysnuć wniosek, że jest to ruch o charakterze pronaukowym, cechujący się zaufaniem do efektów pracy naukowców, którego członkowie z dużo większym krytycyzmem patrzą na działania mediów, polityków (w tym rządu), a w szczególności resortu edukacji. Mimo że badani członkowie w podobnie krytyczny sposób postrzegają polską młodzież (co może oznaczać, że MSK stanowi uświadomioną i zaangażowaną mniejszość),

[25] Ze względu na liczebność próby należy mieć na uwadze, że opis ten może nie być całkowicie wyczerpujący, jeśli chodzi o uchwycenie istotnych aktorów i ich działań. Możliwe są zatem co najmniej dwie ścieżki dla poszerzenia wypracowanego przeze mnie oglądu: rozszerzenie charakterystyki w ramach bardziej liczebnego badania ilościowego i pogłębienie go w ramach badań jakościowych, np. zogniskowanych wywiadów grupowych z aktywistami i aktywistkami.

znacznie gorzej oceniana jest wiarygodność dorosłych w podejściu do spraw klimatu. Koresponduje to z przedstawioną charakterystyką Młodzieżowego Strajku Klimatycznego jako ruchu, który chce przemówić przede wszystkim do osób starszych od siebie. To bowiem w ich rękach pozostają najistotniejsze decyzje, jeśli chodzi o podejmowanie walki z problemem zmian klimatycznych, konieczne do zrealizowania w najbliższych dekadach.

Dorośli są jednak nie tylko decydenci polityczni, ale także ich wyborcy, stąd potrzeba promowania wiedzy o antropogeniczności zmian klimatu (i ich skutkach) w szerszych kręgach społecznych. Wymaga to skutecznego przetłumaczenia (czyli, mówiąc językiem ANT, dokonania translacji) naukowych ujęć katastrofy klimatycznej w kierunku form zrozumiałych dla szerszych grup odbiorców. Oczywistymi sojusznikami MSK wydają się w tym przypadku naukowcy i popularyzatorzy nauki, jednak niewykorzystany potencjał tkwi ponadto w samych mediach. Odpowiednio dobrany rodzaj przekazu, a także przyjęcie standardów przeciwnych denializmowi może wesprzeć edukację klimatyczną zarówno wśród młodzieży, jak i osób dorosłych. Jest to kluczowe z punktu widzenia publicznego rozumienia nauki, jeśli chodzi o problematykę klimatyczną.

Dzięki aktywności Młodzieżowego Strajku Klimatycznego wiedza o zmianach klimatu może dotrzeć do większego grona osób, skłaniając niektórych do działalności aktywistycznej lub przynajmniej uwzględniania problemu podczas wyborów politycznych. Potencjalnie, wraz z działalnością innych ruchów klimatycznych, naukowców i popularyzatorów nauki, MSK przyczyni się do zmiany świadomości społecznej na temat zmian klimatycznych, wpisując się silniej w Latourowską pętlę reprezentacji publicznej. Patrząc z perspektywy wykorzystanej w artykule teorii aktora-sieci, należy zwrócić uwagę, że istotnym ich sojusznikiem może okazać się – paradoksalnie – sam klimat (jako aktor pozaludzki). Związane z jego ociepleniem ekstremalne zjawiska mogą bowiem odciskać coraz większe piętno na codziennym życiu Polek i Polaków, oddziałując także na społeczną percepcję problemu.

Literatura

Abriszewski K., 2007, *Teoria aktora-sieci Bruno Latoura*, „Teksty Drugie", nr 1/2.

Afeltowicz Ł., 2012, *Modele, artefakty, kolektywy. Praktyka badawcza w perspektywie współczesnych studiów nad nauką*, Toruń: Wydawnictwo UMK.

Afeltowicz Ł., Pietrowicz K., 2013, *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie, o ile działa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Callon M., 2014, *Wprowadzenie do socjologii translacji. Udomowienie przegrzebków i rybacy z zatoki Saint-Brieuc* [w:] E. Bińczyk, A. Derra (red.), *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, Toruń: Wydawnictwo UMK.

CBOS, 2018, *Komunikat z badań…*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_158_18.PDF (dostęp: 31.05.2020).

Creswell J., 2013, *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Davies S., Kocyba P., Kołczyńska M., Łukianow M., Muliavka V., 2019, *Poland* [w:] J. De Moor, K. Uba, M. Wahlström, M. Wennerhag, M. De Vydt, *Protest for a Future II Composition, Mobilization and Motives of the Participants in Fridays For Future Climate Protests on 20–27 September, 2019, in 19 Cities around the World*, https://gup.ub.gu.se/publication/290509 (dostęp: 22.08.2020).

Dzienniak-Pulina D., 2016, *Zamrożeni czy ugotowani? Analiza dyskursu medialnego o zmianach klimatu na podstawie artykułów w „Newsweeku" i „Polityce" 2010–2014* [w:] J. Klimczak, K. Ponikowska (red.), *Style życia w perspektywie zrównoważonego rozwoju*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Euractiv, *Timmermans: Gaz odegra „pewną rolę" w transformacji energetycznej*, https://www.euractiv.pl/section/energia-i-srodowisko/news/timmermans-gaz-odegra-pewna-role-w-transformacji-energetycznej/ (dostęp: 31.05.2020).

F5, *Jesienią odbędzie się warszawski panel klimatyczny*, https://www.f5.pl/ekologia/jesienia-odbedzie-sie-warszawski-panel-klimatyczny-mieszkancy-zadecyduja-o-ekologicznej-polityce-miasta (dostęp: 22.08.2020).

Forum Energii, *Transformacja energetyczna w Polsce. Edycja 2019*, https://forum-energii.eu/pl/analizy/transformacja-2019 (dostęp: 31.05.2020).

gazeta.pl, *Greta Thunberg – kim jest młoda aktywistka ze Szwecji*, https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,168571,25228265,greta-thunberg-kim-jest-mloda-aktywistka-ze-szwecji-zrugala.html (dostęp: 31.05.2020).

Gazeta Krakowska, *Rusza pierwszy krakowski panel obywatelski*, https://gazetakrakowska.pl/rusza-pierwszy-krakowski-panel-obywatelski-cel-neutralnosc-klimatyczna-miasta/ar/c1-15106848 (dostęp: 22.08.2020).

Harman G., 2016, *Książe sieci. Bruno Latour i metafizyka*, Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.

IPCC, *Reports*, https://www.ipcc.ch/reports/ (dostęp: 31.05.2020).

Jaszczuk I. et al., 2018, *Wątpliwe zmiany klimatu i straszny wilk, czyli błędne przekonania w edukacji przyrodniczej*, „Edukacja biologiczna i środowiskowa", nr 4.

Jensen K., 2015, *Future Generations in Democracy: Representation or Consideration?*, „Jurisprudence", vol. 6, issue 3.

Kil A., 2015, *Krótki przewodnik po mapowaniu kontrowersji*, „Prace Kulturoznawcze", z. 18.

Klimatyczna Bzdura Roku, http://www.klimatycznabzduraroku.pl/ (dostęp: 31.05.2020).

Komisja Europejska, Porozumienie paryskie, https://ec.europa.eu/clima/policies/international/negotiations/paris_pl (dostęp: 31.05.2015).

Krajewski P., 2016, *Sprawiedliwość i odpowiedzialność międzygrupowa i międzypokoleniowa w ochronie środowiska naturalnego*, „Studia Prawnoustrojowe", nr 32.

Kundzewicz Z., Benestad R.E., Ceglarz A., 2017, *Postrzeganie zmian klimatu i polityki łagodzenia zmian klimatu w Polsce i Norwegii* [w:] Z. Kundzewicz, Ø. Hov, T. Okruszko, *Zmiany klimatu i ich wpływ na wybrane sektory w Polsce*, https://straznicy.wwf.pl/zmiany-klimatu-i-ich-wplyw-na-wybrane-sektory-w-polsce/ (dostęp: 22.08.2020).

Latour B., 2009, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Latour B., 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków: Universitas.

Latour B., 2013, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, Toruń: Wydawnictwo UMK.

Ministerstwo Klimatu, *MRK*, https://www.gov.pl/web/klimat/MRK (dostęp: 22.08.2020).

Mitologia Współczesna, *W BBC nie usłyszycie…*, http://mitologiawspolczesna.pl/eksperci-telewizyjni-globalne-ocieplenie/ (dostęp: 22.08.2020).

Mrozowska S., 2017, *Od publicznego rozumienia nauki do komunikacji naukowej. Uwarunkowania rozwoju komunikacji naukowej w Polsce*, „Cywilizacja i Polityka", nr 15(15).

MSK, *Chcemy wiedzieć*, https://www.msk.earth/chcemy-wiedziec (dostęp: 31.05.2020).

MSK, *Kim jesteśmy?*, https://www.msk.earth/ (dostęp: 31.05.2020).

MSK, *Postulaty*, https://www.msk.earth/postulaty (dostęp: 31.05.2020).

MSK, *Wartości*, https://www.msk.earth/wartosci (dostęp: 31.05.2020).

Nowak A.W., Abriszewski K., Wróblewski M., 2016, *Czyje lęki? Czyja Nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji społeczno-naukowych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

OKO.press, *Młodzieżowy Strajk Klimatyczny ma głęboki sens, czego nie rozumieją prawicowi publicyści*, https://oko.press/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-ma-gleboki-sens-czego-nie-rozumieja-prawicowi-publicysci/ (dostęp: 31.05.2020).

Olkuski T., Grudziński Z., 2019, *Polityka energetyczna Polski – nowe wyzwania*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN", nr 108.

PAP Nauka w Polsce, *Klimatolog: na skutek zmian klimatu zimą w Polsce pada coraz mniej śniegu*, http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C80076%2Cklimatolog-na-skutek-zmian-klimatu-zima-w-polsce-pada-coraz-mniej-sniegu (dostęp: 31.05.2020).

PAP Nauka w Polsce, *USA rozpoczęły procedurę…*, http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C79308%2Cusa-rozpoczely-proces-wyjscia-z-paryskiego-porozumienia-klimatycznego.html (dostęp: 31.05.2020).

PAN, *Zmiany klimatu: oficjalne stanowisko Polskiej Akademii Nauk*, https://informacje.pan.pl/index.php/informacje/nauki-scisle-i-nauki-o-ziemi/2715-zmiany-klimatu-oficjalne-stanowisko-polskiej-akademii-nauk (dostęp: 31.05.2020).

PAN, *Zdrowie Europejczyków zależy od działań podejmowanych na rzecz klimatu*, https://informacje.pan.pl/index.php/informacje/materialy-dla-prasy/2650-zdrowie-europejczykow-zalezy-od-dzialan-podejmowanych-na-rzecz-klimatu (dostęp: 31.05.2020).

Pawliszak P., 2011, *Translacja w kontekście dyskursu publicznego* [w:] P. Bytniewski, M. Chałubiński (red.), *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy*, t. 3, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Płachciak A., 2012, *Sprawiedliwość międzygeneracyjna w kontekście idei rozwoju zrównoważonego*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym", nr 1.

Sęk M., 2015, *Dobór próby przy pomocy metody kuli śniegowej (snowball sampling)* [w:] B. Fatyga (red.), *Praktyki Badawcze*, Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW.

Slovic P., 2000, *Trust, Emotion, Sex, Politics, and Science: Surveying the Risk-Assessment Battlefield* [w:] P. Slovic (ed.), *The Perception of Risk*, London–Washington: Earthscan Publications.

Stankiewicz P., 2016, *O czym mówimy, kiedy mówimy o ryzyku? Społeczna percepcja ryzyka przy kontrowersyjnych inwestycjach energetycznych*, „Energetyka – Społeczeństwo – Polityka", nr 2.

Stankiewicz P., 2017, *Gra o atom. Społeczne zarządzanie technologią w rozwoju energetyki jądrowej w Polsce*, Toruń: Wydawnictwo UMK.

Stasik A., 2014, *Ocena oddziaływania technologii w erze niepewności – wyzwanie poznawcze jako wyzwanie polityczne*, „Polityka Społeczna", nr 5–6.

Thompson D.F., 2010, *Representing Future Generations: Political Presentism and Democratic Trusteeship*, „Critical Review of International and Political Philosophy", nr 13(1).

Veldman J. et al., *Comment on "The Global Tree Restoration Potential"*, „Science", vol. 366, issue 6463, https://science.sciencemag.org/content/366/6463/eaay7976 (dostęp: 31.05.2020).

Wrochna P., 2018, *Ryzyko ekologiczne jako ryzyko społeczne. Na ile „rzeczywista" jest katastrofa klimatyczna?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", sectio I, vol. 43.

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 2020, 21(4): 77–95

Piotr Kocyba[1]
Małgorzata Łukianow[2]
Grzegorz Piotrowski[3]

Młodzieżowe strajki klimatyczne w Polsce: kto protestuje i dlaczego?[4]

Rozpoczęte w sierpniu 2018 r. przez szwedkę Gretę Thunberg strajki pod hasłem #FridaysForFuture w ciągu nieco ponad roku zmobilizowały kilka milionów młodych ludzi. Ta fala protestów klimatycznych jest wyjątkowa pod względem przyjętej przez demonstrującą młodzież strategii i taktyki, globalnego zasięgu i atrakcyjności dla nastoletnich uczniów. Najważniejszym przesłaniem strajków klimatycznych był niepokój o przyszłość w związku z nadchodzącą katastrofą klimatyczną. Celem artykułu jest przedstawienie demografii oraz motywacji uczestników Młodzieżowych Strajków Klimatycznych w Polsce oraz przedstawienie ich w kontekście rezultatów badań ankietowych przeprowadzonych podczas strajków klimatycznych w innych krajach. Dane, które autorzy prezentują w tekście, pochodzą z badań przeprowadzonych podczas dwóch wydarzeń: Młodzieżowego Strajku Klimatycznego 15 marca oraz 20 września 2019 r.

Słowa kluczowe: demonstracje, protest survey, Fridays For Future, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny

Youth Climate Strikes in Poland: Who protests and why?

The strikes under the slogan #FridaysForFuture started in August 2018 by the Swedish Greta Thunberg and mobilized several million young people in just over a year. This wave of climate protests is unique in terms of strategy and tactics adopted by demonstrating youth, global reach, and their attractiveness for school students. The most important message of

[1] Professur Kultur- und Länderstudien Ostmitteleuropas, Technische Universität Chemnitz, piotr.kocyba@phil.tu-chemnitz.de.

[2] Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, m.lukianow@ifispan.edu.pl.

[3] Instytut Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, Europejskie Centrum Solidarności, grzegorz.piotrowski@ug.edu.pl.

[4] Badanie zostało dofinansowane w ramach grantu Bundesministerium für Bildung und Forschung (BMBF) pod tytułem Zivilgesellschaftlicher Aufruhr in Polen: eine vergleichende Analyse aktuellen Protests (nr 01UL1816X).

the climate strikes was anxiety about the future in connection with the upcoming climate disaster. The paper presents the demographics and motivations of the participants of two Youth Climate Strikes in Poland. The results are presented in the context of surveys carried out during climate strikes in other countries. The data presented in the articles come from two surveys: conducted during the climate strike on March 15 and September 20, 2019.

Keywords: demonstrations, protest survey, Fridays For Future, Youth Climate Strike

Wprowadzenie

Masowe wychodzenie na ulice miast w celu oprotestowania określonych kwestii i zademonstrowania swoich poglądów politycznych jest zjawiskiem, którego znaczenie w Polsce w ostatnich latach rośnie. Od początku 2016 r. liczba zarejestrowanych w Warszawie demonstracji wzrosła co najmniej dwukrotnie[5] w stosunku do lat poprzednich. Obowiązujące prawo o zgromadzeniach weszło w życie 14 października 2015 r., dziesięć dni przed wyborami parlamentarnymi, w których zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość. Do tego czasu średnia liczba zarejestrowanych zgromadzeń w ciągu roku w stolicy wynosiła 559, ale już w 2016 r. obywatele demonstrowali 2418 razy. Z kolei w pierwszej połowie 2017 r. do końca czerwca urzędnicy warszawskiego ratusza zarejestrowali już 1435 zgromadzeń.

Pojawiło się nie tylko więcej demonstracji, lecz także tematów, które mobilizują, i osób chcących publicznie wyrażać swoje poglądy. Stoi to w sprzeczności z poprzednimi narracjami dotyczącymi ruchów społecznych w Polsce, a w szczególności tymi, które dotychczas były wykorzystywane do opisu ruchu ekologicznego – określanego jako sprofesjonalizowany oraz skupiony na tzw. aktywizmie transakcyjnym (Tarrow, Petrova 2007). Znacząca rola internetu nie tylko wpłynęła na szybszy przepływ informacji, lecz także umożliwiła koordynowanie młodzieżowych strajków klimatycznych na całym świecie, pokazując z jednej strony globalność zagadnienia, a z drugiej – powstawanie globalnego społeczeństwa obywatelskiego (Keane 2003). Ponadto podmioty wywodzące się zarówno z ruchów, jak i z organizacji pozarządowych, często współpracują przy konkretnych kampaniach i wydarzeniach, a działanie w obu środowiskach wydaje się, w szczególności w kwestiach ekologicznych, domeną młodych ludzi.

W ciągu ostatnich kilku lat naukowcy i komentatorzy podkreślali nowy impuls polityczny do działania młodych ludzi w Europie (McLaren 2014). Ich wybór, polegający na wyrażaniu poglądów politycznych za pomocą niekonwencjonalnych

[5] Cyt. za: https://web.archive.org/web/20171112190253if_/http://serwis.mamprawowiedziec.pl/2017/08/zgromadzenia-w-warszawie.html (dostęp: 30.05.2020, za pomocą serwisu web.archive.org, aktualnie artykuł jest niedostępny na stronie serwisu Mam Prawo Wiedzieć).

sposobów, bywa często interpretowany jako jedna z wielu twarzy szeroko omawianej ucieczki młodzieży od polityki (Forbrig 2005). Znalazła ona bowiem wyraz nie tyle w ekspansji pewnego rodzaju politycznej apatii wśród młodego pokolenia, ile w rosnących preferencjach dla stylów zaangażowania politycznego, które dystansują się od konwencjonalnych sposobów zaangażowania politycznego (np. głosowanie, kandydowanie w wyborach; por. Dalton 2008). W tej perspektywie należy analizować zarówno powszechną niezgodę młodzieży na formalną sferę polityczną, a także niekonwencjonalne formy, które owa niezgoda przybiera ze względu na bieżące skutki, jak i potencjalne konsekwencje wynikające z legitymizacji protestów.

Autorzy postawili sobie dwa cele w tym artykule. Po pierwsze, przedstawienie demografii oraz motywacji uczestników najwyraźniejszego przykładu aktywności ludzi młodych, jakim jest Młodzieżowych Strajków Klimatycznych (MSK). Po drugie, przedstawienie ich w kontekście rezultatów badań ankietowych przeprowadzonych podczas strajków klimatycznych w innych krajach. Zaprezentowane w tekście dane pochodzą z dwóch badań ankietowych: przeprowadzonych podczas strajku klimatycznego 15 marca oraz 20 września 2019 r. Podczas badań w czasie strajku 15 marca 2019 r. międzynarodowy zespół badaczy pracował jednocześnie w 13 europejskich miastach (Wahlström et al. 2019), a podczas strajków klimatycznych odbywających się pomiędzy 20 a 27 września 2019 r. w 19 miastach, w tym w Australii, Meksyku i Stanach Zjednoczonych (de Moor et al. 2020).

W tekście najpierw krótko omówimy rozwój ruchów ekologicznych w Polsce i Młodzieżowych Strajków Klimatycznych, aby przybliżyć globalny i lokalny kontekst omawianej tematyki. Następnie omówimy podejścia i najważniejsze publikacje, które przyjmują demonstracje jako główny przedmiot badań. W dalszej części prezentujemy założenia metodologii *protest survey*, zastosowanej do badań Młodzieżowych Strajków Klimatycznych. Przybliżamy europejski i polski kontekst MSK, a następnie zebrane dane dotyczące socjodemograficznego tła protestów oraz emocji i motywacji uczestników. Wnioski z analizy oraz podsumowanie kończą niniejszy artykuł.

Ruchy ekologiczne w Polsce

Momentem przełomowym w kampaniach ekologicznych była katastrofa w elektrowni atomowej w Czarnobylu z 26 kwietnia 1986 r. Tragiczny wynik nieudanego eksperymentu w elektrowni zlokalizowanej 100 km od Kijowa został nagłośniony w Polsce dopiero kilka dni później. Jednak pogłoski na ten temat szybko rozprzestrzeniały się nieformalnymi kanałami (pracownicy wojska, jak również niektórzy pracownicy naukowi i personel medyczny otrzymali te informacje i lekarstwa – płyn Lugola podany w celu uchronienia tarczycy przed absorpcją radioaktywnych

elementów). Uważano, że władze milczały z powodu strachu przed mniejszą frekwencją na obowiązkowych pochodach pierwszomajowych (Potkaj 2006). Pierwsze protesty uliczne zostały wywołane właśnie przez te pogłoski (maj 1986 r. we Wrocławiu [por. Waluszko 2011: 46]) i spowodowały gwałtowny wzrost popularności ruchu i koncepcji ekologicznych (Borewicz i in. 2019).

Fala mobilizacji w latach 80. XX w., której dużą część stanowił ruch ekologiczny, była również fundamentem dla sektora pozarządowego, który pojawił się w Polsce w okresie transformacji ustrojowej (Gliński, Palska 1996). Osoby działające wcześniej w oddolnych ruchach społecznych (w tym w ruchu ochrony środowiska) stały się aktywistami w szybko rozwijającym się sektorze pozarządowym. A ten z jednej strony w dużej mierze zastąpił ruch ochrony środowiska (zwłaszcza w zakresie repertuaru działań, ale także formułowanych roszczeń), a z drugiej strony stworzył stabilne źródło ekspertyz i wiedzy zewnętrznej (Załęski 2007). Osoby działające wcześniej w ruchu ochrony środowiska, które po 1989 r. pozostały w swoich grupach społecznych lub dołączyły do bardziej zorganizowanych, stworzyły nowy sektor.

Według Kerstin Jacobsson (2012) kolektywna przestrzeń działania ruchu na rzecz ochrony środowiska w Polsce jest rozdrobniona i trudno było jej zorganizować ruch na skalę ogólnokrajową – Fridays For Future (FFF) i jej polska filia MSK zmieniły ten stan rzeczy. Nie tylko przez długi czas mało prawdopodobne było, żeby grupy te tworzyły szersze koalicje, ale także to, by zmieniły swoje rozumienie ochrony środowiska w aktywizm, który wydaje się daleki od idei głębokiej ekologii[6]. Jednocześnie zmiany te są wynikiem rosnącej profesjonalizacji i potrzeby „sprzedawania" swoich specjalistycznych koncepcji szerszej publiczności i bardziej przedsiębiorczego podejścia. Do pewnego stopnia można to wyjaśnić „aktywizmem transakcyjnym", terminem wprowadzonym przez Sidneya Tarrowa i Tsvetę Petrovą (2007), według których aktywizm opiera się na tworzeniu sieci i precyzyjnym ukierunkowaniu potencjalnych zwolenników w celu osiągnięcia pożądanych korzyści politycznych.

Rozwój i tło strajków klimatycznych

W przeciwieństwie do innych ruchów społecznych Młodzieżowy Strajk Klimatyczny ma bardzo dokładną datę powstania. Inspiratorką strajków klimatycznych jest Greta Thunberg, nastolatka ze Szwecji, która 20 sierpnia 2018 r. ogłosiła strajk

[6] Działacze z lat 80. XX w., związani z głęboką ekologią, mieli bardziej holistyczną wizję natury i jej relacji z istotami ludzkimi i wskazywali, że szkody wyrządzone naturze są wynikiem złożonych okoliczności społecznych, gospodarczych i politycznych, a ich wpływ należy rozumieć w skali globalnej (Jehlička et al. 2005). W polskim kontekście koncepcje głębokiej ekologii były często powiązane z rozwojem buddyzmu.

klimatyczny, polegający na opuszczaniu lekcji w szkole, aby zwrócić uwagę na ignorowany, jej zdaniem, problem zmian klimatu[7]. W dobie komunikacji internetowej, a w szczególności szybko rozprzestrzeniających się w mediach społecznościowych memów, jej akcja wywołała bardzo szeroki odzew. Sama organizatorka stała się ikoną młodzieżowych strajków klimatycznych oraz walki młodego pokolenia o swoją przyszłość, czyli powstrzymanie zmian klimatu. Zaledwie rok po ogłoszeniu pierwszego strajku Greta Thunberg została człowiekiem roku magazynu „Time".

Globalne protesty klimatyczne pod hasłem #FridaysForFuture w marcu 2019 r. zmobilizowały ponad dwa miliony ludzi na całym świecie i mobilizacja ta trwa nadal. Ta fala protestów klimatycznych jest wyjątkowa pod względem przyjętej przez demonstrującą młodzież strategii i taktyki, globalnego zasięgu i atrakcyjności dla nastoletnich uczniów. Fridays For Future to hasło, pod którym mobilizują się miliony uczniów na całym świecie, to historyczny zwrot w aktywizmie klimatycznym. Po raz pierwszy młodzi ludzie masowo wyszli na ulice, by domagać się działań na rzecz klimatu, wyrażając swoje nieposłuszeństwo przez opuszczanie zajęć szkolnych. Zainteresowanie opinii publicznej jest znaczne: protesty te są relacjonowane w prasie, a krajowe i międzynarodowe spotkania polityczne na wysokim szczeblu zapraszają ikonę ruchu, Gretę Thunberg, do rozmowy. Żaden ruch młodzieżowy nie spotkał się wcześniej z takim globalnym przyjęciem (Wahlström et. al. 2019).

Strajki Klimatyczne w formie ulicznych demonstracji odbyły się w Polsce wielokrotnie, jednakże wydarzenia te miały swoją lokalną charakterystykę. Kształt debaty publicznej dotyczącej klimatu, jego zmian i ochrony podyktowany jest dużą polaryzacją społeczeństwa i sceny politycznej. Środowiska prawicowe i konserwatywne (podobnie jak w innych krajach) rzadko uznają zmiany klimatu za realny problem: znacznie częściej narrację o zmianach klimatu uważają za element instrumentalnego nacisku środowisk lewicowych i argument w walce ideologicznej.

Aktywizm ekologiczny i odpowiedni medialny dyskurs wywołują także społeczny opór, zwany denializmem klimatycznym, który odzwierciedla się w poglądach wielu konserwatywnych polityków i poszczególnych znanych osób. Wśród denialistów klimatycznych można znaleźć zarówno prezydentów największych

[7] Ramowanie protestu jako strajku szkolnego („Skolstrejk för klimatet") okazało się bardzo efektywne, mimo że *de iure* protesty ruchu Fridays for Future nie były strajkami. Jednak fakt, że uczniowie i uczennice zdecydowali się opuścić lekcję, w większości przykładów łamiąc obowiązujące prawo szkolne, zwróciło dużą uwagę medialną, a co za tym idzie, ułatwiło dalszą mobilizację uczniów, a później także innych grup społecznych. Greta Thunberg jednak nie jest pierwszą aktywistką, która wybrała taką strategię. W ostatnich latach w Polsce i na świecie można coraz częściej zauważyć renesans i przewartościowanie terminu „strajk". Tak Julia Kubisa i Katarzyna Rakowska (2018: 15) szczegółowo opisują przykład Strajków Kobiet w latach 2016–2017 i na przykładzie strajku Rodziców Osób Niepełnosprawnych z 2018 r.

mocarstw czy polityków z pierwszych szeregów, ale także komentatorów i dziennikarzy. Także ważna w polskim kontekście narracja Kościoła katolickiego jest niespójna: z jednej strony papież Franciszek namawia do walki o powstrzymanie zmian klimatycznych i ochrony środowiska, z drugiej strony zaś niektórzy polscy hierarchowie kościelni przyłączają się do kampanii przeciwko ekologom i tzw. ekologizmowi[8].

Mimo rosnącego znaczenia przypisywanemu grożącej nam katastrofie klimatycznej problem zmian klimatu w ogólnopolskich badaniach znajduje się na liście zagrożeń dla Polski dalej niż kwestie praw mniejszości LGBT czy potencjalnego zagrożenia z zewnątrz. Wyniki sondażu IPSOS przeprowadzonego dla OKO.press można interpretować tak, że choć wiele osób wzięło udział w strajkach klimatycznych i poparło tę akcję, wciąż problematyka ta nie stała się elementem politycznego mainstreamu. Co ciekawe, widać tu znaczące różnice ze względu na płeć respondentów. Wśród młodych Polek to właśnie zmiany klimatyczne są wskazywane jako największe zagrożenie dla ludzkości[9], co znajduje potwierdzenie w dużym odsetku kobiet wśród uczestników demonstracji MSK.

Kwestia ochrony klimatu stała się pilna ze względu na poważne problemy ekologiczne, z którymi boryka się obecnie Polska. Aktywiści klimatyczni często przywołują dane opisujące powietrze w polskich miastach jako najgorsze w całej Unii Europejskiej (36 z 50 najbardziej zanieczyszczonych miast UE znajduje się w naszym kraju). Regularne ostrzeżenia przed smogiem wpływają na jakość życia, ponieważ sprawiają, że aktywność na świeżym powietrzu stanowi zagrożenie dla zdrowia. Pomimo tych poważnych problemów prawicowy rząd wprowadza regresywną politykę w dziedzinie ochrony środowiska, np. poprzez ochronę polskiego przemysłu węglowego.

Polityka ta, pozwalająca na dalszą emisję CO_2, była jasno zaprezentowana podczas 24. Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP24) w 2018 r., której gospodarzem była Polska (w Katowicach). Polscy przedstawiciele na konferencji wielokrotnie i otwarcie negowali fakt zmian klimatycznych lub podkreślali swój sprzeciw wobec „zabijania" polskiego przemysłu węglowego (Riedel 2019). Greta Thunberg również wygłosiła przemówienie podczas tego wydarzenia, co spowodowało, że stało się o niej w Polsce głośno. W obliczu konsekwencji szkodliwej polityki ekologicznej

[8] Przykładem mogą być słowa arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, który w wywiadzie dla Telewizji Republika, nawiązując do Grety Thunberg, stwierdził m.in., że ekologizm „jest sprzeczny z tym wszystkim, co jest zapisane w Biblii"; zob. https://wpolityce.pl/kosciol/479290-wazne-abp-jedraszewski-ekologizm-jest-sprzeczny-z-biblia (dostęp: 30.11.2021).

[9] Por. https://wiadomosci.wp.pl/sondaz-czego-boja-sie-polacy-mezczyzni-ruchow-lgbt-a-kobiety-zmian-klimatu-6425430134810753a (dostęp: 30.11.2021) oraz https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,117303,25284338,czego-boja-sie-polacy-niemal-co-trzeci-wskazal-katastrofe-klimatyczna.html (dostęp: 30.11.2021).

dla życia codziennego oraz wzrostu świadomości w kwestii zmian klimatycznych po szczycie klimatycznym COP24, a w szczególności po wystąpieniu Grety Thunberg nowy ruch klimatyczny zyskał w Polsce szersze poparcie.

Pomimo pozytywnego odbioru strajku przez niektóre media politycy głównych partii politycznych nie skomentowali zbyt szeroko wystąpienia Thunberg. Partia rządząca, odpowiedzialna za sceptyczny i regresywny dyskurs klimatyczny i zgodną z nim politykę, nie krytykowała otwarcie wydarzeń Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Niektórzy prawicowi dziennikarze kwestionowali jednak poziom wiedzy ekologicznej młodych demonstrantów (Davies et. al. 2019).

Demonstracje i protesty jako przedmiot badań

Od czasu, gdy w drugiej połowie XVIII w. „wynaleziono" demonstracje polityczne, stanowią one ważny element repertuaru akcji protestacyjnych w celu zwiększenia poparcia w kontrowersyjnych kwestiach politycznych (Tilly 2008). Od połowy lat 90. XX w. uczeni podkreślają normalizację protestu jako formy działania politycznego, wskazując, że dawniej uważane za niekonwencjonalne formy partycypacji politycznej stały się standardową częścią repertuaru działań obywatelskich (Aelst, Walgrave 2001; Meyer, Tarrow 1998; Neidhardt, Rucht 1993). Protest uznano za uzasadniony w dyskursie publicznym. Spotkał się z adekwatnymi i także rutynowymi strategiami policyjnymi (Porta, Reiter 1998). W praktyce protesty często przybierają formę pokojowych demonstracji, marszów, strajków, wieców i pikiet, chociaż mogą również obejmować np. teatr uliczny, zamieszki czy sittingi (czyli okupacje ulic i placów przez wspólne siadanie na ziemi; por. Imig, Tarrow, eds., 2001).

Stwierdzenie, że protesty i demonstracje stały się znormalizowanym sposobem zaangażowania politycznego, opiera się przede wszystkim na badaniach ankietowych przeprowadzonych wśród poszczególnych obywateli podczas demonstracji (Aelst, Walgrave 2001) lub na badaniach panelowych (Norris 2002; Norris et al. 2005; Schlozman et al. 2012). Badania te dostarczyły informacje o charakterystykach społeczno-demograficznych uczestników demonstracji, ich postawach politycznych i kanałach, za których pośrednictwem zostali zmobilizowani (np. Dalton 1994; Jasper 1997). Jednak twierdzenie o normalizacji partycypacji obywatelskiej najczęściej dotyczy demokracji zachodnich i wynika z wieloletnich badań. Otwartą kwestią pozostaje to, czy na przykład niedawno zdemokratyzowane kraje i regiony (choćby Europy Środkowo-Wschodniej) były świadkami podobnego rozwoju.

Podobnie jak w innych krajach postkomunistycznych, współczesne polskie społeczeństwo obywatelskie charakteryzuje się przede wszystkim dominacją organizacji pozarządowych (Gliński, Palska 1996). Na początku lat dziewięćdziesiątych demonstracje uliczne oraz strajki były w naszym kraju wykorzystywane

głównie przez związki zawodowe do wzmacniania ich roszczeń ekonomicznych (Ekiert, Kubik 1999). Sytuacja zmienia się w ostatnich latach, ponieważ partie polityczne wykorzystują protesty do wywierania nacisku na władze i rząd. Zjawisko wywierania politycznego nacisku nasiliło się po kwietniu 2010 r. i katastrofie samolotu prezydenckiego w Smoleńsku.

Ale mamy do czynienia także z oddolnie organizowanymi protestami. Masową manifestacją, odbywającą się regularnie od 2009 r., jest Marsz Niepodległości, poprzez który organizacje radykalnej prawicy mobilizują dziesiątki tysięcy osób (Kocyba, Łukianow 2020). Zimą 2011–2012 Polska była ponadto świadkiem masowych protestów przeciwko porozumieniu wielostronnemu ACTA dotyczącego wykorzystania własności intelektualnej w internecie (Jurczyszyn et. al. 2014). Wymienione akcje zostały zorganizowane po części za pośrednictwem portali społecznościowych (głównie Facebooka) i zgromadziły tysiące osób, podobnie jak późniejsze demonstracje Komitetu Obrony Demokracji czy Czarne Protesty i Strajki Kobiet.

Duże demonstracje mogą być również postrzegane jako inkubator konfliktu społecznego, który może nawet sabotować duże inwestycje, niezbędne reformy lub realizację „woli większości". Protesty społeczne mogą być postrzegane zarówno jako gwarancja jakości demokracji (zwłaszcza gdy jest ona kwestionowana przez rząd), jak i jako oddolne dla niej zagrożenie (jeżeli np. protestują siły radykalne, odrzucające ustrój demokratyczny). O tych różnych perspektywach dyskutuje się także w Polsce, gdzie zwłaszcza po katastrofie w Smoleńsku w 2010 r. i, co jeszcze bardziej uderzające, po wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r., konflikty polityczne coraz częściej prowadzą do protestów i kontestacji społecznej.

Metodologia ankietowania wydarzeń ulicznych

Badania nad ruchami społecznymi są uznaną i dobrze rozwiniętą dyscypliną akademicką. Jednak do lat 90. XX w. ilościowe badania poziomu mikro były rzadkie. Chociaż podejmowano tematykę indywidualnego zaangażowania w ruchy społeczne (Blumer 1971; Gurr 1970; Turner, Killian 1987) czy interakcję między protestującymi a organami porządku publicznego (Porta 1995), badania te czerpały niemal wyłącznie z metod jakościowych. Mimo że oferują one np. wgląd w procesy kształtowania tożsamości ruchów społecznych, nie mogą jednak służyć jako źródło przekonujących uogólnień (Andretta, Porta 2014).

W ramach badań nad uczestnictwem politycznym politolodzy uwzględniali również uczestnictwo niekonwencjonalne (takie jak demonstracje). Odbywało się to głównie na podstawie sondaży opinii publicznej (Milbrath, Goel 1977; Norris 2002; Topf 1995). Takie dane są jednak zbyt ogólne, aby tłumaczyć sferę mikro. Na

przykład, jeśli chodzi o uczestnictwo w demonstracjach, dane ilościowe dotyczące jego częstotliwości w danej populacji nie dostarczają wiedzy na temat charakteru lub tematu protestu oraz ich uczestników i ich indywidualnych motywów. Ponadto uczestnicy demonstracji organizują się z różnych powodów i w różnych celach – dane z badań opinii publicznej nie pozwalają na wyciągnięcie wniosków dotyczących tych aspektów.

Wywiady przeprowadzone podczas demonstracji i równocześnie rozdawane ankiety pozwalają na zebranie szczegółowych informacji na temat osób biorących udział w tej wysoce emocjonalnej sytuacji. To metodologiczne podejście zostało po raz pierwszy wykorzystane w 1965 r., kiedy to ankietowano protesty ruchu antynuklearnego w Niemczech oraz Wielkiej Brytanii (Boserup, Iversen 1966; Jenkins 1967). Po tych pionierskich badaniach tylko sporadycznie i niesystematycznie ankietowano demonstracje, i to tylko w Zachodniej Europie oraz USA. Nie dyskutowano jednak nad jakością danych zebranych w taki sposób lub ich reprezentatywnością. Szerszego i regularniejszego zastosowania metoda ankietowania protestów doczekała się w latach 90. XX w., kiedy to badano marsze protestacyjne we Francji (Favre et al. 1997; Fillieule 1997) i Belgii (Aelst, Walgrave 2001). Od tego momentu rozpoczęto refleksję nad jakością tak zebranych danych oraz zaczęto wdrażać rozwiązania, które miały gwarantować reprezentatywność prób.

Zainteresowanie światowym ruchem sprawiedliwości jeszcze bardziej pogłębiło zastosowanie i ewolucję tej metody. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje Gruppo di Ricerca sull'Azione Collettiva in Europa (GRACE), która przeprowadziła badania uczestników protestów przeciwko szczytowi G8 w Genui w 2001 r. Podobnie badania ankietowe przeprowadzono z uczestnikami pierwszego Europejskiego Forum Społecznego we Florencji w 2002 r. (Andretta et al. 2002, 2003; Porta et al. 2006).

W konsekwencji przeprowadzono dwa porównawcze projekty. Po pierwsze, ankietowano ruchy alterglobalistyczne w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii, Niemczech i Włoszech w ramach projektu „Democracy in Europe and the Mobilization of Society" (DEMOS). Po drugie, projekt „Caught in the Act of Protest: Contextualizing Contestation" zgromadził sieć badaczy w Belgii, Włoszech, Meksyku, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Holandii i Wielkiej Brytanii oraz Czechach. Skupiono się w nim na analizie wielu różnych demonstracji. Metoda ankietowania uczestników demonstracji stała się więc stosunkowo niewielką, ale mimo to uznaną niszą w badaniach nad ruchami społecznymi. Niestety, w Polsce do 2018 r. nie ankietowano systematycznie uczestników protestów. W związku z widocznym wzrostem mobilizacji w społeczeństwie obywatelskim (zwłaszcza po dojściu do władzy obozu Zjednoczonej Prawicy) ten brak wiedzy na temat uczestników demonstracji jest więc znaczący.

W badaniach ankietowych Młodzieżowych Strajków Klimatycznych podstawę stanowiła metodologia *protest survey*, wypracowana w ramach wyżej wymienionego projektu „Caught in the Act of Protest: Contextualizing Contestation", podczas którego przebadano 17 904 uczestników 92 protestów w Europie oraz w Meksyku w latach 2009–2013 (Stekelenburg et al. 2012; Walgrave et al. 2016). Jej najważniejszymi, a jednocześnie świadczącymi o oryginalności elementami, są: podążanie z demonstrantami podczas wydarzenia, tworzenie reprezentatywności próby na podstawie doboru losowego i przeprowadzenie badań opierających się na współpracy ankieterów z pointerami (osobami wybierającymi potencjalnych respondentów) i kontroli próby za pomocą dodatkowych wywiadów przeprowadzonych jeszcze w trakcie wydarzenia.

Podstawowym wyzwaniem dla stworzenia próby reprezentatywnej podczas wydarzenia ulicznego, jakim są demonstracje lub strajki, jest nieznana populacja danego wydarzenia. Należy przyjąć, że populacja marszu lub demonstracji pojawia się raz, w określonym czasie i miejscu, a do tego zmienia się dynamicznie wraz z trwaniem wydarzenia. Stanowi to przeszkodę z jednej strony dla szacowania jej liczebności, a z drugiej strony – do doboru respondentów do badania. Dlatego zespół ankietujący musi przede wszystkim wybierać potencjalnych respondentów losowo, stwarzając takie warunki, aby każdy uczestnik demonstracji miał takie samo prawdopodobieństwo napotkania jednego z ankieterów. Metoda ta polega na tym, by pointer był odpowiedzialny wyłącznie za ich dobór, a ankieter – za przeprowadzenie rozmowy, zaproszenie do badania na miejscu i wręczenie ankiety.

Taki podział pracy jest konieczny, ponieważ eksperymenty pokazały, że ankieterzy częściej wybierają osoby bardziej dostępne, wyglądające przyjaźniej lub będące w pobliżu (Walgrave, Verhulst 2011). W taki sposób wykluczamy tzw. *selection bias*. Pointerzy gwarantują losowość wyboru potencjalnych respondentów, gdyż wskazują ankieterom osobę do nawiązania kontaktu, odliczając rzędy – w co *n*-tym rzędzie jest wybierana osoba z brzegu, potem w środku, na brzegu, w środku itd. Decyzja wyszczególniająca liczbę rzędów odliczanych jest podejmowana w zależności od wielkości wydarzenia tak, aby tysiąc ankiet rozdać równomiernie między wszystkich uczestników. Z tego powodu zespoły składające się z pointerów i ankieterów, poruszając się po obydwóch stronach pochodu, pracują z jednej strony od początku do końca marszu, a z drugiej strony – od końca do początku.

Na reprezentatywność próby wpływają dwa inne czynniki. Pierwszy z nich to odmowa wzięcia udziału w badaniu na miejscu (*immediate refusal*) – na progresywnych wydarzeniach ulicznych mniej niż 10% potencjalnych respondentów odmawia współpracy. Można więc przyjąć, że *immediate refusal* nie ma większego znaczenia. Drugi czynnik to tzw. *delayed refusal bias*, czyli sytuacja, w której dana osoba, choć przyjęła ankietę, nie zdecydowała się na jej wypełnienie i/lub

wysłanie. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że mniej więcej jedna trzecia osób, która otrzymała ankietę podczas wydarzenia ulicznego, wypełnia ją i odsyła. Aby upewnić się, jaki wpływ na gotowość wypełnienia obszernej ankiety mają np. wiek, wykształcenie lub zaangażowanie społeczne, z co piątą osobą jeszcze podczas trwania demonstracji przeprowadzane są dodatkowo krótkie wywiady. Pyta się je o zaangażowanie (np. pytając o przynależność do jednych z organizujących wydarzenie grup), zainteresowanie polityką i satysfakcję z demokracji oraz o stopień edukacji i wiek. Tego typu wywiady kontrolne (*screener interviews*) pozwalają dokładnie określić potencjalny *delayed refusal bias*.

Wyniki badań ankietowych

W trakcie obydwu badań nawiązaliśmy kontakt z w sumie niemal 2000 uczestnikami protestu klimatycznego. Ponad 1600 protestujących było gotowych do przyjęcia zaproszenia do wypełnienia ankiety online (zob. tabela 1). Dwadzieścioro pięcioro losowo przez nas wybranych strajkujących nie mówiło po polsku lub nie ukończyło 13. roku życia i nie mogło wziąć udziału w naszym anonimowym badaniu ankietowym bez zgody rodziców[10]. W sumie 142 osobom zaoferowaliśmy ankietę częściej niż raz, co wskazuje na to, że udało się pokryć badaniem każdą część marszu: czoło, środek oraz tylne rzędy. Tylko 94 demonstrantów odmówiło przyjęcia ankiety. 95% uczestników MSK, którym zaoferowano udział w badaniu, przyjęło więc zaproszenie do jej wypełnienia. Można zatem przyjąć, że *immediate refusal* miał znikomy wpływ na ewentualny *bias*.

W sumie ankietę wypełniły 399 osoby, które przyjęły zaproszenie do udziału w naszych badaniach – stopa zwrotu wyniosła więc 24%. Biorąc pod uwagę młody wiek uczestników warszawskiego strajku klimatycznego oraz fakt, że było to badanie ankietowe online, to stosunkowo wysoki wskaźnik[11]. W przypadku innych, równocześnie badanych strajków Fridays For Future ten odsetek wahał się między 12% (w Holandii) a 34% (w Finlandii), a przeciętnie wyniósł 22%.

[10] Anonimowe badania ankietowe w większości państw (w tym w Polsce) można przeprowadzić z młodzieżą, która ukończyła 13. rok życia. W niektórych przypadkach ankieterzy wręczali młodszym odpowiednie formularze dla rodziców, którzy mogli wydać zgodę w imieniu dziecka (tak działał np. zespół szwedzki).

[11] Dotychczasowe badania ankietowe demonstracji potwierdzają doświadczenia z badań opinii publicznej, według których wiek oraz poziom wykształcenia najbardziej wpływają na prawdopodobieństwo wypełnienia i odesłania ankiety. Przy tym efekt ten przy badaniach protestów nie jest większy niż w przypadku badań opinii publicznej (Walgrave, Verhulst 2011: 216). Im młodsza więc populacja demonstracji, tym mniejszego można oczekiwać odsetka zwrotów. Podobny efekt daje forma ankiety online, na którą zespół międzynarodowy zgodził się przy badaniu Fridays For Future. Badania internetowe z reguły cierpią na niższe wskaźniki odpowiedzi (Dillman et al. 2014: 348).

Tabela 1. Stopa zwrotu w badaniach strajków klimatycznych

Strajk klimatyczny	Liczba rozdanych ankiet podczas demonstracji	Liczba odesłanych ankiet	Stopa zwrotu [w %]
Z 15 marca 2019	917	220	24
Z 20 września 2019	719	179	25
Łącznie	1636	399	24

Źródło: opracowanie własne.

Ponadto przeprowadzono 277 wywiadów kontrolnych, przy czym 31 uczestników odmówiło współpracy z ankieterami. Odsetek osób, które zgodziły się przyjąć ankietę, wyniósł 93%, co znów jest satysfakcjonującym wynikiem.

Socjodemograficzne tło warszawskich strajków klimatycznych

Wydarzenia Fridays For Future są organizowane przez ludzi młodych, często uczniów, a przede wszystkim – uczennice klas maturalnych. Warszawskie Młodzieżowe Strajki Klimatyczne wyróżniają się na tle międzynarodowym tym, że uczniowie i w mniejszym stopniu studenci stanowili tu zdecydowaną większość uczestników. W marcu stanowili oni aż 96% uczestników, we wrześniu natomiast – 83%. Polski MSK wyróżnia się zatem na tle pozostałych wydarzeń FFF strukturą wieku. Jego mediana (liczona łącznie dla marca i września) wyniosła w Warszawie 17 lat. Mediana wieku w innych miastach, w których badano protesty FFF w marcu i wrześniu 2019 r., wynosiła zaś 30 lat (najmniej we Włoszech, gdzie wynosiła 22 lata, a najwięcej w Belgii – 43 lata).

Można przypuszczać, że w Polsce tak młody wiek uczestników wskazuje na to, że w porównaniu z zachodnimi społeczeństwami nie mamy do czynienia ani z dużą świadomością ekologiczną, ani z tradycyjnie silnymi ruchami ekologicznymi lub ze znaczącą „zieloną" partią. MSK więc ewoluuje w wyjątkowej sytuacji, w której w przeciwieństwie do np. Niemiec nie może liczyć na udział znanych polityków z najsilniejszej (według sondaży) partii opozycyjnej Bündnis 90/Die Grünen lub przynajmniej na udział dość licznych i wyśmienicie zorganizowanych aktywistów ekologicznych (którzy w Niemczech aktywnie wspomagają ruch FFF; np. we wrześniu 2019 r. związki zawodowe nawoływały do uczestnictwa w strajku klimatycznym organizowanym przez FFF). Poza tym protesty FFF w Polsce grają porównywalnie tylko marginalną rolę w debacie publicystycznej, co utrudnia mobilizację poza gronem uczniów i uczennic.

Przyglądając się płci uczestników, można zauważyć zarówno w Polsce, jak i w innych badanych państwach przeważający udział kobiet, szczególnie w grupie uczniów. Podczas marcowych badań strajków klimatycznych, średnio we wszystkich krajach 58% uczestników było kobietami. We wrześniu odsetek ten był niemal identyczny i wyniósł 59%. W przeciwieństwie do tego dotychczasowe protesty i demonstracje wyróżniały się bardziej zrównoważonym udziałem płci. Jednym wyjątkami są demonstracje konserwatywne i prawicowe, podczas których dominują mężczyźni. Na Marszu Niepodległości w latach 2018 i 2019 odsetek mężczyzn wynosił 70%, a w przypadku drezdeńskiej Pegidy nawet 78% (Priska et al. 2015: 10). Drugim wyjątkiem są protesty feministyczne, na których kobiety stanowią większość. Ze zgromadzonych przez nas danych dotyczących wydarzeń feministycznych wynika, że podczas Warszawskiego Strajku Kobiet i Czarnego Piątku 75% uczestników było kobietami; na Manifach w latach 2018 i 2019 ten odsetek wyniósł odpowiednio 68% oraz 71%. Pod tym względem marcowy MSK przypomina demonstrację feministyczną, kiedy to 69% uczestników było kobietami. We wrześniu ten odsetek spadł, ale nadal wynosił 58%.

To, co jest charakterystyczne dla demonstracji w ogóle, to przewaga osób z wyższym wykształceniem. Zjawisko to jest niezależne od charakteru wydarzenia ulicznego. Nie inaczej jest w przypadku strajków klimatycznych. W związku z tym, że większość uczestników MSK wciąż kontynuuje swoją edukację, skupiliśmy się na wykształceniu rodziców. Choć częściej to matki mają wyższe wykształcenie, to w przypadku obojga rodziców dominuje ten poziom wykształcenia: odpowiednio 77% wśród ojców i 83% wśród matek (podobne wyniki można zaobserwować na wszystkich innych badanych wydarzeniach FFF). Taki obraz nie zaskakuje i potwierdza badania, które pomogły utrwalić wyżej wspomnianą koncepcję Movement Society. Udział w protestach, jak i ogólniej zaangażowanie społeczne korelują z wyższym statusem społecznym, którego wskaźnikiem także jest wykształcenie. W nowoczesnych społeczeństwach demonstracje nie są domeną osób wykluczonych, lecz dobrze usytuowanych, wpisując uliczne protesty w ramy znormalizowanej polityki głównego nurtu (Porta, Diani 2009).

Emocje i motywacje do udziału

Demonstracje i protesty to wydarzenia, które zbierają emocje – niezadowolenie, bunt, radość i poparcie, a niekiedy także złość. Najważniejszym przesłaniem strajków klimatycznych był niepokój o przyszłość w związku z nadchodzącą katastrofą klimatyczną. Z tego powodu pytanie o to, co w związku z przyszłością odczuwają młodzi ludzie, było dla nas kluczowe dla zrozumienia ich motywacji do wzięcia udziału w demonstracji MSK. Emocje bowiem odgrywają dużą rolę

przy angażowaniu się w protesty. Mogą one motywować do lub powstrzymywać od uczestnictwa w danym wydarzeniu.

Zgodnie z przesłaniem MSK uczestników do działania motywuje niepokój i złość na to, jak wcześniejsze pokolenia zaniedbały środowisko, co doprowadzi do katastrofy klimatycznej. Uczestników zapytaliśmy o to, w jakim stopniu zmiany klimatyczne/globalne ocieplenie spowodowały, że czuli gniew, brak nadziei, zmartwienie, przerażenie, frustrację lub bezsilność. Tabela 2 pokazuje, że największą rolę odgrywało zmartwienie, a następnie frustracja – w dużym i bardzo dużym stopniu czuło je odpowiednio 86% oraz 73% respondentów (to wynik bardzo podobny do średniej międzynarodowej).

Większe różnice można zauważyć w poczuciu przerażenia, które w Polsce podziela 59% uczestników MSK (w przeciwieństwie do 46% w próbie międzynarodowej). Podobną różnicę można zaobserwować w deklarowanym odczuciu gniewu: w Polsce jest ono o 14% mniejsze od średniej międzynarodowej i wynosi 57%. Niezależnie od tych różnic wśród uczestników strajków klimatycznych w Polsce i za granicą dominują emocje mobilizujące: zmartwienie, frustracja z powodu sytuacji, przerażenie brakiem perspektywy na przyszłość. Badani są gotowi do uczestnictwa w proteście, o czym świadczy niski odsetek osób zgadzających się ze stwierdzeniem, że czują brak nadziei i bezsilność, a więc tych emocji, które raczej zniechęcają do działania. W Polsce te wskaźniki wynoszą odpowiednio 31% i 42% (i praktycznie nie różnią się od trendu międzynarodowego).

Tabela 2. Rozkład odpowiedzi na pytanie: „Gdy myślę o globalnym ociepleniu, odczuwam…" [w %]

Skala odczuwania emocji	**Gniew (*N* = 342)**	**Brak nadziei (*N* = 342)**	**Zmartwienie (*N* = 340)**	**Przerażenie (*N* = 340)**	**Frustracja (*N* = 342)**	**Bezsilność (*N* = 343)**
1 = wcale	7	14	1	7	4	7
2	13	28	3	15	8	22
3	23	27	10	19	15	29
4	27	20	29	28	27	22
5 = w bardzo dużym stopniu	30	11	57	31	46	20

Źródło: opracowanie własne.

Pytanie o stopień determinacji wskazuje, że zdecydowana większość uczestników była szalenie zdeterminowana do wzięcia udziału w strajku – łącznie 84% badanych udzieliło takiej odpowiedzi, z czego 43% wskazało, że było bardzo zdeterminowanych. Negatywnie do swojej determinacji odniosło się jedynie 2% badanych.

W związku z tym, jakie motywacje kierowały osobami, które zdecydowały się wziąć udział w opisywanych wydarzeniach?

Tabela 3. Rozkład odpowiedzi na pytanie: „Wziąłem/wzięłam udział w strajku klimatycznym, aby…" [w %]

Skala udzielanych odpowiedzi	**Bronić swoich interesów (*N* = 338)**	**Wyrazić swoje poglądy (*N* = 338)**	**Wywrzeć wpływ na polityków, żeby zmienić stan rzeczy (*N* = 339)**	**Zwiększyć świadomość społeczną (*N* = 338)**	**Wyrazić moją solidarność (*N* = 339)**	**Ponieważ czuję się do tego moralnie zobowiązany/a (*N* = 338)**	**Ponieważ ktoś mnie namówił do udziału (*N* = 338)**
Zdecydowanie nie zgadzam się (1)	6	1	1	0	1	1	51
2	7	4	2	3	3	3	21
3	19	9	7	2	10	11	15
4	27	28	21	15	24	18	8
Zdecydowanie zgadzam się (5)	41	58	69	80	62	67	5

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki pokazują, że dominują przede wszystkim ekspresywne motywacje dotyczące chęci wpływu na dyskurs społeczny. Najważniejsze dla uczestników strajków klimatycznych było więc uświadamianie innych o problemie klimatu – zdecydowanie zgodziło się z tym stwierdzeniem aż 80% badanych, a łącznie tę odpowiedź wskazało 95% z nich. Uczestnictwo w strajkach miało także wywrzeć wpływ na polityków – deklaruje to aż 90% badanych. Równocześnie 86% respondentów chciało wyrazić swoje poglądy. Dla uczestników i uczestniczek strajków ważne jest także wyrażenie solidarności – z tym stwierdzeniem zgodziło się 86% badanych, z czego 62% wybrało odpowiedź „zdecydowanie się zgadzam". Świadczy to o wysokiej spójności tego młodego ruchu. Wskazuje na to także bardzo niski odsetek tych, którzy wzięli udział w strajku klimatycznym, ponieważ ktoś ich do tego namówił – tylko 13% zgodziła się z takim stwierdzeniem.

W wyżej wymienionych motywach uczestnicy strajków klimatycznych w Polsce nie różnili się nadmiernie od uczestników wydarzeń zagranicznych. Jedynie 6% więcej respondentów wskazało chęć zwiększenia świadomości społecznej w naszym kraju. Świadczy to o (częściowo uzasadnionym) przekonaniu uczestników MSK, że w Polsce świadomość klimatyczna jest mniej rozwinięta niż w społeczeństwach zachodnich. Największą różnicę możemy jednak

zauważyć w przypadku poczucia moralnego zobowiązania do udziału w strajku jako motywu uczestnictwa w nim. W Polsce na tę motywację wskazało 85% respondentów, podczas gdy w próbie międzynarodowej jedynie 72%, a w Szwajcarii nawet tylko 55%. Można więc przypuszczać, że w Polsce kwestie ekologiczne są postrzegane w kategoriach moralnych, podobnie jak wiele innych aspektów dyskursu publicznego.

Podsumowanie i wnioski

Masowe strajki klimatyczne to w polskiej rzeczywistości zjawisko stosunkowo nowe. Przedmiotem naszych badań były dwa największe dotychczas zorganizowane w Polsce strajki – w marcu 2019 r. według naszych wyliczeń uczestniczyło w nim 6700 osób, a we wrześniu – już 12 000. Nie ulega wątpliwości, że w wydarzeniu biorą udział przede wszystkim ludzie młodzi – mediana wieku wskazuje, że większość uczestników jest niepełnoletnia, a połowa z nich ukończyła raptem 17 lat. Wynik ten można interpretować dwojako. Z jednej strony świadczy to o tym, że w istocie MSK przyciągają przede wszystkim młodych. Z drugiej strony może ukazywać pewną słabość instytucjonalnego i organizacyjnego wsparcia czy też marginalność tematu w społecznej świadomości i/lub w publicznym dyskursie – szczególnie w porównaniu z międzynarodowym.

W przeciwieństwie do wielu innych wydarzeń FFF protestom MSK w niewielkim tylko stopniu towarzyszą dorośli, pochodzący z organizacji ekologicznych, partii Zielonych, instytucji wspierających itp. W naszej opinii wskazuje to na szansę rozwoju nowego ruchu ekologicznego i klimatycznego w Polsce, który nie zostanie wchłonięty przez tradycyjne, już istniejące NGOs. Świadczy o tym także dominacja emocji mobilizujących lub sama determinacja do udziału w strajku klimatycznym organizowanym przez MSK. Na ile dłuższa przerwa dla protestów, którą wywołała pandemia COVID-19, będzie miała wpływ na dalszy rozwój MSK oraz FFF, jeszcze się okaże. Znaczenie dla uczestników danego strajku klimatycznego tej przerwy i doświadczeń nabranych w czasie lockdownu pokażą dalsze badania ankietowe. Obraz emocji i dalsza aktywność organizatorek mogą oznaczać, że FFF, a zatem także MSK, wrócą na ulice naszych miast najpóźniej po zwyciężeniu pandemii, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę hasło „fight every crisis!", wskazujące na to, że katastrofa klimatyczna, tak jak pandemia, poskutkuje daleko idącymi zmianami w naszym życiu.

Literatura

van Aelst P., Walgrave S., 2001, *Who is that (Wo)Man in the Street? From the Normalisation of Protest to the Normalisation of the Protester*, „European Journal of Political Research", 39(4).

Andretta M., della Porta D., 2014, *Surveying Protestors. Why and How?* [w:] D. della Porta (ed.), *Methodological Practices in Social Movement Research*, Oxford: Oxford University Press.

Andretta M., della Porta D., Mosca L., 2002, *Global, noglobal, new global. La protesta contro il G8 a Genova*, Bari/Roma: Laterza.

Andretta M., della Porta D., Reiter H., Mosca L., 2003, *Global, new global. Identität und Strategien der Antiglobalisierungsbewegung*, Frankfurt a. M.: Campus Verlag.

Blumer H., 1971, *Social Problems as Collective Behavior*, „Social Problems", vol. 18.

Borewicz T., Szulecki K., Waluszko J., 2019, *„Bez atomu w naszym domu". Protesty antyatomowe w Polsce po 1985 roku*, Gdańsk: Wydawnictwo ECS.

Boserup A., Iversen C., 1966, *Demonstrations as a Source of Change*, „Journal of Peace Research", vol. 3(4).

Dalton R.J., 1994, *The Green Rainbow. Environmental Groups in Western Europe*, New Haven: Yale University Press.

Dalton R.J., 2008, *Good Citizen. How a Younger Generation Is Reshaping American Politics*, Washington: CQ Press.

Davies S., Kocyba P., Łukianow M., Muliavka V., 2019, *Poland* [w:] M. Wahlström, P. Kocyba, M. De Vydt, J. de Moor (eds.), *Protest for a Future: Composition, Mobilization and Motives of the Participants in Fridays For Future Climate Protests on 15 March, 2019 in 13 European Cities*, https://www.researchgate.net/publication/334745801_Protest_for_a_future_Composition_mobilization_and_motives_of_the_participants_in_Fridays_For_Future_climate_protests_on_15_March_2019_in_13_European_cities (dostęp: 13.11.2021).

de Moor J., Uba K., Wahlström M., Wennerhag M., De Vydt M. (eds.), 2020, *Protest for a Future II: Composition, Mobilization and Motives of the Participants in Fridays For Future Climate Protests on 20–27 September, 2019, in 19 Cities around the World*, https://osf.io/3hcxs/ (dostęp: 13.11.2021).

della Porta, D., 2015, *Social Movements, Political Violence and the State*, Cambridge: Cambridge University Press.

della Porta, D., Reiter, H., 1998, *Policing Protest*, Miennapolis: Minnesota University Press.

della Porta D., Andretta, M., Mosca, L., Reiter, H., 2006, *Globalization from Below. Global Movement and Transnational Protest*, Minneapolis: The University of Minnesota Press.

della Porta D., Diani M., 2009, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dillman D.A., Smyth J., Leah D., Christian M., 2014, *Internet, Phone, Mail and Mixed-Mode Surveys: The Tailored Design Method*, Hoboken, NJ: Wiley.

Ekiert G., Kubik J., 1999, *Rebellious Civil Society: Popular Protest and Democratic Consolidation in Poland, 1989–1993*, Ann Arbor: University of Michigan Press.

Favre P., Fillieule O., Mayer N., 1997, *La fin d'une étrange lacunae de la sociologie des mobilisations: L'étude par sondage des manifestants: Fondaments théoriques et solution techniques*, „Revue française de sciences politiques", 47.

Fillieule O., 1997, *Stratégies de la rue: Les manifestations en France*, Paris: Presses de Sciences Po.

Forbrig J., 2005, *Revisiting Youth Political Participation: Challenges for Research and Democratic Practice in Europe*, Strasburg: Council of Europe Pub.

Gliński P., Palska H., 1996, *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej* [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, Warszawa: IFiS PAN.

Gurr T., 1970, *Why Men Rebel*, Princeton, NJ: Princeton University Press.

Imig D.R., Tarrow S. (eds.) (2001), *Contentious Europeans: Protest and Politics in an Emerging Polity*, Lanham, Md.: Rowman & Littlefield.

Jacobsson K., 2012, *Fragmentation of the Collective Action Space: The Animal Rights Movement in Poland*, „East European Politics", vol. 1–18.

Jasper J., 1997, *The Art of Moral Protest. Culture, Biography and Creativity in Social Movements*, Chicago: University of Chicago Press.

Jehlička P., Sarre P., Podoba J., 2005, *The Czech Environmental Movement's Knowledge Interests in the 1990s: Compatibility of Western Influences with Pre-1989 Perspectives*, „Environmental Politics", vol. 14(1).

Jenkins R., 1967, *Who Are These Marchers?*, „Journal of Peace Research", vol. 4(1).

Jurczyszyn Ł., Kołtan J., Kuczyński P., Rakusa-Suszczewski M., 2014, *Obywatele ACTA*, Europejskie Centrum Solidarności.

Keane J., 2003, *Global Civic Society?*, Cambridge: Cambridge University Press.

Kocyba P., Łukianow M., 2020, *The Right in the Streets: The Past and Present of the Polish March of Independence*, „Political Research Associates", https://politicalresearch.org/2020/07/09/right-streets (dostęp: 13.11.2021)

Kubisa J., Rakowska K., 2018, *Czy to był strajk? Refleksje na temat strajku polskich kobiet i strajku rodziców osób niepełnosprawnych*, „Praktyka Teoretyczna", t. 30, nr 4.

McLaren P., 2014, *Contemporary Youth Resistance Culture and the Class Struggle*, „Critical Arts", vol. 28(1).

Milbrath L.W., Goel M.L., 1977, *Political Participation*, Chicago: Rand McNally.

Meyer D., Tarrow S.G., 1998, *The Social Movement Society: Contentious Politics for a New Century,* Oxford: Oxford University Press.

Neidhardt F., Rucht D., 1993, *Auf dem Weg in die Bewegungsgesellschaft? Über die Stabilisierbarkeit sozialer Bewegungen*, „Soziale Welt", Nr. 44(3).

Norris P., 2002, *Democratic Phoenix: Reinventing Political Activism*, New York: Cambridge University Press.

Norris P., Walgrave S., van Aelst P., 2005, *Who Demonstrates? Antistate Rebels, Conventional Participants, or Everyone?* „Comparative Politics", vol. 37(2).

Petrova T., Tarrow S., 2007, *Transactional and Participatory Activism in the Emerging European Polity: The Puzzle of East-Central Europe*, „Comparative Political Studies", 40(1).

Potkaj T., 2006, *Obłok z jodem idzie nad krajem*, „Tygodnik Powszechny", nr 18.

Priska D. et al., 2015, *Protestforschung am Limit. Eine soziologische Annäherung*, Berlin, https://protestinstitut.eu/wp-content/uploads/2015/03/protestforschung-am-limit_ipb-working-paper_web.pdf (dostęp: 13.11.2021).

Riedel R., 2019, *»Grüner Konservatismus«? Über die polnische Klima- und Energiepolitik*, „Polen-Analysen", Nr. 230.

Schlozman K.L., Verba S., Brady H.E., 2012, *The Unheavenly Chorus: Unequal Political Voice and the Broken Promise of American Democracy*, Princeton, N.J.: Princeton University Press.

van Stekelenburg J., Walgrave S., Klandermans B., Verhulst J., 2012, *Contextualizing Contestation: Framework, Design, and Data*, „Mobilization: An International Quarterly", vol. 17(3).

Tilly C., 2008, *Contentious Performances*, Cambridge: Cambridge University Press.

Topf R., 1995, *Beyond Electoral Participation* [w:] A.D. Klingemann, D. Fuchs (eds.), *Citizens and the State*, New York: Oxford University Press.

Turner R., Killian L., 1987, *Collective Behavior*, Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.

Wahlström M., Kocyba P., De Vydt M., de Moor J. (eds.), 2019, *Protest for a Future: Composition, Mobilization and Motives of the Participants in Fridays For Future Climate Protests on 15 March, 2019 in 13 European Cities*, https://www.researchgate.net/publication/334745801_Protest_for_a_future_Composition_mobilization_and_motives_of_the_participants_in_Fridays_For_Future_climate_protests_on_15_March_2019_in_13_European_cities (dostęp: 13.11.2021).

Walgrave S., Verhulst J., 2011, *Selection and Response Bias in Protest Surveys*, „Mobilization: An International Quarterly", vol. 16(2).

Walgrave S., Wouters R., Ketelaars P., 2016, *Response Problems in the Protest Survey Design: Evidence from Fifty-One Protest Events in Seven Countries*, „Mobilization", vol. 21.

Waluszko J., 2011, *Kampania Przeciwko Elektrowni Atomowej w Żarnowcu: Wspomnienia Tomasza Belfra Burka*, „Inny Świat. Pismo anarchistyczne", nr 2(35).

Załęski S., 2007, *Propaganda społeczeństwa obywatelskiego w dobie transformacji: Zestawienie zawartości materiałów prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 3–4.

Varia

Miscellanea Anthropologica et Sociologica 2020, 21(4): 99–119

Robert Rogoziecki[1]

Wstęp do badań nad estetyzacją polityki. O *Kondycji ludzkiej* według Hannah Arendt

Tekst jest interpretacją *Kondycji ludzkiej* Hannah Arendt w kontekście procesu estetyzacji polityki. Samo zjawisko jest ściśle powiązane ze społecznym fenomenem konsumpcji. Arendt całkiem trafnie wyjaśnia historyczne przemiany, które wiodły do wyłonienia się społeczeństwa konsumenckiego, ale jednoczenie zawodzi jeśli chodzi o rozumienie samej konsumpcji. Traktuje ją na sposób marksistowski, tj. jako wyzyskanie wartości użytkowej towaru. W konsekwencji nie jest w stanie właściwie uchwycić wpływu konsumpcjonizmu na politykę. Dlatego w analizie zjawiska estetyzacji polityki zmuszony byłem sięgnąć po Baudrillardowskie pojęcie konsumpcji jako realizacji wartości znakowej towaru. Powiązanie obu stanowisk dostarcza podstaw do wstępnej klaryfikacji genezy oraz pojęcia estetyzacji polityki.

Słowa kluczowe: kondycja ludzka, estetyzacja polityki, symulakry, społeczeństwo, egzystencja

An introduction to the studies on aestheticization of politics. On *Human Condition* by Hannah Arendt

The text is an interpretation of *Human Condition* by Hannah Arendt in respect of the process of the aestheticization of politics. The issue is strictly connected with the social phenomenon of consumption. Arendt explains the historical changes leading to emergence of the consumer society quite well, but she fails in her understanding of the consumption itself – she treats it in the Marxist way, i.e. as an exploitation of the use value of the good. As a consequence, she is unable to grasp the influence of consumerism on politics adequately. This is why in analysis of the phenomenon of the aestheticization of politics I had to reach for the Baudrillardian concept of consumption as the realization of the sign value of the good. Intertwining of both stances provides foundations for clarification of the origin and concept of the aestheticization of politics.

Keywords: human condition, aestheticization of politics, simulacra, society, existence

[1] Uniwersytet Gdański, robert.rogoziecki@ug.edu.pl.

Wprowadzenie

W tekście *Co to jest estetyzacja* (Rogoziecki 2015) scharakteryzowałem estetyzację jako taki społeczny proces przewartościowania wartości, iż wartościami dominującymi w życiu ludzi stają się wartości estetyczne, czyli roszczące sobie pretensje do subiektywnej powszechności, przypisywane przedmiotom, względnie ich charakterom, wyłącznie z uwagi na występujące w nich jakości i/lub ich kompozycje, budzące w podmiotach upodobanie albo odrazę. Estetyzacja nie oznacza, że wartości pozaestetyczne (np. poznawcze, etyczne czy nawet utylitarne) znikają, lecz że zmienia się typ ich obowiązywania – funkcjonują na modłę tych pierwszych, tzn. jako wartości subiektywnie powszechne, ale nie bezwzględnie obowiązujące. Znamionuje je charakter kontemplacyjny – przeżycie estetyczne koncentruje się na bezpośrednich prezentacjach empirycznych, których nie traktuje jako znaków czy indeksów tego, co ma nastąpić[2]. Tym samym kontuje ono pewien stan ulgi czy wycofania się po stronie podmiotu wynikający z zawieszenia projekcyjnego stosunku do własnej egzystencji (Lewis 1946: 437). Problem w tym, że nasze przekonanie o realności świata funduje się na systematycznym związku doświadczeń w czasie i przestrzeni, toteż kosztem estetyzacji rzeczywistości społecznej przedstawienia stają się bardziej obowiązujące dla podmiotów niż same rzeczy. Właśnie dlatego Jean Baudrillard mógł powiedzieć, że dziś, „gdy rzeczywistość zbiega się z wyobrażeniem w jednej wszechogarniającej strukturze operacyjności, panowanie przejmuje estetyczna fascynacja (…). Wszystko spowija aura niezamierzonej parodii, a powszechnej taktycznej symulacji, niezdefiniowanej grze, towarzyszy rozkosz estetyczna, podobna do rozkoszy płynącej z lektury i znajomości reguł gry" (Baudrillard 2016: 97). Odpowiedzialność za ten proces ponosi kultura masowa z jej konsumpcjonizmem: wytwarza na masową skalę rzeczy, informacje, sztukę, a także ludzi, pozbawiając rzeczywistość oryginalności i autentyczności.

[2] Pojęcie wartości estetycznych oparłem na Kantowskiej kategorii piękna. W *Krytyce władzy sądzenia* Immanuel Kant przyjmuje, że piękno jest wartością przypisywaną obiektom w sposób bezinteresowny, czyli bez uwzględniania istnienia przedmiotu osądzanych przedstawień, na podstawie subiektywnego doznania przyjemności lub przykrości wynikającej z obcowania z ewaluowaną rzeczą, która poprzez swe uposażenie jakościowe wprowadza jedność i harmonię do władz poznawczych podmiotu, a przez to ich teleologiczną grę, sprawiając, że podmiot nie doświadcza tu własnej skończoności, ponieważ przedmiot oceny jest niejako przykrojony do jego potrzeb i możliwości poznawczych. Sąd smaku, choć subiektywny, rości sobie pretensje do powszechności, dlatego abstrahuje się w nim od jakiegokolwiek interesu podmiotu doświadczenia estetycznego – tym samym znika jakakolwiek podstawa partykularności sądu. Jednomyślność ocen estetycznych wynika według Kanta ze wspólnej natury, strukturalnej identyczności władz poznawczych u wszystkich ludzi. W mojej analizie nie mogę przyjąć tego ostatniego założenia, należy raczej mówić o względnej powszechności sądu, zrelatywizowanej do określonych grup społecznych partycypujących w tych samych grach językowych (Wofgang Welsh), dzielenia z innymi wspólnego świata (Hannah Arendt) czy bycia sformatowanym przez te same struktury ideologiczne (Jean Baudrillard).

W tekście pokażę, jak zniesienie starożytnej opozycji pomiędzy sferą prywatną a publiczną, ściśle związane z przekształceniami w sposobie pracy i jej rozumienia, wytwarzania i produkowania rzeczy, zrodziły zjawisko, które daje się określić mianem estetyzacji polityki. Zmiany te skutkowały ustanowieniem społeczeństw, a w czasach industrializmu – społeczeństw masowych, z właściwą dla nich kulturą masową, która wchłonęła również politykę. Chciałbym przy tym podkreślić, że przedmiotem rozważań są nie tyle same procesy estetyzacyjne w polityce, co raczej ich źródła, toteż nie interesują mnie oczywiste epifenomeny zjawiska, jak oddziaływanie mediów na politykę, stosowanie chwytów retorycznych, składanie obietnic bez pokrycia itp. czy nawet przekształcenia w obrębie politycznej władzy sądzenia.

Rzecz postaram się prześledzić, odwołując się do *Kondycji ludzkiej* Hannah Arendt (2010) oraz poglądów Jeana Baudrillarda. Arendt przyjęła, że polityka opiera się na prezentacji oraz reprezentacji stanowisk, osób, punktów widzenia, przez co ma istotowo estetyczny charakter. Trafnie ukazała procesy społeczne stanowiące tło przekształceń estetyzacyjnych w obrębie polityki. Dała temu dobitny wyraz nie tylko w *Kondycji ludzkiej*, ale także *Odpowiedzialności i władzy sądzenia* oraz *Wykładach o filozofii politycznej Kanta*. Pierwsza z prac Arendt dotyczy przede wszystkim władzy sądzenia w wymiarze etycznym, druga zaś – estetycznym. W eseju *Prawda i polityka* z książki *Między czasem minionym a przyszłym* Arendt napisała:

> Myśl polityczna ma charakter reprezentujący – swoje zapatrywania kształtuję, rozważając daną kwestię z różnych punktów widzenia, uobecniając w moim umyśle stanowiska tych, którzy są nieobecni, co oznacza, że ich reprezentuję. (…) (Właśnie ta możliwość „rozszerzonego myślenia" pozwala ludziom wydawać sąd; odkrył ją Kant w pierwszej części *Krytyki władzy sądzenia*, choć nie uzmysłowił sobie politycznych i moralnych konsekwencji swego odkrycia) (Arendt 2011: 290).

Arendt interesowała się nie tyle co estetyczną władzą sądzenia, co raczej *sensus communis*, zmysłem wspólnym, jako podmiotowym fundamentem polityki. Jeśli spojrzeć na estetyzację w tym kontekście, to opierałaby się ona na przemianie w obrębie zmysłu wspólnego, zastąpieniu etycznej władzy sądzenia estetyczną. Arendt sobie tego nie uświadamiała i mieszała ze sobą poszczególne użycia (poznawcze, etyczne i estetyczne) władzy sądzenia, co na gruncie poglądów Kanta wydaje się nieuprawnione i rodzi nieprzezwyciężalne trudności teoretyczne[3].

[3] Wszystkich problemów, które czytelnik napotyka u Arendt w jej interpretacji estetyki Kantowskiej, nie sposób tu wymienić. Aplikacje Kantowskiej kategorii *sensus communis* do życia politycznego w *Wykładach o filozofii politycznej Kanta* (Arendt 2012) oraz *Odpowiedzialności i władzy sądzenia* (Arendt 2003) uważam za jednostronne, skoncentrowane tylko na estetycznym i etycznym użyciu władzy sądzenia, z całkowitym pominięciem teleologicznej władzy sądzenia, a ponadto rodzące nieprzezwyciężalne trudności, jak np. zignorowanie przez Arendt bezpojęciowego charakteru sądu smaku u Kanta (1986: 89), co przecież w przypadku polityki musiałoby skutkować rezygnacją z posługiwania się dyskursem argumentacyjnym i pojęciem prawdy. Jeśli wierzyć Neilowi

Nawet totalitaryzm próbowała oceniać z dawnego, etycznego punktu widzenia, nie dostrzegając, że oto ludzkość wydała z siebie najbardziej przerażające w dziejach dzieła sztuki politycznej. Przejście, o którym tutaj mowa, stanowi – jak sądzę – przejaw pewnych bardziej podstawowych procesów, które Arendt przedstawiła w *Kondycji ludzkiej*, lecz ich sensu nie rozpoznała dostatecznie, jakkolwiek była od tego tylko o krok. Dlatego oprócz *Kondycji ludzkiej* sięgnąłem do Baudrillardowskiej koncepcji konsumpcji (Baudrillard 1988).

Sens polityki

Według Arendt kondycja ludzka może się realizować jako kontemplacja lub formie *vita activa*[4]. W pierwszym przypadku jej podstawowymi składnikami są: myślenie, wola i sądzenie; w drugim: praca, wytwarzanie i działanie. W centrum życia aktywnego zawsze znajduje się stworzony przez *homo faber* świat ludzkich wytworów. Polityki potrzebujemy jako realizacji wolności w sensie egzystencjalnym[5], czyli jako działalności prawodawczej[6] i światotwórczej względem otaczającej nas rzeczywistości. Jest ona wyrazem ludzkiej troski o świat, „jakkolwiek ukonstytuowany, bez którego ludzie zainteresowani i zatroskani polityką nie uważaliby, że warto żyć" (Arendt 2005: 136). Pisząc zaś o władzy jako ogóle stosunków pomiędzy rządzonymi i rządzącymi, Arendt stwierdza, że „świat nie będąc tym, o czym ludzie mówią i co zamieszkują, (…) nie byłby ludzkim artefaktem, ale nagromadzeniem niezwiązanych ze sobą rzeczy, do którego każdemu

Postmanowi z jego słynnego *Amusing Ourselves to Death* (Postman 2005), to proces zaniku argumentacji w życiu politycznym i społecznym dziś w istocie się dokonuje; i Arendt go przeczuwała, lecz nie dysponowała aparatem, by należycie rzecz wyeksplikować (dość wspomnieć o fragmentach z *O rewolucji* [2003: 172–174, 336–350], gdzie pisze o współczesnym konsumpcjonizmie, idącym ręka w rękę z narastającym indyferentyzmem politycznym) czy eseju o kryzysie kultury zamieszczonym w tomie *Między czasem minionym a przyszłym* (Arendt 2011). Z podobnych powodów w tekście nie zajmuję się sztuką. Zainteresowanego Czytelnika odsyłam do prac: *Doing Aesthetics with Arendt: How to See Things* Cecilii Sjöholm (2015) oraz *Hannah Arendt's Aesthetic Politics Freedom and the Beautiful* Jima Josefsona (2019). Estetyzacja życia w przypadku sztuki paradoksalnie prowadzi do jej deestetyzacji wynikającej ze zniesienia granic pomiędzy sztuką a nie-sztuką.

[4] Bajhor w *Dimesionen der Öffentlichkeit* mówi tu o dwóch wymiarach publicznego realizowania się życia ludzkiego – politycznym i epistemologicznym. Por. (Bajhor 2011).

[5] Por. M. Heidegger, 2001, *Vom Wesen der Wahrheit* [w:] idem, *Gesamtausgabe*, Band 36/37.

[6] Należy tutaj zauważyć, że politykę jako prawodawstwo postrzegano dopiero w Rzymie i w czasach nowożytnych. Grecy natomiast prawo traktowali jako strukturę linii granicznych oddzielających od siebie poszczególne domostwa, a także sferę prywatną od publicznej (Arendt 2010: 85). Oddzielenie domeny prywatnej od publicznej – jak nas o tym poucza Ivana Perica w książce *Die privat-öffentliche Achse des Politischen. Das Unvernehmen zwischen Hannah Arendt und Jacques Rancière* (Perica 2016: 101) – przewija się przez całą myśl Arendt i stanowi klucz do niemalże wszystkich używanych przez nią kategorii.

wolno byłoby dodać jeszcze jeden przedmiot; bez świata rzeczy tworzonych przez człowieka, który jest dla ludzi domem, sprawy ludzkie byłyby tak płynne, tak daremne i próżne jak wędrówki koczowniczych plemion" (Arendt 2010: 235). Dla ludzi, istot śmiertelnych i niestabilnych, jest on miejscem zamieszkiwania, gdzie ich istnienie nabiera ponadbiologicznego znaczenia egzystencji czy biografii rozciągniętej między narodzinami i śmiercią[7]. Składa się on z relatywnie trwałych artefaktów, których wytwarzanie ma charakter celowościowy i zawsze opiera się na pewnym projekcie.

Najlepszym tego przykładem są narzędzia – służąc człowiekowi, niosą ze sobą teleologię jego świata. Trwałość, stabilność, funkcjonalność i niepowtarzalność wytworów stawia je w opozycji do chwilowych i powtarzalnych dóbr konsumpcyjnych, będących efektem pracy, czyli aktywności służącej podtrzymaniu funkcji biologicznych człowieka i osadzonej w „cyklu życia gatunku". Wszystkie wymiary ludzkiej kondycji wiążą się z polityką, jednak prymat przypada działaniu; wszystkie też pozostają w związku z narodzinami i śmiercią człowieka: praca zapewnia mu indywidualne i gatunkowe przetrwanie, wytwarzanie powołuje do istnienia relatywnie trwały świat rzeczy materialnych, działanie natomiast dostarcza warunków pamięci oraz historii – jest tym aspektem ludzkiego istnienia, dzięki któremu człowiek jest w stanie coś zapoczątkować i wpływać na losy świata w wymiarze ponadindywidualnym (Arendt 2010: 207). Jego nienamacalne rezultaty, tj. historie zarówno w sensie jednostkowym, jak i powszechnym, ukazują się na tle wytworów i dóbr konsumpcyjnych i są od nich jeszcze bardziej ulotne: ich rzeczywistość zależy od obecności innych, którzy widząc i słysząc, zaświadczają o ich istnieniu, gdyż są one jakby spoza świata – chciałoby się powiedzieć, że go transcendują lub stanowią jego granice. Toteż aby je do niego włączyć, trzeba wpierw je dostrzec i zapamiętać, a następnie urzeczowić do postaci pism, dzieł sztuki czy pomników. Tak więc – po pierwsze – świat ludzki potrzebuje do swego istnienia innych, a po drugie – przekształcenia tego, co nienamacalne w uchwytne rzeczy.

Pojęcie świata jako ogółu wytworów ludzkich do złudzenia przypomina koncepcję zawartą w Heideggerowskim *Sein und Zeit*. Jednak z punktu widzenia Arendt Martin Heidegger zapoznał egzystencjalny wymiar narodzin czyniących z człowieka istotę twórczą i polityczną. Julia Kristeva, rozważając rozprawę Arendt o miłości u św. Augustyna, stwierdza:

[7] „Żyć – pisze Arendt w *Myśleniu* – znaczy żyć w świecie, który poprzedza nasze przybycie i który przetrwa nasze odejście. Na tym szczeblu pojawianie się i zanikanie, tak jak po sobie następują, są elementarnymi zdarzeniami, które odmierzają nasz czas, czas upływający między narodzinami i śmiercią. Skończoność życia każdego stworzenia nie tylko określa jego oczekiwania, lecz również jego doświadczenie czasu […]. Obok tego wewnętrznego zegara każdego żywego stworzenia jest czas 'obiektywny' […]. Jest to czas świata i jego cichym założeniem jest – niezależnie od religijnego czy naukowego światopoglądu – brak początku i końca świata; założenie, które wydaje się naturalne jedynie wchodzącym w świat już istniejący, który również je przetrwa" (Arendt 2002: 54).

> Dostrzegamy tu, podjętą przez Arendt próbę, by w trakcie lektury Augustyna przezwyciężyć opozycję obiektywne-subiektywne, by ulokować wolność ludzką nie w jakiejś wewnętrznej dyspozycji psychicznej, lecz w samych charakterze egzystencji człowieka w świecie. *Initium* podążające za *principium* to cecha charakterystyczna tej przedsubiektywnej determinacji ludzkiej wolności jako „początku samego siebie", tak jak zdefiniował to Kant: ponieważ istnieje początek, człowiek może zaczynać; a gdy zaczyna się rodzić, określa się jako odnawialne narodziny, które są równie wieloma aktami wolności. Strony, na których Heidegger zapisał swe refleksje o „światowości" jestestwa, stanowią tło tej lektury Augustyna, podobnie jak jego analiza „początkowości" (Kristeva 2007: 47).

Innymi słowy, narodziny u Arendt, fakt, że człowiek zdolny jest inicjować procesy zachodzące w otaczającej go rzeczywistości, pełnią rolę analogiczną do trwogi w tekstach Heideggera – stają się podstawą transcendowania człowieka względem otaczającego go świata. Stąd znaczenie polityki jako działalności, w ramach której człowiek przekracza swą wewnątrzświatową kondycję, tak charakterystyczną dla *homo faber* czy *animal laborans*.

U podstaw polityki jako aktywności publicznej znajduje się działanie oraz mowa (działanie na pierwszym miejscu oznacza wynajdowanie właściwych słów). Jej dziedzina w tekstach Arendt występuje w radykalnej opozycji do sfery prywatnej, tj. domostwa będącego domeną konieczności życiowych, w tym pracy. Modelem typowym staje się tu grecka *polis*, która zdaniem Arendt stanowiła pewną swobodnie wybraną formę politycznej organizacji wolnych i równych ludzi, dążących do wyróżnienia się spośród pozostałych poprzez swe czyny, a dostarczająca ram dla realizowania się ich wolności polegającej przede wszystkim na niepodleganiu niczyjej władzy ani nie narzucaniu jej nikomu. *Polis* dawała człowiekowi niejako drugie życie – tu działanie (*praxis*) oraz mowa (*lexis*) konstytuowały dziedzinę spraw ludzkich, wolną od wszystkiego, co życiowo nieodzowne (Arendt 2010: 46).

„Dziedzina publiczna" wyłania się więc z doświadczenia przebywania z innymi i jest pewną przestrzenią potencjalną, a przeto nietrwałą. W jej obrębie, dzięki czynom i słowom, ludzie nadają sensy otaczającej ich rzeczywistości – bez działania i mowy życie ludzkie utraciłoby specyfikę egzystencji, ponieważ nie byłoby przeżywane pośród ludzi i w ludzkim świecie. Ludzie, choć gatunkowo są tacy sami, to za sprawą niepowtarzalności podejmowanych inicjatyw, wzajemnego oddziaływania i tworzenia sieci stosunków z innymi, pozostają względem siebie wyjątkowi, gdzie człowiek-aktor wkracza na arenę świata, biorąc na siebie swe fizyczne istnienie, jak gdyby rodził się od nowa. Tym sposobem dochodzimy do pojęcia polityki jako spontanicznej, opartej na mowie i działaniu aktywności publicznej obywateli, której celem jest troska o świat jako przestrzeń wspólnego życia ludzi.

Homo faber i społeczeństwo

W toku dziejów – stwierdza Arendt – sens polityki został bezpowrotnie utracony. Już Platon pojęcie inicjowania procesu (*archein*) oczyścił z konotacji osiągania celu (*prattein*), odcinając tym samym panowanie od aktywności i zrównując je z wydawaniem rozkazów (Arendt 2010: 255). Dystynkcje te wywodzą się z zarządzania domostwem, gdzie ten, kto robi, nie potrzebuje wiedzieć, ten zaś, który wie, może pozostawać bierny. Z drugiej strony Platon, opisując władzę, posługuje się metaforami właściwymi dla *homo faber* – przestrzeń publiczna ma być powoływana do istnienia wzorem wytworów, co wymaga odpowiedniego kunsztu.

Średniowiecze przejęło ów Platoński stosunek do polityki i zorganizowało domenę publiczną na modłę domostwa, jakkolwiek zachowało pewną pozostałość jej antycznego rozumienia w pojęciu dobra wspólnego. Niemniej jednak życie religijne stanowiło zaledwie substytut obywatelstwa: oparta na zasadach braterstwa oraz miłości bliźniego chrześcijańska wspólnota stanowiła przeciwieństwo życia światowego. W oczach chrześcijan świat skazany był bowiem na zatracenie, zaś członkowie Kościoła mieli tworzyć „*corpus*, 'ciało', coś na kształt rodziny, gdzie jednostki prywatne dzielą ze sobą materialne i duchowe interesy oraz żywią takie same przekonania, przynajmniej w kwestiach podstawowych" (Arendt 2010: 74). Chrześcijanie przyjęli, że każdy powinien zajmować się własnymi sprawami, a odpowiedzialność polityczna to brzemię ciążące na władcach, dźwigane przez nich jedynie w imię zbawienia osobistego i podwładnych. Stąd za podstawową formę rządów obrano monarchię, z królem jako analogonem ojca rodziny. Tak oto sfera publiczna została wyrugowana z życia ludzi, a termin *vita activa* utracił swe specyficzne polityczne znaczenie i zaczął oznaczać wszelką aktywność doczesną. Nie pociągało to za sobą aprecjacji pracy czy wytwarzania, a wyłącznie deprecjację działania – to ostatnie w wiekach średnich zaczęto zaliczać do konieczności życiowych, natomiast za jedynie wolny sposób prowadzenia się uznano kontemplację. Tym sposobem antyteza tego, co prywatne i publiczne ulega zniesieniu na rzecz syntezy w postaci społeczeństwa, „dziwacznej hybrydy, dziedziny, w której interesy prywatne nabierają znaczenia publicznego" (Arendt 2010, s. 55).

Zrazu było to społeczeństwo wiernych; w czasach nowożytnych – społeczeństwo posiadaczy, a z chwilą emancypacji pracy i interesów ekonomicznych – masowe społeczeństwo pracodawców i pracowników, które ostateczny kształt polityczny uzyskało w państwie narodowym (Arendt 2010: 48). Jego obywatele przynajmniej *de iure* mają funkcjonować, jakby byli członkami rodziny zjednoczonej interesem ekonomicznym i wspólnym światopoglądem. Mamy oto obszar ni prywatny, ni publiczny, gdzie sprawy należące uprzednio do prywatnej sfery życia rodzinnego stają się troską kolektywną. Z przestrzeni tej wykluczone są autentyczne działanie, mowa i myślenie, zaś wszelka aktywność polityczna służy

interesowi społecznemu – wpierw zbawieniu wiernych, potem zabezpieczeniu własności prywatnej, a na koniec warunków masowej pracy i konsumpcji.

Uczynienie przez *homo faber* użyteczności ostateczną normą życia skutkowało – zauważa Arendt – narastaniem bezsensu, niezdolnością do zrozumienia znaczenia egzystencji, a zarazem wiodło na bezdroża utylitaryzmu, który zrównawszy sensowność z użytecznością, nie był w stanie legitymizować przyjętych przez siebie zasad (Arendt 2010: 182). Uznanie użyteczności za cel sam w sobie doprowadziło myślicieli nowożytnych do postawienia w centrum świata subiektywnego agregatu potrzeb – konsumenta, a w konsekwencji potraktowania świata jako uniwersum ściśle antropocentrycznego, co znalazło refleks w rozróżnieniu wartości użytkowej i wymiennej, jak również Kantowskim sformułowaniu imperatywu kategorycznego, zabraniającego traktowania istoty ludzkiej wyłącznie jako środka.

Przez swój instrumentalizm, a następnie zastąpienie agory rynkiem wymiany ekonomicznej i zaprowadzenie mechanizacji, *homo faber* dostarczył bazy dla wyłonienia się *animal laborans* – istoty z gruntu ekonomicznej – i społeczeństwa, w którym skoncentrowani na podtrzymaniu życia pracownicy i pracodawcy wszystko, co nie służy jego zachowaniu, postrzegali jako odpoczynek gwoli regeneracji siły roboczej lub karygodne marnotrawstwo czasu i środków, i w którym pracę uznano za podstawową działalność światotwórczą. Że zaś jest ona najmniej światową spośród ludzkich aktywności, to aby uniknąć sprzeczności zrównano ją z wytwarzaniem, poszukując w jej produktach czegoś trwałego, a tego rodzaju rzeczą odporną na działanie czasu był pieniądz – podstawowy środek kumulacji kapitału.

Epoka nowożytna stała pod znakiem pogoni za zyskiem i ciągłym pomnażaniem własności. Zakładała przy tym identyczność własności i bogactwa, gdzie przez bogactwo rozumie się ogół wytworów oraz dóbr konsumpcyjnych należących do pewnego podmiotu, a występujących w takim nagromadzeniu, że ich ilość przekracza fizyczne możliwości zużytkowania ich przez tenże podmiot (Arendt 2010: 89). W konsekwencji doszło do przekształcenia prywatnej dbałości o własność w przedmiot zainteresowania publicznego. „Społeczeństwo (…), wkroczywszy w dziedzinę publiczną, stało się jakby organizacją posiadaczy własności, którzy zamiast domagać się z racji swego bogactwa dostępu do dziedziny publicznej, żądali ochrony przed nią w celu gromadzenia jeszcze większych bogactw" (Arendt 2010: 89). Tym sposobem politykę podporządkowano zabezpieczeniu interesów bogaczy, skazując ją na ewidentną sprzeczność – jedyną rzeczą wspólną dla wszystkich obywateli były interesy prywatne, które miał chronić rząd. Rychło bogactwo przekształcono w samopomnażający się kapitał, dzięki czemu rozrosło się ono do takich rozmiarów, że już nie konsumpcja, ale nawet zawiadywanie nim przekroczyło możliwości jednostki.

Kapitał cechuje trwałość podobna do światowej, choć zupełnie odmiennej natury, a mianowicie trwałość procesu. Rzeczy tracą tu swe miejsce i czas, prywatną,

konkretną użyteczność i nabierają wartości społecznej pod postacią wymienialności. O ile „społeczeństwo posiadaczy własności" okazywało jeszcze troskę światu, o tyle w centrum ludzkiej uwagi w społeczeństwie pracy najemnej znalazło się „bogacenie się i proces akumulacji jako taki", „nieskończony jak proces życia gatunku", przy czym podmiotem pracy i akumulacji nie są już śmiertelne i ograniczone jednostki, lecz kolektyw, społeczeństwo jako całość, które – w przeciwieństwie do indywiduów – jest w stanie pracować bez końca, gwarantując temu procesowi rozwój nieskrępowany ograniczeniami indywidualnego życia i własności. Tym samym odtwarzanie jednostkowego życia zostaje wchłonięte przez proces życiowy rodzaju ludzkiego, a „kolektywny proces «uspołecznionej ludzkości» może przebiegać w zgodzie z własną «koniecznością»", czyli podążać za głosem płodności poprzez, po pierwsze, zwielokrotnianie żywotów, a po drugie – pomnażanie obfitości potrzebnych im dóbr (Arendt 2010: 142).

Świat człowieka pracy

Prawdziwą rewolucją w przejściu od społeczeństwa komercyjnego do kapitalistycznego było wprowadzenie podziału pracy, mechanizacji, a następnie automatyzacji. Praca została rozbita na poszczególne etapy tak, aby osiągnąć wspólny mianownik najprostszego wykonywania, z drugiej strony narzędzia pod postacią maszyn przestały służyć produkcji, ale całkowicie ją zdominowały (Arendt 2010: 191). Utraciły przy tym swój instrumentalny charakter tworzywa świata – stały się elementami pracy, a kiedy w końcu zaczęły nad nią dominować, doszło do osobliwego odwrócenia relacji środków do celów – człowiek podporządkował się maszynom, tak że pytanie: „czy ludzie żyją i konsumują, aby mieć siłę do pracy, czy pracują, aby mieć środki konsumpcji" (Arendt 2010: 172), utraciło sens. Ponadto wolne rozporządzanie narzędziami ustąpiło miejsca zjednoczeniu ciała z maszyną. Efektywność pracy wymaga, by przebiegała ona rytmicznie – pracownik musi dostrajać się do rytmu innych pracujących; gdy jednak do pracy zostanie zaprzęgnięta maszyna, wówczas to ona wyznacza rytm produkcji. Ostatnim etapem rozwoju technologicznego jest automatyzacja (Arendt 2010: 175).

W jej rezultacie dokonuje się rewolucja w wytwarzaniu fabrycznym, które przestawszy być serią oddzielnych kroków, stało się ciągłym procesem taśmy montażowej, jak gdyby miarowy i samoczynny ruch automatów był celem samym w sobie. Automatyzacja znosi różnicę między operacją i produktem; co więcej zamiast obmyślać maszyny z uwagi na pewien cel, tj. pożądany kształt przedmiotu, zaczęto projektować przedmioty tak, aby odpowiadały one możliwościom wytwórczym maszyn. Ostatecznie wskutek tego procesu dochodzi do przekształcenia świata ludzkiego – zaniknęły dawne standardy użyteczności

i piękna, a kategorie organizujące życie *homo faber* w ogóle straciły zastosowanie (Arendt 2010: 179).

Dawniej ludzie chronili swój świat przed potęgą przyrody, dziś z pomocą maszyn wprowadzili ją do jego wnętrza. Tym samym proces biologiczny zagnieździł się w centrum ludzkiej egzystencji, technika zaś miast przyczyniać się do wzrostu potęgi człowieka, stała się składową jego ewolucji biologicznej. Tak oto wskutek niebywałego przyspieszenia życia, zanika świat ludzki i odpowiadająca mu dziedzina publiczna:

> czynnik wzrostu cechujący wszelkie życie organiczne jak gdyby całkowicie przekroczył i przerósł procesy rozpadu, które podtrzymują i równoważą procesy organiczne w gospodarstwie przyrody. Obszar społeczny, w którym proces życiowy ustanowił własną domenę publiczną, rozpętał, by tak rzec, nienaturalny rozrost tego, co naturalne; okazało się, że sfera prywatności i intymności z jednej strony, z drugiej zaś sfera polityczna (…) nie są zdolne bronić się właśnie przed tym rozrostem, nie po prostu przed społeczeństwem, lecz przed stale rozrastającą się sferą społeczną (Arendt 2010: 67).

W społeczeństwie, choć potrafi ono zagwarantować przetrwanie gatunkowi, nie ma już miejsca dla człowieka we właściwym tego słowa znaczeniu, przy czym powstanie społeczeństwa *animal laborans* nie oznacza dopuszczenia ludzi pracujących do uczestnictwa w polityce, ale sprowadzenie wszystkich czynności człowieka do wspólnego mianownika – zapewnienia sobie środków do życia i obfitości dóbr. Mamy tu do czynienia nie tyle ze sferą publiczną w źródłowym znaczeniu, co raczej „publicznym spełnianiem czynności prywatnych" (Arendt 2010: 161).

Zdaniem Arendt powyższe przekształcenie legło u podstaw powstania społeczeństwa masowego i odpowiadającej mu kultury masowej, stanowiącej współczesną formę nieszczęśliwej świadomości rozdartej pomiędzy pracą a konsumpcją (Arendt 2010: 161). Społeczeństwo to, złożone z uwięzionych we własnej prywatności bezświatowych egzemplarzy gatunku ludzkiego, jest niczym innym, jak tylko publiczną organizacją procesu życiowego, gdzie społeczne atomy zachowują się jak członkowie rodziny – miast przyjmować własne perspektywy, zawsze obierają punkt widzenia kogoś innego; ich życie do złudzenia przypomina funkcjonowanie w stadzie. Człowieka redukuje się tu we wszystkich jego wymiarach do zwierzęcia społecznego, którego zachowania daje się warunkować za pomocą bodźców, a zasadę podziału pracy ekstrapoluje się na wszystkich jego członków (Arendt 2010: 65). Mają dzielić wspólne opinie, od każdego z nich oczekuje się określonego rodzaju zachowań, narzucając mu niezliczone reguły normalizujące, tak aby nie dopuścić do jakichkolwiek spontanicznych działań i osiągnięć. Ów behawioralno-statystyczny ideał legł u źródeł nowożytnej ekonomii, bazującej na statystyce i fikcyjnej wierze w naturalną zgodność interesów, czyli „niewidzialną

rękę rynku". Usprawiedliwieniem statystyki stało się przekonanie, że czyny i wydarzenia są zjawiskami rzadkimi – w społeczeństwie wszystko jest kwestią wielkich liczb i zrutynizowanego zachowania.

Etapem wieńczącym wysiłek pracy jest konsumpcja jej efektów. W tej mierze, w jakiej społeczeństwo pracowników to społeczeństwo obfitości i nadmiaru, jego podstawowym problemem staje się dostosowanie indywidualnego zużywania dóbr do nieograniczonej akumulacji bogactwa, dostarczanego przez skolektywizowaną siłę roboczą. Rozwiązanie nasuwa się samo – należy odróżnicować wszystkie rzeczy oraz przyspieszyć proces ich wymiany, jakby były dobrami konsumpcyjnymi. Rewolucja przemysłowa niosła ze sobą osobliwą amalgamację pracy i wytwarzania tak, że w miejscu twórczości pojawiła się praca wytwórcza, sprowadzająca rzeczy użytkowe do rangi dóbr konsumpcyjnych.

Dziś wszystko zużywa się niemalże natychmiastowo, jak gdyby nie istniały rzeczy nieprzeznaczone do konsumpcji. Zmechanizowaną pracę cechuje niebywała płodność skutkująca pojawieniem się na rynku niespotykanej wcześniej wielości produktów. Już sam ten fakt czyni z nich dobra konsumpcyjne. „Nieustanne trwanie procesu pracy gwarantują wiecznie odnawiające się potrzeby o charakterze konsumpcyjnym; nieustanne trwanie produkcji może zostać zapewnione tylko wtedy, gdy jej rezultaty tracą charakter użytkowy i stają się w coraz większym stopniu przedmiotami konsumpcji" (Arendt 2010: 151). Konsumpcjonizm – życie pośród nadmiaru dóbr – jest ideałem, do którego zmierza *animal laborans*. Na ołtarzu tegoż ideału złożona zostają wszystkie dążenia *homo faber*, a mianowicie trwałość, stabilność i stałość świata (Arendt 2010: 152).

Konsumpcjonizm i polityka

Arendt – jak widzieliśmy – nakreśliła swoistą historię kondycji ludzkiej, gdzie poszczególnym epokom odpowiada określona jej wykładnia oraz rozumienie sfery publicznej. Ostatnią odsłoną tych dziejów jest rozpad trójstronnego związku działanie/wytwarzanie/praca, skutkiem czego aktywność polityczna staje się zbiorem czynności należących do świata, nie światowych, lecz wewnątrzświatowych w sensie Heideggera. W starożytności dominowały zwierzęta polityczne; jednak już w Rzymie dokonało się istotne przesunięcie – dziedziny prywatnej nie uważano za podporządkowaną publicznej, ale jako względem niej komplementarną. Średniowiecze z kolei przeniosło akcent na prywatność i było okresem przejściowym. Wtedy też do głosu doszedł *homo faber* – człowiek wytwórca. Tak działo się aż do czasów rewolucji przemysłowej, kiedy to na scenę wkroczył *animal laborans*.

Europejska nowożytność dzieli się na dwa okresy: dobę społeczeństwa komercyjnego i czasy kapitalizmu. Pierwszy nastaje z chwilą, gdy miejsce działania

zajmuje wytwarzanie, drugi – kiedy podstawą produkcji materialnej przestaje być rzemiosło, a staje się praca. Przejścia te wiążą się z przekształceniami w stosunkach majątkowych. Społeczeństwo kapitalistyczne wyłoniło się, gdy bogactwo przybrało postać kapitału, a własność – jako ogół nieruchomości – zastąpiono własnością ruchomą, każdą zaś namacalną rzecz uznano za przedmiot konsumpcji. Własność tym samym traci charakter „stałego i solidnie osadzonego fragmentu świata nabytego przez właściciela", ale przeciwnie, „jej źródłem jest sam człowiek, mianowicie to, że ma on ciało i jest bezspornie właścicielem jego siły, którą Marks nazwał «siłą roboczą»" (Arendt 2010: 91). Rzeczy trwałe nabierają tu nowego znaczenia – nie konstytuują świata, ale umożliwiając magazynowanie dóbr, służą kumulacji bogactwa i kapitału.

Rozpad świata w dawnym znaczeniu stawia pod znakiem zapytania tożsamość polityczną ludzi będącą – zdaniem Arendt – nie wypadkową jakiejś wspólnej natury czy ich biologicznego uposażenia, ale jedności przedmiotu, do którego się odnoszą i postrzegają każdy z własnej perspektywy. Ludzie, tracąc ów przedmiot, stają się istotami apolitycznymi. Wprawdzie rynek wymiany oferuje im pewien komercyjny substytut dziedziny publicznej, lecz ta ma charakter czysto ekonomiczny, gdzie wchodzą ze sobą w relacje jedynie celem zbywania i nabywania produktów, i tylko tak odkrywają siebie nawzajem, mianowicie jako posiadaczy, dla których świat jest czymś marnym i nieważnym, czymś, do czego nie warto się przywiązywać.

Ponieważ *homo faber* osądza czynności publiczne w kategoriach użyteczności w imię celów wyższych, a *animal laborans* w kategoriach ułatwiania i przedłużenia życia, to oboje będą potępiać działanie i mowę jako próżną gadaninę i wtrącanie się w cudze sprawy. Ani społeczeństwo komercyjne, w którym starożytny stosunek prywatne/publiczne uległ odwróceniu, ani społeczeństwo pracy nie pozwala zaistnieć ludziom jako takim, bo czynią one właściwym miejscem ich egzystencji środowisko stosunków prywatnych, gdzie osoby nie wchodzą w relacje ze światem oraz innymi, lecz sam na sam obcują ze swoim ciałami, postawieni wobec konieczności utrzymania się przy życiu jako przedstawiciele gatunku. Nie ma tu miejsca na prawdziwą wielość, gdyż praca, zwłaszcza zespołowa, wymaga wyrzeczenia się indywidualności. Pociąga to za sobą uspołecznienie oparte nie na równości, ale identyczności, byciu takim samym; toteż w społeczności konsumentów dominuje wyrażająca się w konformizmie jednakowość.

Koło historii tym samym zatoczyło swój krąg. Shiraz Dossa w książce *The Public Realm and the Public Self. The Political Theory of Hannah Arendt* zauważa, że autorka *Kondycji ludzkiej* nie dość wyraźnie zaznaczyła stosunek *animal laborans* i *homo faber* do czasu. Jedynie w przypadku aktora działania politycznego dowiadujemy się, że jest on twórcą historii. W *Kondycji ludzkiej* punkt wyjścia stanowi przyroda, istniejąca, w swej cyklicznej powtarzalności niekończących się zmian, niejako poza czasem – śmierć nie ma tu żadnego znaczenia, a liczy się tylko życie.

Człowiek jest bytem przyrodniczym za sprawą swej cielesności. Jako taki reprezentuje gatunek, a będąc organizmem pośród innych organizmów, nie ma ani historii, ani nie jest zdolny do żadnych czynów. Właśnie w tej roli w *Kondycji ludzkiej* występuje *animal laborans*, czyli jako posłuszny koniecznościom życiowym niewolnik natury, zmagający się z nią i próbujący przetrwać pracując. Bytuje on w sposób skrajnie prywatny, bezświatowy i wolny od troski o innych. Daje się o nim powiedzieć, że jest istotą społeczną, ale tylko w tym sensie, w jakim mówi się o społecznościach zwierząt stadnych. Jego praca nie zaczyna ani nie kończy, tak jak bieg życia i potrzeby fizjologiczne, a jako że żyje w wiecznym teraz procesu biologicznego, czas nie ma dlań znaczenia. Jego przyszłość daje się doskonale przewidzieć: nie niesie ona ze sobą niczego nowego, lecz zawsze to samo – znój, wyczerpanie i przyjemność z regeneracji sił.

Dbałość o przyszłość to przywilej ludzi wolnych i rozumiejących swą śmiertelność. Taką istotą jest *homo faber*. Pewność odnośnie do swego nieuchronnego końca motywuje go do tworzenia sztucznego świata i czyni zeń niepowtarzalne indywiduum historyczne. W przeciwieństwie do *animal laborans*, który nigdy nie wykracza poza subiektywność życia w obrębie bezpośrednich potrzeb życiowych, *homo faber* sięga obiektywności – nie jest on już niewolnikiem przyrody, ale raczej jej panem. W swej aktywności – zauważa Dossa – kieruje się standardami i uniwersalnymi regułami.

> Dla Arendt świat jest wynikiem ludzkiej zdolności do przekładania transcendentnych ideałów na przedmioty. Dążenie do realizacji „uczuć, pragnień i potrzeb" jest robieniem [czegoś] „bez-światowego, produktu emanacji raczej niż kreacji". Jedynie wtedy, gdy tworzeniem kierują zewnętrzne standardy może świat stanowić namacalne wzorzec obiektywnej realności rodzajowo odmiennej od prywatnej rzeczywistości, na którą wszyscy bez wyjątku jesteśmy skazani (Dossa 1989: 58).

Homo faber preferuje przy tym dziedzinę publiczną i rzeczy publiczne, gdzie wystawia swoje wytwory, jakkolwiek samo wytwarzanie dokonuje się w odosobnieniu. W tym sensie wykracza poza przyrodę i prywatny sposób życia. Pod każdym względem kieruje się użytecznością i w jej kategoriach traktuje mowę, pracę, życie, wszystkie je podporządkowując standardom produktywności. Tak też odnosi się do społeczeństwa, które traktuje jako rynek wymiany wytworów, gdzie sam występuje jako twórcza i produktywna jednostka. To jednak nie wyklucza troski o świat. Rzeczy bowiem zawierają w sobie coś, co nie mieści się w granicach użyteczności – pewne piękno czy wspaniałość. Użyteczność zawsze wiąże się z czymś, co ją przekracza, bo bez tego rzeczy nie mogłyby pojawić się w przestrzeni publicznej.

Dla nas ważne pozostaje to, że świadomość własnej skończoności *homo faber* czyni zeń istotę historyczną. Użyteczność, której hołduje, implikuje trwałość wytworów, dostarczających oparcia ludzkiemu życiu. Dla *homo faber*, w przeciwieństwie

do *animal laborans*, czas ma strzałkę kierunkową, płynie od przeszłości, poprzez teraźniejszość, ku przyszłości, jakkolwiek czas traktuje we właściwy dla siebie sposób, to jest jako rozciągnięty pomiędzy aktem początkiem a dokonaniem się aktu twórczego. W przeciwieństwie do pracy tworzenie ma swój początek i koniec. *Homo faber* wie, ile czasu wymaga wytworzenie rzeczy i dlatego go nie marnuje. Przyszłość dlań zasadniczo różni się od przeszłości, ponieważ ma być wzbogacona o rzeczy, które powołał do istnienia w aktach twórczych.

Z tej perspektywy zupełnie nowego znaczenia nabiera opisany przez Arendt triumf człowieka pracy, ów nienaturalny rozrost tego, co naturalne. Jest on mianowicie swego rodzaju końcem historii, ale nie w sensie ostatecznego dokonania się wszechświatowego procesu historycznego czy zerwania kontinuum tradycji (ta ostatnia wszakże nigdy ciągła nie była)[8]. Wręcz przeciwnie, w przyrodzie – zauważa Arendt – nie ma nic trwałego, ale panuje ciągły ruch (Arendt 2010: 120). A jak dowiadujemy się od Kanta, jesteśmy w stanie doświadczać zmian tylko na tle tego, co się nie zmienia – substancji (Kant 2001: 213–214). Koniec historii nie oznacza więc zastoju, ale sytuację, w której zmiany stają się totalne, bez odniesienia do niczego trwałego. Tracą tym sposobem jakikolwiek sens. W świecie takim nie ma już miejsca na obiektywność ani uniwersalne standardy.

* * *

Źródła estetyzacji polityki są już dla nas jasne. Arendt – jak widzieliśmy – przedstawia politykę jako działalność wykraczającą poza świat życia ludzi, sytuującą się niejako na jego granicy, a nie wnętrzu. Jej sfunkcjonalizowanie względem życia równa się utracie jej transcedentalnej pozycji, a w konsekwencji zawieszeniu odniesienia do prawdy – staje się ona raczej rodzajem działania strategicznego w obrębie świata.

Uważny czytelnik *Kondycji ludzkiej* bez trudu zauważy sprzeczność, jaka wdarła się do rozważań Arendt. Otóż z jednej strony przeciwstawia ona apolityczne, przesiąknięte kultem pracy i konsumpcji społeczeństwo późnego kapitalizmu greckiej *polis*, z drugiej zaś wprost pisze, że greckie miasta-państwa były ośrodkami ostentacyjnej konsumpcji, co zestawia ze społecznościami średniowiecznymi zdominowanymi przez produkcję narzędzi (Arendt 2010: 145). Skąd bierze się ta sprzeczność? Otóż jeśli przyjrzeć się zaproponowanej przez Arendt periodyzacji losów zwierzęcia politycznego, od razu rzuci się nam w oczy, że – przynajmniej w porównaniu z autorami bardziej współczesnymi, jak Zygmunt Bauman, Daniel Bell czy Anthony Gidens – Arendt nie dostrzegła istotnego przekształcenia, do jakiego doszło w dziejach społeczeństw kapitalistycznych. Chodzi o relację pracy

[8] Por. (Moskalewicz 2013: 70–71).

i konsumpcji. Tę ostatnią Arendt traktuje po marksistowsku jako dopełnienie procesu pracy, wyzyskanie wartości użytkowej towaru, co prowadzi ją do wniosku, że spełnienie konsumpcjonizmu, o ile równałoby się zmianie proporcji pomiędzy pracą a konsumpcją, rodziłoby sytuację, w której cała ludzka siła robocza zużywałaby się w konsumowaniu, a w konsekwencji wszelką ludzką produktywność wessałby „szaleńczy dynamizm rozpędzonego procesu życia" (Arendt 2010: 159).

Konsumpcjonizm nie polega jednak na prostym odwróceniu stosunku pomiędzy pracą a korzystaniem z wartości użytkowej towarów, tj. zdolności do zaspokajania potrzeb, ale zasadniczym zniesieniu (w sensie Hegla) opozycji wartości użytkowej i wymiennej na rzecz wartości znakowej. Konsumenci nabywają towary z uwagi na fakt, że niosą one ze sobą określą informację dotyczącą pozycji społecznej, przynależności grupowej, stanu majątkowego, przyjętego stylu życia itp. – słowem, zdolności do budzenia w umysłach ludzkich określonego rodzaju skojarzeń, a nie zaspokajania jakiś bazowych potrzeb życiowych. Przeoczenie przez Arendt tej okoliczności jest bardziej zdumiewające, że przecież wprost pisze, że już sam nadmiar towarów czyni z nich dobra konsumpcyjne oraz – w kontekście odróżnienia wartości użytkowej od wymiennej – że wartość to idea stosunku pomiędzy posiadaniem jednej rzeczy a posiadaniem jakiejś innej w ramach pewnej koncepcji człowieka, która ugruntowanie ma nie w pracy, wytwarzaniu, kapitale, korzyści czy tworzywie, ale na dziedzinie publicznej, „gdzie rzecz pojawiają się, by darzono je uznaniem, domagano się ich lub je lekceważono" (Arendt 2010: 193). Arendt dostrzega również, że marksowska koncepcja wartości użytkowej oraz sprawiedliwego podziału dóbr opiera się nie na wewnętrznej cenności towarów, ale ich funkcji w procesie konsumpcji, skutkiem czego rzeczy nabierają wartości z uwagi na odtwarzanie się procesu życiowego (Arendt 2010: 195).

Jak powiedziano, Arendt była o krok od wniosków, do których później doszedł Jean Baudrillard, choć w zupełnie inny sposób. Myślicielka rozważa dzieje kondycji ludzkiej raczej w perspektywie – że się tak wyrażę – apollińskiej, podczas gdy autor *Społeczeństwa konsumenckiego* – dionizyjskiej. Punktem wyjścia dlań jest istotowo ambiwalentna wymiana symboliczna występująca w społecznościach archaicznych, a proces historyczny polega na stopniowej jej racjonalizacji i ujednoznacznieniu, przekształcającemu symbole w znaki symulujące własne odniesienie przedmiotowe, czyli symulakry. Pierwszą przemianę niesie ze sobą przełom renesansu i baroku, kiedy to doszło do wykształcenia się symulakru imitacyjnego, druga to nastanie epoki industrializmu, w dobie rewolucji przemysłowej – dominuje wówczas w społeczeństwie symulakr przemysłowy, określony przez porządek produkcji, po niej następuje epoka postindustrialna, kiedy to za sprawą mediów wykształciła się specyficzna kultura masowa; wtedy właśnie na przestrzeni dziesięcioleci krystalizuje społeczne zjawisko konsumpcjonizmu, który wymaga nie tylko obfitości towarów na rynku, ale także wielkiej ilości znaków.

Baudrillard wyróżnia więc trzy okresy odchodzenia od wymiany symbolicznej na rzecz znakowej: 1) dobę imitacji, 2) burżuazyjne czasy produkcji materialnej, i 3) współczesność (epokę postindustrialną). W *Przejrzystości zła* (Baudrillard 2009) wieści nadejście czwartej epoki, fraktalnej, kiedy to przestanie już obowiązywać prawo wartości i ekwiwalencji, a wartości zaczną promieniować we wszystkich kierunkach, bez jakiegokolwiek odniesienia[9], lecz ta przemiana w interesującym nas kontekście nie ma znaczenia. Ważne jest natomiast to, że w kluczowym punkcie, tj. nastaniu epoki opartej na produkcji przemysłowej epoki kapitalizmu, periodyzacje Arendt i Baudrillarda zbiegają się, przy czym obie charakterystyki pokrywają się lub pozostają komplementarne.

Baudrillard w *Krytyce politycznej ekonomii znaku* stwierdza, że konsumpcja oznacza stadium społeczeństwa, w którym „towar jest od razu produkowany jako znak, jako wartość znakowa, i gdzie znaki (kultura) są produkowane jako towary" (Baudrillard 1981: 147). Opierając się na *Kapitale* Karola Marksa (1951) oraz *Kursie językoznawstwa ogólnego* Ferdinanda de Saussure'a (1961) dostrzegł strukturalną homologię pomiędzy towarem (rzeczą użyteczną produkowaną na wymianę) a znakiem. Jeden i ten sam proces – twierdzi – legł u podstaw wykształcenia się znaków jako reprezentacji przedmiotowych i towarów jako materialnych wyrazów zarówno potrzeb ludzkich, jak i pracy włożonej w ich wytworzenie. Jak znak u Saussiere'a opiera się na opozycji znaczącego i znaczonego, tak towar u Marksa opiera się na opozycji wartości użytkowej i wymiennej[10]: wartość wymienna ma się do użytkowej tak, jak znaczące do znaczonego w znaku językowym. Towar konsumpcyjny to w istocie rzecz-znak.

Z *Kursu językoznawstwa ogólnego* można wysnuć następującą definicję języka: język jest złożonym systemem znakowym, istniejącym w społeczeństwie i umożliwiającym wzajemne komunikowanie się jego członków; elementarną językową cząstką znaczącą jest fonem, tj. jednostka pozbawiona tożsamości, której wartość w całościowym systemie języka wynika z różnic i pozycji, jaką zajmuje ona względem innych jednostek; znaki językowe tworzą liniowe ciągi znaczące o charakterystyce czasowej, zwane syntagmami i wchodzące w związki skojarzeniowe z innymi znakami; zachodzące zaś w każdym z nich połączenie elementu znaczącego ze znaczonym jest arbitralne.

To samo daje się powiedzieć o konsumpcji: jest ona aktywnością społeczną (nigdy nie realizuje się w pojedynkę), zorientowaną na komunikowanie się ludzi za pośrednictwem towarów, gdzie wartość każdego z nich wynika z pozycji i różnicy

[9] Rzecz nie jest przedmiotem opracowania i została dość dobrze wyłożona w książce Williama Pawletta *Jean Baudrillard, Against Banality* (2007: 107–132), a także w pracy Paula Hegarty'ego *Jean Baudrillard. Live Theory* (2004: 63–64).

[10] Sam Saussure podkreśla, że rozważania jego stosują się do rozmaitych systemów znakowych, spośród których język jest najważniejszy i najbardziej reprezentatywny (Saussure 1961: 31).

względem innych dóbr. Dobra konsumpcyjne, tak jak znaki językowe, oznaczają cokolwiek dzięki temu, że różnią się od wszystkich pozostałych elementów systemu i zajmują w nim określoną pozycję – słowem, wartość każdego z nich jest czysto pozycyjna i różnicująca. Każdy towar-znak wchodzi w związki skojarzeniowe z innymi towarami – przedmioty konsumpcyjne tworzą ciągi znakowe tak, że nabycie jednego z nich pociąga za sobą potrzebę posiadania kolejnego. Arbitralność znaku w tym przypadku polega na tym, że ilość pracy włożonej w wytworzenie towaru nie ma związku z potrzebami przezeń zaspokajanymi, i tak jak w znaku opiera się na określoności wartości wymiennej (znaczącego) i wartości użytkowej (znaczonego), dzięki czemu możliwa jest ich wzajemna ekwiwalencja i korelacja: system wartości użytkowej (potrzeby i odpowiadające im własności przedmiotowe) wyłania się i konkretyzuje dzięki powiązaniu z systemem wartości wymiennej.

O znaczeniu znaków i dóbr konsumpcyjnych decydują kody. Za Umberto Eco przez kod należy rozumieć zbiór reguł wyznaczający repertuar możliwych znaków, ich powiązania w bardziej złożone jednostki znaczące i/lub znaczenie (Eco 1996: 47). W przypadku towarów kod determinuje zapotrzebowanie na określonego rodzaju dobra, jakiego rodzaju potrzeby mają one zaspokajać i w jakich możliwych konfiguracjach występować – określa wzajemną korelację wymienialności i użyteczności, skrywając zarazem arbitralność tego stosunku: wartość użytkowa i „rzeczywiste" potrzeby stanowią tylko alibi dla strategicznej logiki znaczącego, czyli wartości wymiennej. Symulakry na poziomie znaczącego obiecują zaspokojenie pragnienia, nigdy tego nie czyniąc. Jeśli zgodzimy się z Charlesem Sandersem Peirce'em, że znakiem jest coś, co reprezentując jakiś przedmiot, wywołuje w umyśle określonego rodzaju ideę (Peirce 1994: 1.339, t. 1, 130) i jako takie podlega interpretacji w świetle innych znaków, to przystać musimy i na to, że znaki jako takie tworzą niekończące się ciągi interpretacyjne i że rzeczywistość (przedmiot odniesienia) im się niejako wymyka. Wynika stąd, że zjawisko konsumpcji ma charakter totalny i nieskończony.

Przyjęcie powyższej charakterystyki konsumpcjonizmu pociąga za sobą rewizję podstawowych pojęć, na których Marks ufundował swą krytykę kapitalizmu, takich jak fetyszyzm towarowy, baza/nadbudowa itp. Dla nas istotne w tym kontekście jest pojęcie ideologii. Z obecnej perspektywy nie jest ona fałszywą świadomością wyrastającą z rzeczywistych warunków bytowania ludzi, gdzie twory myśli przedstawią się jako treści autonomiczne i transcendentne, celem reprodukowania społeczno-ekonomicznego status quo (Marks 1961: 27), ale raczej nośnik kodu językowego określającego towary jako znaki w systemie konsumpcyjnym, zapewniającego mu jednoznaczność i racjonalność (Baudrillard 1981: 144). Jako taka ideologia przebiega całość pola produkcji zarówno „materialnej", jak i „duchowej" – pośredniczy pomiędzy projekcjami świadomościowymi a „idealnością idei, lub wartości" (Baudrillard 1981: 145). Jak w języku kod wnosi do systemu

znaków językowych quasi-historyczną motywację, sprawiając, że mówiący ludzie traktują związek znaczonego i znaczącego jako historycznie uzasadniony, tak ideologia gruntuje grę wartości wymiennej i użytkowej, motywując konsumentów do nabywania określonego rodzaju towarów. Ideologiczny kod wiąże ze sobą funkcjonalność z wymienialnością, nadając dobrom konsumpcyjnym wartość znakową – potrzeby mają motywować podmiot, a znak być umotywowany w jego stosunku do rzeczywistości (Baudrillard 1996: 203).

Dopiero teraz, przebrnąwszy przez meandry myśli Arendt i Baudrillarda, jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie o estetyzację polityki. Z dotychczasowych rozważań wynika, że za społecznym zjawiskiem konsumpcji stoi ideologia pojęta nie jako zbiór form świadomości społecznej odpowiadających „całokształtowi stosunków produkcji", ale ośrodek kodu integrującego ludzi się z systemem towarowym. Funkcjonalizacja polityki względem życia, o której pisze Arendt, polegałaby właśnie na jej podporządkowaniu kodom organizującym społeczeństwo konsumpcyjne, z jednym wszakże zastrzeżeniem – Arendt przeoczyła fakt, że kod pochłonął również życie. W efekcie polityka staje się gigantycznym symulakrem – z istoty swej niespełnioną obietnicą powołania wspólnoty politycznej, gdzie sama ta obietnica obciążona jest dwuznacznością: im głośniej dyskurs polityczny krzyczy o wspólnocie, tym bardziej się od niej oddala – nie jest w stanie odwoływać się do rzeczpospolitej, gdyż tej już nie ma – istnieje jedynie wszechogarniający proces ekonomiczny. Polityka powołuje się przy tym na interesy fikcyjnej rodziny w postaci narodu, czyli tworu z istoty swej niepolitycznego i – nawiasem mówiąc – od swego zarania rozsadzanego od środka przez samą ekonomię.

Tym samym zestetyzowana i opanowana przez kod systemu konsumpcyjnego polityka symuluje własne odniesienie przedmiotowe, tak jak w przypadku pięknych pozorów artystycznych. Przy czym adresowana do masowego odbiorcy, czyli człowieka statystycznego i reprodukowana za pomocą mediów na masową skalę, do złudzenia przypomina masowe dzieła sztuki, i to jeszcze na ogół te nie najwyższego lotu. W tym właśnie zawiera się sedno jej estetyzacji. Zgłasza pretensję do powszechności wynikającej z faktu, że jej adresaci, podwładni-konsumenci, zostali wcześniej sformatowani przez system do postaci statystycznych przedstawicieli mas. Nie podlega też racjonalnej krytyce i debacie, gdyż ta zakłada dystans względem przedmiotu. Ma charakter bezpojęciowy, ale i niezmysłowy, tzn. odwołuje się raczej do witalnych uczuć podmiotów, takich jak wrażliwość, patriotyzm, poczucie przynależności klasowej, zaangażowanie religijne itp. Zarazem integruje energię polityczną (zdolność do podejmowania określonych działań w sensie Arendt) wokół pewnych idei, sprowadzając wielość perspektyw politycznych do jedynie słusznego ekonomicznego punktu widzenia.

W efekcie przybiera postać na wskroś ideologiczną, już nie w sensie Baudrillarda, ale Arendt, tzn. osobliwej logiki stawania się idei, którą cechuje: 1) totalny

charakter, 2) pseudonaukowość, 3) odwołanie do historii, 4) przeświadczenie o własnej niezachwianej prawomocności i 5) abstrahowanie od doświadczenia. Ideologie zawsze dążą do wyjaśnienia całości zjawisk społecznych i historycznych, uważają się przy tym za wyraz naukowego obchodzenia się z ideą i mienią systemami poglądów naukowych, a wiążąc ze sobą wątki naukowe z filozoficznymi naruszają granice tak jednej, jak i drugiej dziedziny. Ich przedmiotem zawsze jest historia – stawanie się idei, nigdy zaś to, co jest. W swej pseudonaukowości ideologia powołuje się na szczególne i zwykle niedostępne zwykłemu doświadczeniu i ukryte pod powierzchnią zjawisk prawa historyczne, których rozpoznanie wymaga nadzwyczajnych uzdolnień, nabywanych dzięki specjalnemu szkoleniu w „prawdzie". Stąd ignorowanie doświadczenia i ślepota na rzeczywistość empiryczną (Arendt 1993, t. 1: 505).

Na koniec wypada mi poczynić pewne wyjaśnienie. Otóż krytyk mógłby mi zarzucić, że przecież polityka od zarania swych dziejów przesiąknięta była wartościami estetycznymi. Arendt wszakże pisze wprost, że sztuka stanowi najwyższą formę wytwórczości, że czyny i słowa, aby zaistnieć potrzebowały sztuki, dokumentów, pomników i innych form materializacji, gdyż bez nich przeminęłyby bez śladu, oraz że ludzie od początku swych politycznych dziejów nieufnie odnosili się do działania, toteż dążyli do kreowania dziedziny publicznej według standardów *homo faber*. Tak było u Platona, Arystotelesa, a także w średniowieczu i nowożytności, aż do czasów rewolucji przemysłowej. Tyle że nie na tym polega estetyzacja polityki. Przewartościwanie, o którym tu była mowa dotyczy podporządkowania polityki kulturze masowej, temu co klasycy Szkoły frankfurckiej nazwali „przemysłem kulturowym". Zestetyzowna polityka jest jedną z jego gałęzi, nierzadko nawet niezbyt istotną.

Odwołując się do *Kondycji ludzkiej*, starałem się odpowiedzieć na pytanie, jak do tego doszło, jakie przemiany legły u podstaw tego przekształcenia. Jeśli więc Arendt w *Kondycji ludzkiej* akcentuje prezentacyjny charakter polityki i w konsekwencji stwierdza, że teatr jest sztuką polityczną par excellence, ponieważ jego jedynym tematem jest człowiek (Arendt 2010: 206), to dziś należy powiedzieć, że sztuką polityczną we właściwym tego słowa znaczeniu stał się film, i to z dobrodziejstwem inwentarza, o którym pisali Walter Benjamin oraz Jean Baudrillard. W przypadku filmu przedstawienie nie ma ram, a gra aktorska ukazuje się za pośrednictwem aparatury, przefiltrowana przez maszynę. W konsekwencji traci ona integralność. Aktor nie ma szansy na osobisty kontakt z publicznością, której zostaje narzucona postawa oceniająca względem przedstawienia zapośredniczonego przez maszynę: „Publiczność wczuwa się w aktora, wczuwając się w aparat" (Benjamin 1996: 217). Ponadto odbiór filmowy wyklucza możliwość kontemplacji: „obrazy rozbijają percepcję na następujące po sobie sekwencje" (Baudrillard 2007: 81), bodziec wymaga natychmiastowej reakcji.

I o ile tworzenie filmu opiera się na kodowaniu za pomocą aparatury technicznej, o tyle jego recepcja polega na demontażu i dekodowaniu, wedle zasad testu, podsuwającego gotowe rozwiązania, „testu, którego zadaniem jest wyzwolenie w nas reakcji zgodnych ze stereotypem bądź modelem analitycznym" (Baudrillard 2007: 82). Przy czym zasada rozciąga się na całość rzeczywistości. Baudrillard pisze:

> Pojawienie się binarnego schematu pytania/odpowiedzi ma nieobliczalne konsekwencje, prowadzi do rozpadu wszelkich dyskursów, znosi ostatecznie dialektykę znacznego i znaczącego, reprezentującego i reprezentowanego, której złoty wiek dawno przeminął. Nie istnieją już przedmioty, których znaczonym byłaby funkcja, nie ma już opinii publicznej, która przekładałaby się na wybory, stanowisk, które reprezentowaliby reprezentanci, ani rzeczywistych pytań, na które odpowiadałby odpowiedzi (a przede wszystkim nie ma już pytań, które pozostawałby bez odpowiedzi). Cały ten proces ulega zaburzeniu: proces, którego motorem była sprzeczność prawdy i fałszu, rzeczywistości i wyobrażenia, zostaje całkowicie zahamowany wskutek panowania hiperrzeczywistej logiki montażu (Baudrillard 2007: 83).

Literatura

Arendt H., 1993, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa: Wydawnictwo Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa.
Arendt H., 2002, *Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
Arendt H., 2003, *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
Arendt H., 2003, *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, przeł. W. Madej, M. Godyń, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
Arendt H., 2005, *Polityka jako obietnica*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
Arendt H., 2010, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
Arendt H., 2011, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
Arendt H., 2012, *Wykłady o filozofii politycznej Kanta*, przeł. P. Kuczyński, M. Moskalewicz, Warszawa: Wydawnictwo Kronos.
Bajhor H., 2011, *Politik und Erkenntnis bei Hannah Arendt*, Berlin: Wydawnictwo Lukas Verlag.
Baudrillard J., 1981, *For a Critique of the Political Economy of the Sign*, transl. Ch. Levin, Nottingham: Telos Press.
Baudrillard, J., 1988, *The Consumer Society: Myths and Structures*, London: Sage.
Baudrillard J., 2007, *Wymiana symboliczna i śmierć*, przeł. S. Królak, Warszawa: Wydawnictwo Sic.
Baudrillard J., 2009, *Przejrzystość zła*, przeł. S. Królak, Warszawa: Wydawnictwo Sic.
Baudrillard J., 2016, *The System of Objects*, transl. J. Benedict, London–New York: Verso Books.

Benjamin W., 1996, *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*, przeł. K. Krzemieniowa, H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
Dossa Sh., 1989, *The Public Realm and the Public Self. The Political Theory of Hannah Arendt*, Waterloo–Ontario, Canada: Wilfrid Lautier University Press.
Eco U., 1996, *Nieobecna struktura*, przeł. A. Weisenberg, P. Bravo, Warszawa: Wydawnictwo KR.
Hegarty P., 2004, *Jean Baudrillard. Live Theory*, London–New York: Continuum International Publis.
Heidegger, M., 1977, *Czym jest metafizyka?*, przeł. K. Pomian [w:] idem, *Budować, mieszkać, myśleć*, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
Heidegger M., 1991, *O istocie prawdy*, przeł. J. Filek [w:] P. Marciszuk, C. Wodziński (red.), *Heidegger dzisiaj*, Warszawa: Aletheia.
Heidegger M., 1994, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Heidegger M., 2001, *Gesamtausgabe*, Band 36/37, II. Abteilung, Vorlesungen 1919–1944, Sein und Wahrheit, Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann GmBH.
Kant I., 1986, *Krytyka władzy sądzenia*, przeł. J. Gałecki, Warszawa: PWN.
Kant I., 2001, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. R. Ingarden, Kęty: Wydawnictwo Antyk.
Kristeva J. 2007, *Geniusz kobiecy. Hannah Arendt. Biografia*, przeł. J. Levin., Warszawa: Wydawnictwo KR.
Josefson J., 2019, *Hannah Arendt's Aesthetic Politics Freedom and the Beautiful*, Cham: Springer Nature Switzerland AG.
Lewis C.I., 1946, *An Analysis of Knowledge and Valuations*, La Salle, Illinois: The Open Court Publishing Company.
Marks K., 1951, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
Marks K., 1961, *Ideologia niemiecka* [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
Moskalewicz M., 2013, *Totalitaryzm, narracja, tożsamość*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
Pawlett W., 2007, *Jean Baudrillard. Against Banality*, London–New York: Routledge.
Peirce Ch.S., 1994, *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*, Cambridge–Harvard: Harvard University Press.
Perica I., 2016, *Die privat-öffentliche Achse des Politischen. Das Unvernehmen zwischen Hannah Arendt und Jacques Rancière*, Würzburg: Königshausen & Neumann.
Postman N., 2005, *Amusing Ourselves to Death. Public Discourse in the Age of Show Business*, New York: Penguin Books.
Rogoziecki R., 2015, *Co to jest estetyzacja?*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica", nr 16(1).
de Saussure F., 1961, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa: PWN.
Sjöholm C., 2015, *Doing Aesthetics with Arendt: How to See Things*, New York: Columbia University Press.